PISMA HISTORYCZNE

MICHAŁA BALIŃSKIEGO.

TOM III.

WARSZAWA.

Nakładem G. SENNEWALDA Księgarza,
przy Ulicy Miodowéj Nr. 481.

1843.

PISMA

HISTORYCZNE.



IAN POTOCKI

z Medalu w Wiedniu robionego

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

ANDRZÉJ

WOLAN

JEGO ŻYCIE

UCZONE I PUBLICZNE.

ANDRZEJ WOLAN
JEGO ŻYCIE UCZONE I PUBLICZNE.

I.

Mało u nas ludzi wié teraz, kto był Andrzéj Wolan? — i nic dziwnego. — Pisał w obcym dawno zmarłym języku, który już od stu lat wyszedł z użycia w księgach: pisał po łacinie, i tylko (z małym wyjątkiem) w przedmiotach sporów religijnych. Znikły zatem dzieła jego z widowni naukowéj, w półtora wieku po nim zupełnie, schroniwszy się na police księgozbiorów klasztornych; i tam, zaledwo w niewielu exemplarzach od zniszczenia ocalały. Dziś tylko bły-

szczą swą rzadkością, w chciwych oczach miłośników bibliograficznych osobliwości. Ale zdobądźmy się na cierpliwość i zajrzyjmy pod te okładki pargaminowe, w owe starodawne karty rozlicznych dzieł jego: a odkryje się przed nami świat zupełnie nowy, świat zawziętéj polemiki religijnéj, spiérających się namiętności oddzielnego rodzaju, świat który znamy w Niemczech, Anglii i Francyi, a niemamy prawie wyobrażenia jakim był u nas; bośmy się za późno wzięli do szukania osnowy dziejów naszych, w prawdziwém ich źródle. W epoce świetnéj kwitnących nauk w Polsce, w szesnastym i na początku XVII wieku, kiedy w żadnym innym kraju, tak w rodowitym języku, jako i po łacinie, wdzięczniéj i jędrniéj nie pisano jak u nas: zaświtało razem wiele znakomitych talentów, które w ciągu niezmordowanych zapasów teologicznych, wyjawiły zadziwiającą potęgę rozumowania i krasomówstwa. Najprzedniejszym ze wszystkich co do téj walki z obu stron wchodzili, był Skarga, mąż wielki, mowca zachwycający, obrońca wiary katolickiéj najżarliwszy. Ale najdzielniejszym jego przeciwnikiem, i śmiem mówić godnym jego pod względem talentu, był Andrzéj Wolan! Już mieliśmy zręczność w historyi Wilna, (1) ile

---

(1) Tom II. str. 104, 117, 118.

nam zakres pisma na głównym widoku dzieje swobód municypalnych mającego dozwolił, wspomnieć o wpływie na stan umysłowy narodu wowéj epoce Andrzeja Wolana. Teraz obszerniéj o tym znakomitym mężu pomówić zamierzamy, bacząc przedewszystkiém na to, że przykładać się do wznowienia pamiątek uczonych ludzi, którzy stanowczo działali na opinią swojego wieku, ludzi uczonych, jest obowiązkiem każdego, komu okoliczności w tém posłużą. Tworzyć ciągle takiego rodzaju monografie, jest to ziarnko do ziarnka przydawać w spichlerzu wiadomości historycznych, i tym sposobem przygotować nakoniec obfity zasób do dziejów krajowych, za pomocą którego jeżeli nie spółcześni pisarze, to następcy nasi z upodobaniem i wdzięcznością zdołają wznieść piękną budowę prawdziwéj historyi narodu.

Andrzéj Wolan urodzony około roku 1530 w Wielkiéj Polsce, w stanie szlacheckim z Jana Szlachcica Szląskiego i Zofii z Kwileckich Wolanów, i wychowany w domu do którego już się dostały zasady wyznania reformowanego Braci Czeskich: początkową wziął naukę, wspólnie z młodym Stanisławem Hrabią Ostrorogiem, Starostą potém Lwowskim i Międzyrzeckim, od niejakiegoś księdza

Franciszka Szpaka (1). Matka jego sama światła i rzadkiemi cnotami zalecona przewodniczy-

(1) Piérwszą dla nas o tém wzmiankę znaleźliśmy w bardzo ważnéj wiadomości o Wolanie, w piśmie *Wizerunki* w Wilnie pod uczoną redakcyą Ignacego Szydłowskiego wychodzącém (rok 1840 N. 17). Wyczerpnięto ją z rzadkiego dziełka, mającego tytuł: *Węzeł na imieniny Wielmoż. JP. Stefana Bogusława na Wolanowie Wolana Obersztlejtnanta wojska W. X. Lit. z własnychże przezacnéj Jego rodowitości zaszczytów uczyniony, i jemu od najżyczliwszego i obowiązańszego sługi ofiarowany, dnia 26 grudnia r.* 1773. (bez miejs. druku, 4to, str. 22). Autorem téj broszury jest X. Stefan Hliński zakonu S. B. W. — Po dedykacyi i odzie do Tomasza Wolana, umieszcza on wywód rodu Wolanów, a w nim życie Andrzeja, co potém takę sławę sobie zjednał. Jednocześnie prawie z wizerunkami recenzent Or. N. z r. 1841 N. 6, oświecając nas o niedokładnościach, jakich dopuściliśmy się mówiąc o młodych latach Wolana, i powodach jakie miał do przeniesienia się z WPolski do Litwy, przywiódł nowe i ważne wiadomości o tém z dzieła nam zupełnie nieznanego. Jest ono płodem pióra samegoż Wolana i nosi tytuł: *Ad scurilem et famosum libellum Jesuiticae scholae Vilnensis et potissimum Maledici conviciatoris Andreae Jurgevitii Sacrificuli et Canonici vilnensis. Andreae Volani Responsio.* Anno Dni 1589. 4to str. 100. — Z obu tych pism staraliśmy się korzystać poprawiając życie Wolana w tém nowém wydaniu.

ła z czułą troskliwością tym pierwszym krokom nadzwyczaj obiecującego dziecięcia. Skoro jednak doszedł lat trzynastu, wysłany został z domu rodzicielskiego dla postępowania w dalszych naukach do Frankfortu nad Odrą, i tam znowu zetknął się z nowemi wyobrażeniami w religii. Główne zatrudnienia Wolana były ćwiczenie się w dyalektyce i retoryce, oraz w pisaniu listów łacińskich. Nie był jednak w Genewie, ale powróciwszy do domu, od matki i potem od uczonych nowowierców w Wielkiéj Polsce, a szczególniéj od powinowatego swego Baltazara Strzemieńskiego Sędziego ziemskiego Poznańskiego, męża z biegłości w prawie i powagi w obywatelstwie słynnego, światła nabierał (1). Beza wszakże jeden ze znakomitych w owym wieku dyssydentów, był

---

(1) Łasicki w obronie Wolana pod tyt: „*Johan. Lasicii poloni, pro Volano et puriore religione, defensoribusque ejus, adversus Antonium Possevinum socium Jesu, scriptum Apologeticum*, wydanéj w Wilnie r. 1584 u Daniela Łęczyckiego przy dziele Wolana przeciw Skardze: powiada pag. 116. „*Atqui Volanus Genevam nunquam vidit, nec unquam a quoquam alio, quam ab matre sua Nobili polona lactatus est.*"

pierwszym wzorem dla Wolana (1). Tymczasem Hieronim Kwilecki wuj Andrzeja Wolana, rządził w owéj porze ogromnemi dobrami Królowéj Bony w Litwie. Rzadkie zdolności młodzieńca zjednały mu serce wuja, który wziąwszy go naprzód do domu swego, po trzech letnim jego tam pobycie zalecił nakoniec Mikołajowi Radziwiłłowi Podczaszemu Litewskiemu na Sekretarza. Ale bystrym dowcipem obdarzony Wolan, czuł że mu jeszcze wiele brakuje do uzupełnienia rozpoczętéj w Frankforcie edukacyi. Sam więc upraszał książęcia o pozwolenie udania się do akademii Królewieckiéj, szczególnie, celem wydoskonalenia się w stylu łacińskim. Zgodził się na to Radziwiłł i pieniędzmi jeszcze na drogę opatrzył, a Kwilecki wysłał go zaraz swoim kosztem z Litwy na lat trzy do Akademii Królewieckiéj. Andrzéj Wolan skończywszy cały ciąg obranych nauk, z wielką chwałą dla siebie, ale mocniéj jeszcze utwierdzony w opiniach reformy, postanowił zupełnie już osieść w Litwie; ku czemu pociągały go rady i pomoce Kwileckiego, równie jak widok świetnego zawodu któ-

(1) Prócz innych pisarzy Skarga: *Duodec. artes* i t. d. *Undec. Impost.* pag. 411 pisze: „*Illud est risu dignum, quod Volani Magister Beza* quaesitus i t. d.

ry mu gotowała opieka potężnego Radziwiłła Nawiedziwszy więc jeszcze raz dom rodzicielski i krewnych, przeniósł się ostatecznie z bratem swoim rodzonym Jakubem z Wielkopolski do Litwy. Rzeczywiście jak wielu jemu podobnych, znalazł i on w osobie sławnego Mikołaja Radziwiłła, brata rodzonego Królowéj Barbary, mecenasa i opiekuna, który młodzieńca upodobawszy przywiązał na zawsze do Litwy. Wtenczas właśnie stolica jéj była, że tak powiem, bojowiskiem licznych zapaśników, równie ze strony wiary katolickiéj, jako i ze strony tych co ją nadwerężyć usiłowali. Radziwiłł chwyciwszy się, jak Niesiecki powiada, genewskich nowości, skwapliwie otaczał się zwolennikami reformy, i dla tém łatwiejszego jéj rozkrzewienia w swoich stronach, i dla rozerwania umysłu przywykłego podczas podróży w cudzoziemskich krajach do rozumowań i rozpraw o przedmiotach teologicznych. Wilno i Nieśwież, może nawet Brześć, były zapewno miejscem pierwiastkowego pobytu Wolana w Litwie. Tam używany to do prywatnéj korrespondencyi, jako Sekretarz Radziwiłła, to przypuszczony do jego towarzystwa, jako człowiek pełen wiadomości w literaturze dawnych Greków i Rzymian, biegły w pismie św. stał się z czasem piérwszym doradcą Radziwiłłowskim, człowiekiem wziętym: przyszedł do ma-

jątku i stanął na czele litewskich dyssydentów. Radziwiłł ujęty potęgą dyalektycznéj głowy Wolana, i pracą nieustępującą w niczém zdolności, a przytém wszystkiem dokładną znajomością kilku języków, postanowił obrócić wszystkie jego talenta i wiadomości na korzyść kraju. Polecił go zatém na Sekretarza Zygmuntowi Augustowi, którego całą ufność posiadał. Tym sposobem Wolan wszedł na drogę dyplomatyczną, na któréj wielkie przysługi oddał Rptéj. Ten sam Król jeszcze, posłał go wspólnie ze sławnym Dymitrem Solikowskim i wielu innemi na kommissyą do Rygi podczas poddania się W. Mistrza Inflanckiego. Wszystkie te zasługi zniewoliły Zygmunta Augusta, że w r. 1568, nadał mu na dziedzictwo dwie wsi w Oszmiańskiem (1), właśnie dotykające dóbr jego dziedzicznych Bijuciszek; co podniosło Wolana do rzędu najzamożniejszych i piérwszego znaczenia obywateli swojego powiatu. Po ustanowieniu spólnych sejmów zaraz obrany posłem, już

---

(1) Wsi te zwały się *Czereszczenięta* i *Gierbienięta*. Wolan żeby zagładzić tak dzikie i chropowate wyrazy, przezwał je Wolanowem. Przywiléj na nie nosi datę 2 Czerwca 1568 roku. Jan Wołmiński Starosta Krewski i podkomorzy Upitski, podał je Wolanowi z rozkazu królewskiego, 15 Sierpnia t. r.

odtąd prawie nigdy godności téj nieopuszczał. Żadne go jednak sprawy publiczne od nauk oderwać niemogły, a do zupełnego im oddania się i do udoskonalenia jego pióra, wszczęte niebawnie zapasy religijne nadzwyczajnie pomogły.

Wolan pisząc dzieła swe po łacinie językiem w onczas powszechnie od uczonych używanym, chciał zapewne żeby myśli jego były rozumiane i ocenione w krajach cudzoziemskich. Może wreście usiłując pociągnąć do przekonania swego możniejszych, nie mógł wystąpić na to piękne pole rodowitego języka, na którém Skarga przejęty świętą swoją żarliwością w ojczystych wyrazach, z całym ogniem duszy swéj zagrzewał lud do zachowania wiary naddziadów. Lecz Wolan jakkolwiek nowéj nauki, która nie mogła się utrzymać przed potęgą złotoustéj wymowy obrońców kościoła katolickiego, był orędownikiem: przeszedł jednak do potomności, jako pisarz wielkiego talentu, jako człowiek który w swoim czasie wywiérał wielki wpływ na ruch umysłowy w narodzie, słowem jako mąż historyczny. My nie pod względem zasad i polemiki, ale raczéj pod względem literackim i publicznym, żywot jego poznać zamierzaliśmy.

Nim jednak Wolan pociągniony został wirem kłótni religijnych, piérwsze jego prace nau-

kowe były w języku rodowitym. Najznaczniejsza z nich sięga jeszcze epoki owych namiętnych pism Orzechowskiego, któremi cały kraj przez trzydzieści lat zagłuszając i kłócąc, ściągnął nieraz na siebie zasłużoną karę nietylko od władz, ale i od różnych spółczesnych pisarzy. Gdy w niedorzeczném dziele *Quincunx*, rzucił się z największą zawziętością na Litwę i Radziwiłła *czarnego*, swego niegdyś dobrodzieja: gdy potem w Apologii tegoż Quincunxa, jeszcze dosadniéj zaczął ich szarpać: Wolan wspólnie z innemi uczonemi na dworze Radziwiłłowskim w Wilnie przebywającemi, wezwany był od swego mecenasa do skarcenia w osobném piśmie tak gwałtownych obelg i potwarzy Jakoż między 1565 a 1566 rokiem, wyszła ta głośna na cały kraj odpowiedź bezimiennie i pod płaszczem katolickim ogłoszona, do któréj najczynniéj przyłożył się Wolan, jeżeli nawet nie jedynym był jéj autorem. Silne to i dobrze wyrozumowane pismo, zadało dotkliwy cios powadze literackiéj Orzechowskiego, płochość charakteru jego i nierozwagę lekkiego umysłu jawnie wyświecając. Prócz tego, umieszczony wpośród listownego opowiadania ostry wiérz polski Wolana, zgnębił go bez litości, wytykając Orzechowskiego nie jako znajomego pisarza, ale jako paplacza niezasługują-

cego na żadne względy (1). Wiérsz ten, jeżeli do żadnych zalet poetyckich, tak jak i dalsze rymy Wolana, prawa mięć nie może: przecież razem z całém pismem okazuje nietylko zdrowy sąd o rzeczy i naukę, ale dowodzi jeszcze, że autor umiał władać macierzystym językiem szczérze i zręcznie, posiadając znaczny zapas satyrycznego dowcipu, którym nieoszczędnie zaprawiał potém wszystkie swoje płody pismienne. Ślad innéj jeszcze pracy Wolana w polskim języku dokonanéj, pozostał w świadectwie niezaprzeczoném i chlubném Cypryana Bazylika. Wyborny ten tłumacz Żywota Szkanderbega (2), księgi zaledwo

(1) Tytuł tego pisma: *Rozmowa polaka z litwinem' z którey thu snadnie każdy obaczyć może* i t. d.... *przeciw sromotnemu y omylnemu Stanisława Orzechowskiego pisaniu, którym niewinnie ks. lit. zelżyć chciał uczyniona.* 4to bez miejsca druku *ob.* obszerniéj w T. III. *Ossol* k. 95 – 6. Po piérwszéj rozmowie następuje ów wiérz Wolana, podpisany wiadomą cyfrą jego A. W.

(2) *Historya o żywocie y zacnych sprawach Jerzego Kastryota, którego pospolicie Szkanderbegiem zowią, Książęcia Epireńskiego,* na 13 *ksiąg rozdzielona, napisana od Maryna Barceliusa.* Przydane są ktemu o oblężeniu i dobywaniu Szkodry księgi troje z łacińskiego języka na polski przełożone przez Cypryana Bazylika. Przemowa do Łaskiego z podpisem: „Dan w Brześciu Litewskim d. 27 Października r. 2569, Cypryan Bazylik." folio.

dziś w najpierwszych bibliotekach znanéj, a dla gładkości języka wartéj wznowienia, wyznaje z prostotą i szczerością dobrego człowieka, tak pisarzom polskim owego wieku właściwą, jako tenże sam Wolan przed nim jeszcze żywot Szkanderbega przekładać zamierzył, i już trzech piérwszych ksiąg tłumaczenia dokonał. W ostatniéj z kilku przedmów na czele dzieła swego umieszczonych, pisze Bazylik: »Ponieważemci thedy już łaskawy czytelniku pokazał (na czym mam za to, że przestaniesz) potężny o historiey dowód, przeto wiedz o tym, że pierwéj niźlim ja był pomyślił około ksiąg tych cokolwiek robić, niejaki Andrzey Wolan, człowiek cnotą, nauką y rozumem zacny, powzięł był ty księgi z łacińskiego języka na polski wykładać, jakoż jednak nie próżna była ona praca jego, abowiem troje księgi z przodku już był tak dobrze przełożył, że nietylko poprawy żadnéj nie potrzebowały, ale y owszem, Panie Boże daj to, aby on za tą godnością, którą mu Bóg dał, przez tąkową pracę swoją wydawał wiele ksiąg potrzebnych służąc w tym narodowi swemu. Ten potem zwierzył się mnie tey pracy swéy, a iż sam prze trudności swe, któremi się ustawicznie u Jego M. pana swego bawił, tych ksiąg przekładania dokończyć nie mógł, podał to na moję wolą, jeślibych ja tego dokończyć chciał. Masz thedy słu-

szną przyczynę łaskawy czytelniku jemu dziękować, jako temu, który téż miał wolą tak zacny klejnot polskim językiem wydać. »A tak ja, gdym ony księgi w ręce wziął, abych przełożenie kończył, trafiłem jakoby ślepy na ciemną drogę, trudno mi było rzeczy daléj idące wyrozumiéć, musiałem o tém myślić, abych wszystko znowu przekładał.»

Słowa takiego tłumacza jak Bazylik, jawnie okazują, że Wolanowi nietylko na zdolności, ale i na chęci pisania po polsku nie brakło. Piérwszéj dowiodą jeszcze własne jego listy, które w tém naszém pismie niżéj czytelnik umieszczone znajdzie: chęci zaś ogłaszania myśli swych w rodowitym języku, stanęły zapewne na przeszkodzie, ważne powody, jakieśmy wyżéj przytoczyli. Związki naukowe Wolana z Bazylikiem trwały długo i do końca życia tego ostatniego. Kiedy bowiem wyborny tłumacz żywota Szkanderbega, przełożył na język polski sławne owe pięć ksiąg Modrzewskiego *o poprawie Rptéj*, Wolan zbogacił je swoją przedmową; ale i ta była napisana po łacinie (1). Odtąd już, stracony Wo-

(1) Wolan napisał ją po łacinie, a dla pięknego stylu, pod względem oraz znajomości prawa publicznego i zdrowego sposobu widzenia rzeczy, istotnie wiel

lan dla ojczystego języka, zajął potem znakomite miejsce między pisarzami łacińskiéj u nas literatury. Wielka nauka jego i rzadki talent pisarski, zaostrzały w nim niepowściągnioną ochotę do obrócenia pióra swego ku takim przedmiotom, które w owym wieku sporów o wiarę zajmowały powszechnie oświeceńsze umysły. Łaciński nawet język w ówczas, mógł się dla nich nazwać popularnym, a nawet właściwszym od po-

---

kiéj zalety przydał temu tłumaczeniu dzieła Modrzewskiego. Tytuł jego prawdziwy jest taki: *Andrzeja Fricza Modrzewskiego o poprawie rzeczypospolitej, księgi czwore.* Pierwsze o obyczajach, wtóre o statucie, trzecie o wojnie, czwarte o szkole. Do świętéj pamięci Monarchy Zygmunta Augusta Króla Polskiego etc., do senatu, do stanu rycerskiego, i w obec do wszystkich ludzi Sarmackich, językiem łacińskim napisane: a teraz nakładem Wielmożnego pana jego Miłości pana Mikołaja Olechnowicza Moniwida Dorohostajskiego wojewody Połockiego, starosty Wołkowyskiego etc. etc. — przez Cypriana Bazylika z łacińskiego na polskie przetłumaczone, i na wielu miejscach trudnych, przypiskami i kotizacyami po krajach objaśnione. — Drukowano w Łosku w drukarni wielmożnego pana jego miłości pana Jana Kiszki Kraycczego w Wielkiém Księstwie Litewskiém. Nakładem tegoż pana wojewody Połockiego etc. Przez Jana Karcana z Wieliczki, miesiąca października, roku od narodzenia syna Boże-

spolitéj mowy, jak ją zwano, dla tego: iż rzeczy teologiczne, rozprawy dogmatyczne, w Niemczech i Polsce, a nawet we Francyi i innych cudzoziemskich krajach zajmowały wzajemnie i zobopólnie wszystkie narody; dla tego nakoniec, że stawający do walki z sobą teologowie, tak ze strony katolickiéj wiary, jako i od reformy, należeli do różnych narodów. W Polsce przebywali Niemcy i Włosi, do Niemiec zacho-

---

go 1577 in folio. Na odwrocie karty tytułowéj znajduje się herb Dorohostajskiego Leliwa, a pod nim Symona Budnego wiersz łaciński *Ogdostichon*. Na drugiéj karcie podobnychże kilka wierszy, na jéj odwrocie zaś umieszczony wiersz polski Stryjkowskiego na Leliwę, chwalący Moniwida że nakład na te księgi łożył. Na trzeciéj dopiero karcie zaczyna się przemowa Wolana do tegoż Mikołaja Dorohostajskiego z tytułem *Praefatio in Frieium* zajmująca dwie całe karty. W niéj całkowicie prawie zajmuje się tą myślą żeby nadal w rzeczypospolitéj nie wszyscy jak było wtenczas, ale pewni wybrani na ten cel zdolni ludzie, trudnili się układaniem i stanowieniem praw dla kraju. Staranie o to poleca światłu i gorliwości Dorohostajskiego. Daléj o potrzebie wybierania na sędziów do trybunału, oświeconych i sprawiedliwych ludzi rozprawia, a na końcu listu, oburza się na zbyteczną surowość kary głównéj. Łacina jak zawsze piękna. „Ex praedio meo Biutiscano, Calendis Augusti Anno 1577."

dzili Polacy. Język Rzymu gromiący nowatorów, musiał u nich znajdować opór w téjże saméj mowie. Ztąd i Wolan, chociaż umiał władać rodowitym językiem, wolał jednak użyć w swoich pismach łaciny. Piérwsze jego dzieło wszakże, nadające mu istotnie pewne i znakomite stanowisko między łacińskiemi w naszéj literaturze pisarzami, nie miało za przedmiot żadnéj polemiki religijnéj. Może sam jedynie cel polityczny i obyczajowy, który sobie w téj pracy zamierzył, może nawet niedostateczne jeszcze wyrobienie w sobie samym przekonania o reformie, wstrzymały go od dotknięcia materyi religijnéj. I dla tego téż, dzieło o którym mówimy teraz, ziednało mu zaraz wielkie poważenie w kraju pod względem naukowym, nie wzbudzając niechęci w tych nawet, którzy się stali późniéj najzawziętszemi jego nieprzyjaciołmi. Kiedy je pisał Wolan, to jest w r. 1571, wzbogacony powtórzonym już związkiem małżeńskim z szlacheckiemi rodzinami w Litwie, zasilony chlebem publicznym za łaską i opieką mecenasa swego Radziwiłła, był już w tenczas majętnym obywatelem mającym piękną posiadłość dziedziczną Bijuciszki zwaną (1), przy niéj Wolanów, a do tego trzymał

---

(1) *Bijuciszki* piękna wieś w powiecie Oszmiańskim między Borunami a Krewem, graniczy ze wsią rodzinąn

dwa Starostwa w dożywotnéj dzierżawie, Niemież i Rudominę pod samém Wilnem leżące (1). Tak przyzwoicie opatrzony, oddał się cały w ustroniu swém wiejskiem, naukom i oświeceniu współobywateli z razu, a późniéj nieskończonym zatargom o dogmata wyznań różniących się od nauki kalwina, za którą szedł z niczém niezłomną stałością. Jedne tylko obowiązki Sekretarza Królewskiego odrywały go nieraz od domu i prac piśmiennych. I wtenczas rzucał pióro słuchając głosu Królów swoich, których ufność w wysokim stopniu nieprzerwanie posiadał.

Najwalniéjszym tedy, jeżeli nie najpiérwszym po zamieszkaniu w Bijuciszkach (2) płodem pióra

---

zacnego naszego poety Ant. Edw. Odyńca. Tam blisko był także i ulubiony jego folwark Wolanów, którego wszakże nazwisko naszych czasów niedoszło. Powszechnie jednak i dotąd wiadomo w téj okolicy że dobra Bijuciszki z przyległościami wyszły z domu Wolanów zawsze bardzo znaczącego w Powiecie. Śladu tego budynku gdzie mieszkał Wolan niéma teraz.

(1) Niemież znaczna majętność, obok niéj Rudomina miasteczko o milę od Wilna odległe, należą teraz do Hr. Tyszkiewicza.

(2) Augustyn Rotundus w liście swoim przy końcu tego dzieła Wolana wydrukowanym, wspomina o li-

jego, jakeśmy teraz powiedzieli, było ważne dzieło, które w rok po napisaniu wyszło w Krakowie u Wierzbięty, pod tytułem: *De libertate politica sive civili* (1). Że je posłał aż do Krakowa drukować, sam oddawna mieszkając w Litwie, i to albo w samém Wilnie, albo tuż pod niém, słuszniebyʼ wnieść można: że drukarnia Radziwiłłowska w tém mieście, przed kilką laty dość czynna, zaniedbaną była, a właściciele jéj całą usilność swą w tym względzie na drukarnie w Nieświeżu

---

ście tegoż Wolana do Biskupa Kijowskiego, który miał być publicznie ogłoszonym. Nie znamy tego listu, z mowy jednak Rotunda widzimy, że w nim rzeczy tyczące się wiary roztrząsane były.

(1) *De libertate politica sive civili libellus lectu non indignus; auctore Andrea Volano.* Cracoviae in officina Matthiae Wirzbiętae Thypographi S. R. M. 1572 in 4to, Signatur A i j — O i i i j. Przemowy do Mikołaja Radziwiłła (Ilustri et Magnifico domino. D. Nicolao Georgii Radivilo, Duci in Dubinki ac Bierze Palatino Viln. Mag: Ducatus Litu. Cancellario, Mozirensi Borisoviensi, Lidensique Capitaneo, Domino et benefactori suo summa semper observantia dignissimo) kart 5, textu kart 52 nieliczbowanych. Następują wiersze na tę książkę przez Richiusza napisane str. 3, nakoniec list Rotunda do autora kart 10. *Siarczyński* błędnie (*Obraz wieku Zygmunta III*) w Wilnie druk téj książki naznacza.

i Brześciu założone obrócili. (1) Cożkolwiek bądź, dzieło to nim poszło do druku, posłaném zostało od autora, do przeczytania i osądzenia przyjacielowi, który podobnież jak on, w Wilnie i okolicach téj stolicy zamieszkały, nauką, pismami i urzędem, zaszczycał kraj a w szczególności prowincyą litewską. Przyjacielem tym Wolana był słynny z rozległych wiadomości i powagi uczonéj Augustyn Rotundus Mieleski, obojga praw Doktór i Wójt Wileński. Wolan obowiązywał go nadto do poprawienia usterków i przydania obyczajém wówczas powszechnym zalecającéj przemowy. Wkrótce zobaczemy jak chlubne było dla autora zdanie Rotunda, teraz dosyć na tém, że Wolan więcéj jeszcze niém zachęcony, pospieszył z wydaniem jego na widok publiczny. Przebieżmy pokrótce tę ciekawą i ważną książkę. Na czele jéj znajdujemy przemowę, jako hołd wdzięczności od autora Mikołajowi (synowi Jerzego) Radziwiłłowi xięciu na Birżach i Dubinkach, Wojewodzie Wileńs. i Kanclerzowi Litews. poświęconą. Wysławia w niéj ród możnych Radziwiłłow, cnotami publicznémi w pokoju i wojnie słynny, a od stu lat z górą ciągle znakomitych mężów wydający.

---

(1) Cffr. Bantkie. Histor. Drukarń II. p. 265. squ.

Przebiega potem, zacząwszy od dziada Mikołaja zasługi całéj familii Radziwiłłowskiéj. Wyliczając świetne czyny swojego mecenasa, któremu dzieło przypisuje, powiada między innemi rzecz ważną, że za radą tegoż Mikołaja Radziwiłła, Andrzéj czyli Jarosław pan Ruski, z nieprzyjaciela stał się przezacnym kraju obywatelem (1). Co do siebie, Wolan wyznaje: »że od piérwszéj młodości aż do tego czasu, na dworze Radziwiłła wychowany, świadkiem był wszystkich prac jego dla ogólnego dobra podjętych, że tak świetnym przykładem zachęcony, i on téż usiłował pomódz krajowi, a nakoniec że sam przez hojność i dobrodziejstwa orędownika swego, stał się obywatelem litewskim (2).» Taką przemowę napisawszy na wsi u siebie w Bijuciszkach dnia 5 Stycznia r.

---

(1) Zdaje się że tu jest mowa o Książęciu Kurbskim, którego pamiętniki zostały niedawno wydane p. Professora Ustriałowa, i który w Litwie osiadłszy umarł w tym kraju.

(2) «Ego qui a prima mea aetate ad hoc usque tempus in aula tua educatus, magnos tuos labores pro communi salute vidi exhantlatos: aliquid etiam operare et studii, tam praeclaro permotus exemplo, conferendum esse im Rempubl. putavi et maxime cum tuo insigni beneficio, summaque liberalitate, sum hujus quoque Reipubl. incola factus.”

1572 posłał ją wraz z rękopismem całego dzieła temuż Radziwiłłowi do Wilna dla przeczytania, a wkrótce potem, bądź sam, bądź może za pomocą mecenasa swego do Krakowa do drukowania wyprawił.— W tymże samym roku jeszcze, praca Wolana jakeśmy wyżéj powiedzieli wyszła z pod prassy. Dzieło dziś nawet ciekawe i poważne, a na one czasy przewyborne, zawarte iest w XV rozdziałach. Jest bardzo logiczny i moralny chociaż krótki traktat o prawie publiczném. Autor dobrze wykłada co jest i na czym zależy szlachectwo; rozpustę i pijaństwo prawami surowo karcić zaleca. Mówiąc o pijaństwie utyskuje nad nieszczęśliwie zaprowadzonym w kraju zwyczajem przymuszania do zbytecznego picia przez gościnność, a chociaż powiada potém, że inne narody nie są wolne od brzydkiego nałogu pijaństwa, wszakże polakóm nie wypada naśladować co jest gorszącem, ale zapatrywać się na umiarkowanie i wstrzemięźliwość w wielu narodach zachowywaną. I w tym celu, zachęca brać wzór z Hiszpanów, Włochów i Francuzów (1).

---

(1) „Una tamen pestis est, quidam fidam et tranquillam inter plurimas plerumque dirimat ac dissipat societatem: potandi nimirum, et aequales haustus exigendi peruersa consuetudo: quam gens nostra moribus jam re-

Prawa na zbytek (Leges sumptuariae) mocno zaleca; i z tego względu o kobiétach naszych owego wieku tak pisze: »U nas zaś, gdy w każdym rodzie mieszkańców, jako i we wszystkich stanach, zbytek do nadzwyczajnego stopnia urósł, taka się teraz okazuje swawola w wystawnych strojach płci żeńskiéj i w zdobieniu ich ciała, że zdaje się jakby cała Rzeczpospolita, dla jednych tylko niewiast pieniądze chowała. A ponieważ teraz kobiéty taką wystawą bogactw, tak rozmaitym a wyszukanym strojem, tylą błyszczącemi perłami jaśnieć publicznie się wysadzają, mężczyzni téż inszych posagów jak na tysiące liczonych nie oczekują. Zkąd pochodzi, że wiele szlacheckich córek, po mniéj dostatnich domach, chociaż uczciwie wychowanych za mąż iść nie może.

---

eeptam, et quasi communi omnium lege approbatam, minime indecentem reputat. Nec vero aliae etiam gentes ab hoc vitio sunt immunes, ut quaedam etiam nostram nimio heliuandi usu superent. At non obscaenae et perversae consuetudinis ab alliis petenda, sed sobrietatis ac temperantie potius sequenna sunt exempla. Magna sobrietatis lauda excelere dicuntur Hispani nec inferiores his reputatur Itali, atque item Galli: et cur gens nostra, omnibus aliis virtibus praestans se similem, non hujus quoque laudatae tenperantiae sese exhiberet aemulam?" Cap. XXI.

Tak więc dziewice albo niezamężnie w domu starzeją, albo uwłaczające dla rodziny swojéj związki zawierają (1). Dziś kiedy zamiast spółubiegania się w cnotach, o sam tylko przepych i bezrozumną bogactw okazałość w zawody idą, dla tego téż na świetniejszych zgromadzeniach i biesiadach same sromotnice lub wdowy z nierządu i gachostwa znajome, przed wszystkiémi innémi zacnémi niewiastami witane i przyjmowane bywają. Każda bowiem, ponieważ bogactwa tylko są u nas w cenie, uważa siebie za dosyć uczciwą, kiedy się wspaniałym wozem od wielu koni ciągnionym przejeżdża, albo téż kiedy w złoto, szkarłaty i perły wystrojona, po wszystkich rynkach i rozstajnych ulicach oczom się ludzkim przedstawia. — Ale u naszych kobiét, prócz innych wad ze zbytku pochodzących, i to jest jeszcze właściwém, że tak do strojów przywiązane nie przestają na siedzeniu w domach, lecz po wszystkich końcach miasta przejeżdżając się, nawzajem siebie odwiedzają, a szczebiocąc i biesiadując z sobą, niekiedy nawet popijając razem, występne płomienie podbudzać starają się«(2)

---

(1) Cap. XIII.

(2) „At vero nunc cum pro virtutum aemulatione solo splendore luxus, ac insana opum ostentatione susce-

Jakkolwiek surowy to jest sąd ówczesnéj społeczności, wszakże w obec tamtego wieku wydany z pewnością i powagą, zbliżonym musi być obrazem tego, co się wówczas między kobiétami działo. — W XV roździale najdłuższym prawie ze wszystkich, rozsądnie wykłada sposoby do zachowania praw dla bezpieczeństwa Rptéj. Z Arystotelesa i Cycerona przywodząc zdania celniejsze, wystawia za przykład urządzenia w téj mierze Weneckie. Powstając zaś na to, że w jednéj osobie ostateczne rozstrzygnienie sporów sądowych jest połączone, która nad siły ludzkie pomimo całéj swojéj mądrości i gorliwości, nie może wszystkiemu podołać: zdaje się, że przewiduje rychłe po-

---

ptum inter omnes sit certamen , adeo nulla impudica a caeteris contemnitur, ut in celebrioribus conuentibus et conviviis, primos adulterae aut viduae stupris ac lenociniis infames sortiantur accubitus. Nam quia solae in praetio habentur opes, solis honesta reputatur quae curru vehitur superbo multis caballis iuncto, aut quae auro et ostro gemmisque fulgens se in omnibus plateis et compitis conspiciendam offert. Accessit enim ad caetera luxus vitia et hoc iam nostratibus foeminis nimis familiare, ut intra privatos parietes se minime contineant, sed per omnes angulos urbis obeqnitantes se mutuo invisant ut garientes et convivantes, ac grandibus quandoque poculis certantes, flammas libidinis concipere discant.« *id. ibid.*

tém ustanowienie trybunałów przez Stefana Batorego. Słowem wiele myśli w téj rzeczy wybornych i rad zdrowych dla kraju objawia. Opuszczając mało znaczący wiérsz na pochwałę Wolana przez Bartłomieja Richiusza napisany, (1) znajdujemy zaraz po nim wydrukowany i kończący to jedyne wydanie dzieła Wolana, list ów do niego Augustyna Rotunda (2), o którym wspomnieliśmy wyżéj. Ważnym on jest, że tak powiem, dokumentem w życiu Wolana, każde bowiem słowo takiéj powagi męża, jakim był w swoim czasie ów Augustyn Rotundus, równie dawniéj jak i teraz niezaprzeczonym jest dowodem czém był sam Wolan. Wymawiając się Rotundus od poprawy pisma jego i ułożenia zalecającéj prze-

---

(1) In libellum Andreae Volani Poloni a secretis illustri principi domini Nicolai Georgii Radivili, palatini vilnensis. Po takim tytule następuje wiérsz z podpisem *Bartolus Richius* J. C. Decanus Ecclesiae S. Blasii Brunsuicensis.

(2) Datowany z Taboryszek, wsi pięknéj nad rzeką Mereczem o 6 mil od Wilna położonéj, niegdyś Biskupa Wileńskiego Wojciecha Tabora dziedzictwem będącéj; *Datum Tabarisciis* 4. Id. Decembr. anno salutis humanae 1571, z podpisem: „ *Tui amans et observans, Augustinus Rotundus J. Utriusque Doctor*, Advocatus Vilnensis,“

mowy, wyznaje ze skromnością prawdziwie uczonym mężom właściwą, że tak wybornemu dziełu niezdolnym jest nic dodać, coby wartość jego podnieść mogło: że zajęty obowiązkami urzędu swojego, i cały sprawom publicznym miasta poświęcony, zaniechał od wielu lat czytywania pisarzy klassycznym stylem zalecających się, tak że nawet sztuka dobrego pisania, jeśli w młodych latach była kiedyś nabytą, teraz przy takich zatrudnieniach, z pamięci wygluzowaną została. Wszakże była to skromność ze strony Rotunda nader wielka, bo istotnie rozum jego, głęboka nauka prawa i filozofii, oraz talent pisarski w języku łacińskim, słynęły znamienicie i krajowi wielki pożytek przynosiły (1). Nakoniec ośmiela się wyrzec z pewnością: że Wolan tak rozsądnie i tak jaśnie wyłuszcza przedmiot wzięty pod rozwagę, (który chociaż nie jest tyle ciemny i zawikłany, ile gminowi czytelników mało znany), ż mało jest między Polakami pisarzy, coby mo-

---

(1) „Proinde qantum ad perfectum accedas; quantumve ab eo absis, non facile judicare possum, citra assentationem tamen affirmare audeo, paucos esse poloinos nostros, quorum quidem scripta videre et perlegere mihi licuit, qui in hoc scribendi genere tecum conferantur, ita perspicue et dilucide res non tam obscuras, quam a vulgi opinione remotas affers atque enuntias, i t. d.“

gli z nim iść w porównanie. Chwaląc daléj piękny styl jego dzieła, gdy przystępuje do rzeczy w niém zawartych, gdy potwierdza z uznaniem prawdziwości zasad, wszystko to co o prawie publiczném Rzpltéj autor powiedział: robi mu tylko jeden zarzut, ale zarzut wielki, który pokazuje czém już był Wolan wtenczas, chociaż jeszcze z żadném z ważniéjszych swych pism polemicznych na świat niewystąpił. Rotundus przyznając, że to co wskazał w księdze swojéj za szkodliwe bezpieczeństwu krajowemu, jest prawdą oczewistą i zbawiennie wyjaśnioną: zapytuje, dla czego Wolan niepoliczył między szkodliwémi dla bezpieczeństwa kraju rzeczami, iż każdemu z Polaków wolno teraz (za panowania Zygmunta Augusta) trzymać się jakiego chce wyznania, odstępując od dawnego wiekami uświęconego. Myśl tę aż do końca listu rozmaicie rozszerza, a silnie karcąc rozwiązłość wiary, i powstając na tolerancyą względem różnowierców zachowywaną, przypomina Wolanowi list jego do Biskupa Kijowskiego pisany, drukiem ogłoszony (1); radzi nakoniec ażeby wyrok Włady-

---

(1) „Do tamen hoc interim tibi, ut ea, quam tu sequeris, vera Ecclesia sit, reliquae autem praeter hanc Volane tuam, quas in civitatibus et conuentibus hominum

sława Jagiełły przeciw Hussytom przed półtorasta laty wydany, do pierwszéj mocy przywrócić i Biskupom do wykonania polecić.

Dzieło o którym teraz mówiliśmy, z niepospolitym talentem i piękną łaciną pisane, ugruntowało znaczenie Wolana w literaturze krajowéj owego czasu. Wszakże nie wprzód, aż w trzydzieści lat późniéj wskrzeszone zostało, w nieznanym prawie dziś przekładzie Dubingowicza (1).

W tym właśnie czasie, kiedy Wolan ogłosił drukiem dzieło, o którém tylko cośmy mówili, umarł Zygmunt August r. 1572 osierociwszy tron polski z dynastyi Jagiellońskiéj, i zostawując po sobie dawno nie znane, a zgubne i długie bezkrólewie (1572—1574). Między różnémi pisarzami, którzy w takich okolicznościach sądzili za rzecz stosowną i potrzebną wpływać przez ogłoszenie zdań swych, na opinią publiczną, pośpieszył i Wolan wymownym i doświadczonym głosem przypomnieć narodowi, jak wysokich przymiotów ma szukać w tym, którego na czele swém postawić zamyśla. Ten był powód napisania

---

nostrorum licenter versari et in concionibus tantum non Regnum obtinere Epistola illa tua, quae ad Episcopum Kiiioviensem aedita publice extat, dolere te ostendis, etc.“

(1) Zaledwo zdarzyło mi się raz widzieć chwilowo tę nadzwyczaj rzadką książkę, któréj tytuł mniej więcéj

Mowy do Senatu (1), którą w tymże samym zdaje się roku podał do druku. Nie zamierzał w niéj mówca nakłaniać Senat i szlachtę do wybrania któregokolwiek ze spółzawodników do korony: usiłowaniem jego było tylko wskazać wzór dobrego króla. Jakoż dokazał tego, w pismie tém małém, ale pełném zalet pod względem sposobu uważania i wymownego wysłowienia rzeczy.

W czasie dwóletniéj niepewności w rządzie polski po zgonie Augusta, ufność publiczna wezwała pomocy Andrzeja Wolana, w najważniejszéj sprawie, jaka tylko naówczas Rptą obcho-

---

jest: „*Andrzeja Wolana o wol. Rptéj w Wilnie* (podobno u Karcana) druków, r. 1606 in 4to." Siarczyński w T. 1. *Obraz panów Zygmunta III* tak mylnie o nim pisze: „Dubingowicz Stanisław pisarz dziełka o Woln. Rptéj wydanego r. 1606. Zaburzenia w kraju dały pochóp rozsądnym uwagom i radom zbawiennym."— Siarczyński jak widać dzieła samego nie znał, i na czyjąś wiarę pisząc, tłumaczenie wziął za oryginał.— *Wojcicki* w Zarysach Domowych T. 1. str 205 kładzie także niedokładny tytuł tego pisma; tylko z pewnością druk u Jana Karcana naznacza, — str. 184, wyjątek z niego przytacza, mianowicie co Wolan mówi o hojności domów Szlacheckich w polsce.

(1) Oratio ad Senatum Regni Poloniae Magnique Ducatus Lithuaniae, qua boni principis in Republica constituendi modus ostenditur pp. n. 1. 14. in 4to; bez roku i miejsca druku.

dzić mogła. Po ujechaniu Henryka Walezyusza, wojna od północy zdawała się być nieuchronną. Groźna ona była w tym stanie rzeczy dla kraju. Stany powierzyły Wolanowi poselstwo do Cesarza Maximiljana, dla wyjednania u niego spiesznego wdania się i pogodzenia tych niewczesnych zatargów. Roztropne postępowanie i dzielna wymowa Wolana tego dokazały u Cesarza, że wyprawieni natychmiast do Moskwy dwaj posłowie od Maxymiljana Jan Cobentzel i Daniel Printz, szczęśliwie rzecz całą załatwili. Zaszczytnie było dla Wolana słuchać jak mu publicznie imieniem Senatu Waleryan Protasewicz Biskup Wileńs. składał dziękczynienie. Niebył to wszakże jedyny cel missyi Wolana. Wiadòmo jest z dziejów że na obradach elekcyjnych po Henryku, wszyscy Biskupi i Senatorowie duchowni z razu skłonili się na stronę Cesarza Maxymiljana II. lub syna jego Ernesta. Wolan miał sobie polecone od panów litewskich, wczesne oświadczenie życzeń ich i zamiarów Cesarzowi. Dopełniwszy tego odebrał od Maxymiliana odpowiedź dyplomatyczną która jest ciekawym pomnikiem polityki owczesnéj Cesarskiéj względem polski (1). Tym sposobem corok wzrasta-

(1) Odpowiedź Cesarska na to poselstwo Wolana dana mu była 8 Września roku 1575 z Pragi, potomkowie

ło znaczenie Andrzeja Wolana tak w uczonym jako i publicznym zawodzie. Zatrudnienia różnego rodzaju szły na przemian i bez przerwy, a pracowitość i czynność były ich zasadą.

Wolana wnieśli ją do akt Trybunału Głównego Lit: pod d. 5 Sierpnia r. 1575. Kładziemy tu ją w dodatku, z tychże akt wyjętą

II.

Dotychczasowe prace Wolana zdawały się zapowiadać zawód bardziéj moralno-polityczny, niż jakikolwiek inny w sztuce pisarskiéj. Okoliczności krajowe, a szczególniéj stolicy Litewskiéj w któréj ciągle przebywał, zwróciły go zupełnie z piérwszéj drogi, wepchnąwszy gwałtownie w odmęt zapasów religijnych. Duch wieku owionął ognistą duszę Wolana. Swobodnie jednak bujając dotąd w różnowierstwie, które już prawie całą szlachtę opanowało w Litwie, nie miał może wielkiéj chęci, a może i zręczności, wstępować w szranki walczących o dogmata wiary, i chętnie zostawiał kłopotliwe tego rodzaju swary duchownym swego wyznania.— Zresztą, związki

literackie i przyjaźń z wielu katolikami, a szczególniéj z owym uczonym Rotundem, którego przychylność wielce sobie ważył, wstrzymywały od wyraźnych zatargów. Jednakże taż sama prawie przyjaźń stała się piérwszym powodem do wplątania go i wszelkich jego zdolności umysłowych, że niepowiem wyłącznie, aż do końca życia, w najzawziętsze kłótnie dogmatyczne. Gdy zastraszony olbrzymiém rozszerzaniem się po całéj Litwie nauki Lutra i Kalwina, Waleryan Protasewicz Biskup Wileński, zajął się r. 1569 usadowieniem Jezuitów w Wilnie, celem oparcia się potężnemu nowych zasad wpływowi: członkowie tego pamiętnego zgromadzenia rosnąc równie nagle w potęgę umysłową i materyalną, z zapałem i poświęceniem się bez granic stanęli w obronie kościoła. Nietylko siłą wymowy z kazalnic, nietylko częstemi pismami karcili zaszczepione od Dyssydentów zasady, lecz usiłowania swoje posunęli daléj: i wciskając się wszędzie do życia domowego w mieście i po dworach szlacheckich, starali się odwodzić w rozmowie i przykładach obywateli od skwapliwego wikłania się w religijną reformę. Około r. 1574 dom zacnego Augustyna Rotunda Mieleskiego w Wilnie, jako wójta czyli prezydenta miasta, i męża wielce z biegłości w sprawach publicznych i nauk słynącego, odwiedzany był przez wszystkie celniejsze osoby

owego czasu. Jako przyjaciel, a razem pełen wiadomości i towarzyskiéj uprzejmości człowiek, przesiadywał w nim Wolan; jako powszechnie wielbiony kapłan i sławny na cały kraj kaznodzieja, znajdował się tam nieraz Skarga. Gorliwy ten opowiadacz wiary, spotykając się często z Wolanem, i nie jedną godzinę przepędzając z nim na uczonych rozmowach, ujęty był nadzwyczajną bystrością pojęcia jego, rozległą nauką i wielkim darem wymowy. Ale umysły oświecone w owéj epoce, zajęte powszechniéj roztrząsaniem kwestyi religijnych, niżeli jakichkolwiek innych materyi, i rozmowy téż swoje towarzyskie chętnie do takich tylko kierowały przedmiotów. Tak więc i Skarga z Wolanem, na żwawéj nieraz dyspucie o lepszości zdań swoich co do wyznania, czas swój w domu poważnego Rotunda przepędzali. Wielkie zdolności Wolana coraz więcéj zniewalały żarliwego rozkrzewiciela zasad towarzystwa Jezusowego. Skarga postanowił koniecznie, silném przekonywaniem zbiwszy Wolana z drogi którą szedł dotychczas, pociągnąć na łono wiary Rzymskiéj Katolickiéj. Po niejakim więc czasie przepędzonym na podobnych rozmowach, chociaż Wolan uporczywie stał przy swojém, zebrawszy wszystkie zasady o główniejszych wiary zasadach, posłał mu je na

piśmie opieczętowane, nikomu o tém, wyjąwszy domowników swych niewspominając (1).

Tu Wolan uniesiony bezwzględnym na wszelkie dalsze skutki zapałem, przeciw pismu Skargi prywatnemu i poufale pod pieczęcią tajemnicy sobie oddanemu, rzucił się do żwawéj na argumenta jego odpowiedzi: lecz nie odsyłając jéj również pzywatnie, odpis swój niespodzianie w Łosku r. 1574 drukiem ogłosił (2). Nie koniec na tém; Wolan mając przed sobą dawny przykład owego piérwszego zaszczepiciela w Litwie reformy, Abrahama Kulwy (3), i wielu pier-

---

(1) „Volebat te per nos Deus, Andrea Volane, ab haeresi sacramentaria revocare... itd. Nam sublata tecum colloquii ea quam obtabam facultate, Christiana zelo stimulatus curam salutis tuae deponere adhuc nolui: sed scriptum tibi quoddam misi, simplex, candidum, et apertum, benevolentiae etiam in te plenum. Quod ne te ab contentionem provocaret, tanto silentio feci: ut non modo obsignata ad te omnia mitti, sed nec amicorum quemquam praeter domesticos quosdam, legere voluerim.“ Skarga *Pro Euchar.* Lib. 1. cap. 1.

(2) *Vera et ortodoxa veteris Ecclesiae sententia, ad Petrum Skarga, per Andream Volanum.* Typis Castri Loscensis 1574. Z dedykacyą do Biskupa Wileń. Waleryana Protasewicza. To było piérwsze wydanie dzieła Wolana wygubianego za staraniem Jezuitów.

(3) Łasicki w pismie swojém *Pro Volano* p. 15 (o którém niżéj powiemy) wspominając że ten Kulwa

wiastkowych dyssydentskich w Polsce ministrów, którzy nieraz aby zręczniéj trafić do serca słuchaczów i czytelników, barwę lub opiekę katolicką na siebie przyjmowali: Wolan mówię, nie wahał się pismo to swoje przypisać— komuž? Oto Waleryanowi Protasewiczowi Biskupowi Wileńskiemu, temu, który właśnie sam wszystko, co do walnéj obrony kościoła od napaści dyssydentów należało przygotował, który Jezuitów w tym celu do Wilna piérwszy sprowadził, i cały majątek na doprowadzenie do skutku tak wielkich zamiarów poświęcił. Temu, dzieło pełne zdań przeciwnych Wierze Katolickiéj ośmielił się dedykować. Było to własnie ostatnich dni lipca roku 1574, kiedy Wolan wśród wielkiego zgromadzenia na Zamku Wileńskim zbliżywszy się do Protasewicza, chciał mu oddać pod poważnym jego imieniem ogłoszone dzieło. Ale biskup ostrzeżony przez Skargę, usuwając się od Wolana, oświadczył że późniéj obaczy azali ofiarowaną mu książkę przyjąć wypadnie (1).

---

doktor teologii r. 1539 piérwszy w Litwie zasady luteranizmu zaszczepił i szkołę na 60 uczniów w Wilnie założył, utrzymuje, że i on między innémi wiele przeciw kościołowi rzymskiemu pisał. *Cffr.* moja *Hist. Wil.* T. II. str. 101—3.

(1) „Nam cum in arce Vilnensi, in publico conses-

Tymczasem następnych dni po bliższém jéj rozpoznaniu, zamiast podziękowania za dedykacyą, dotknięty do żywego Protasewicz, rzucił groźny interdyk, który niemniéj zadziwił Wolana, jak jego dedykacya biskupa. Dzieło to poczytane za godne spalenia, najsurowiéj wzbronione zostało pod karą exkommuniki, do czytania i sprzedawania wszyskim katolikom Dyecezyi Wileńskiéj (1). Jakkolwiek fortel Wolana, którego i sami Jezuici niejednokrotnie potém przykład da-

---

su obtruderet librum: suspicatus dolum Antistes non recepit, sed se responsum daturum, re ex me intellecta, protulit.“ Skarga *pro Sacr. Euchar.* L. I. cap. I.

(1) Wyrok biskupi na dzieło Wolana takiego jest brzmienia: „Valerianus Dei gratia Episcopus Vilnensis, omnibus Dioecesis nostrae Christi fidelibus filiis in Christo charissimis, salutem. Denunciatum vobis esse volumus librum Andreae Volani, qui nuper prodiit ad Reverendum P. Petrum Skargam Societatis Jesu, Collegii nostri Vilnensis praedicatorem, Anno Domini 1574 typis castri Loscensis aditus, totum esse haereticum flammis et omni exilio dignissimum: qui ne ab ullo nostrorum ovium legatur, vendatur et habeatur, sub poena excommunicationis omnibus interdicimus. Datum Vilnae 1 Augusti 1574.“ *Ob.* Skarga *Pro Euch.* L. I. c. 1.

wali (1), uważany był przez Skargę prosto tylko za zniewagę Protasewiczowi wyrządzoną: szło tu jednakże o walniéjszą sprawę dla dyssydentów. Wolan i dalsi zwolennicy Kalwina, zatrwożeni nadzwyczajną zręcznością Jezuitów w działaniu przeciw reformie, postanowili sprężyściéj jeszcze poczynać z nimi i do zaciętéj walki tym sposobem kartel rzucili. Szczęśliwéj zgody wypadek między dyssydentami polskimi na Synodzie Sandomirskim, a litewskimi na Synodzie Wileńskim w r. 1570, w którym i Wolan znaczny musiał mieć udział, utwierdzały go tém dzielniéj w przedsięwziętéj obronie swojego wyznania(2).

---

(1) Jak Kulwa działał w Litwie i dalsi różnowiercy dla rozszerzenia reformy, tak przeciwnie dla jéj obalenia w Szwecyi podobnie sobie postąpił w r. 1577 na katedrze teologicznéj upsalskiéj Wawrzyniec Nicolai zwany Norwegus, śmiały i gorliwy Jezuita. *Ob.* Dorigni w życiu Possewina p. 168—157.

(2) Najpóźniejsza wiadomość i najciekawsza o sławnym synodzie dyssydentów polskich w Sandomiérzu 1570 w kwietniu odbytym, znajduje się w szacowném dziele uczonego Józefa Łukaszewicza: „*O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkiejpolsce.*“ Poznań 1835. Rozdz. VII. str. 74 i dalsze. Szczegółowe jednak opisanie pomienionego synodu obejmuje dzieło: *Historia Consensus Sendomiriensis inter Evangelicos*

Dotąd przez ciąg kilkoletniéj osiadłości Jezuitów w Wilnie, wszystko się kończyło prawie na ustnych ucieraniach się i publicznych rozprawach między obiema stronami. Wolan, którego powaga w Litwie przed wprowadzeniem Jezuitów była prawie wszechwładna (1), wspiérany od Trzecieskiego również uczonego i równie zapalonego różnowiercy, probował już dawniéj przywalić całą wagą swojéj nauki i wymowy, słabe i chwiejące się jeszcze w zawiązku swym zgromadzenie Jezuitów. On z Trzecieskim przybywszy raz w r. 1570 w tłumnym orszaku spółwyznawców swoich do kollegium, wyzywał Jezuitów na scholastyczną dysputę z sobą o przedniejszych artykułach wiary chrześciańskiéj (2).

Regni Pol. et M. D. Lithuan. etc. *Sendomiriae An:* 1570 *die* 14 *April initi* i t. d. *studio et opera Danicl. Ernesti* Jabłoński. Berolini 1731. 4to.

(1) Cichocki Kasper *Alloquiorum Osiecensium* i t. d. Libri Quinque, pisze: ,,Volanus ille ante Societatem Jesu in Lithuaniam introductam adeo magnificebat ut nullum eo doctiorem scriptoremve elegantiorem ne in Polonia quidem extitisse, infecta haeresibus nobilitas persuasum habuerit.“ Lib. V, cap. 15 p. 526.

(2) Rostowski *Lituanicarum Soc. Jesu Historia*, Lib. I. 43. mówiąc o téj dyspucie nazywa Wolana: ,,*homo cerebrosus, pugnax, sectator Calvini perditus.*“

Przezorność i niezmordowana czynność rektora ich Stanisława Warszewickiego, zdołała jednak zakon i wiarę, od tak gwałtownych zamachów uratować. Gdy bowiem ani Wolan, w tym piérwszém spotkaniu nieuważnie dla swojéj sprawy przystawszy na uznanie powagi ojców śś., ani jego towarzysze, wezwani karteluszem przez siedm dni na drzwiach kościoła ś. Jana przybitym, na walną rozprawę od Warszewickiego, nie odważyli się czy nie chcieli stawić, w obec tłumnie zgromadzonéj na to widowisko publiczności: nie mały uszczerbek wziętość ich w mniemaniu gminu z tego powodu poniosła (1). Lecz Wolan wstręt mając do szkolnych dysput, nie unikał bynajmniéj walki z tymi, których początki okazywały najwidoczniéj, jakimi być mieli nieprzyjaciołmi dla różnowierców. Owszem od ostatniego zdarzenia z biskupem, puścił się stanowczo w pismienne z Jezuitami zapasy, które imie jego szeroko rozsławiając, historyczném uczyniły.

---

po Rostowskim sławną tę dysputę opisali: *Ossoliński* w życiu Warszewickiego Tom I. str. 211 i *Łukaszewicz* w Dziejach Kość. wyz. helwec. T. I. str. 37—9 oba podług wspomnionego dziejopisa.

(1) Sachinus Hist. S. J. P. III. Lib. VI. ap. *Ossol.* I. 231.

Nie przestał téż i Skarga z swojéj strony na pobudzeniu biskupa, do użycia swéj władzy przeciw postępkowi i pismu Wolana. Czując dobrze jak wielkiéj wagi rzeczą było dla sprawy kościoła, niezwalniać kroku na samym wstępie do walki, z tak mocnym zapaśnikiem jakim był Wolan: wziął się natychmiast do walnéj odpowiedzi na jego zarzuty, którą po dwuletniéj blisko pracy, rozerwany obowiązkami stanu swego, w Wilnie dokonał. A chociaż tak wspaniale, tak dziwnie władając rodowitym językiem, w nim dotąd pisał, i najbardziéj lubił pisać: odpowiedź tę jednak, i dla tego że Wolan wyzwał po łacinie, i dla tego żeby wszystkim uczniom Kalwina razem zajrzeć w oczy, wydał w mowie łacińskiéj. Uczone to dzieło i wielką erudycyą teologiczną napełnione, pod tytułem: *Pro Sacratissima Eucharistia* (1), ukazało się w druku roku 1576 w Wilnie. Tu w obszernéj dedy-

---

(1) Pro Sacratissima Eucharistia contra haeresim Calvinianam *et Andream Valanum*, praesentiam Corporis D. N. J. Christi ex eodem Sacramento auferentem. R. P. Petri Scargae Soc: Jesu. Libri tres. Vilnae 1576. in 8vo. Dzieło to przedrukowane w Brunsbergu r. 1707 in 4to z dodaniem innego pisma Skargi „Duodecim artes et imposturae“ i t. d, także przeciw Wolanowi, o którem niżéj powiemy.

kacyi do biskupa wileńskiego Waleryana Protasewicza z kollegium jezuickiego d. 12 maja tegoż roku datowanéj, wypisuje powody dla których zwiedziony przez Wolana, musiał się podjąć tak mozolnéj pracy. »Jeden jest, mówi Skarga do Protasewicza, w dyecezyi twojéj z otwartych nieprzyjaciół, Andrzéj Wolan, który pismami nawet chce walczyć z kościołem Bożym, i którego gdym w poufałych rozmowach przekonywaniem chciał uleczyć, a zdawało się żem go nawrócił: przecież pokazało się wkrótce, że więcéj zagnieżdzonym w sercu swém błędom ufał, niż do słów kościoła wiary przykładał« (1). Zaraz potém żeby tém silniéj zgnieść tak groźnego wroga jakim był Wolan, poparł dzieło owe Skargi przeciw niemu Franciszek Turriani Jezuita, dwoma jednocześnie prawie pismami silnémi w dosadne argumenta, z których jedno

---

(1) „Unus est in hac tua Diocesi ex hospitibus apertis Andreas Volanus, qui scriptis etiam Eclesiam Dei oppugnat. Quem quidem ego cum familiari colloquio sonare, Dei beneficio, conabar: tandem post plerosque nobiscum ultro citroque habitos sermones, in spem cogitationemque meliorem induci posse videbatur: si quem admodum volebat, de Sacratissima Eucharistia illi D. Augustini, cujus se judicio permittebat, fuisset explicata.“ i t. d.

w Rzymie, a drugie we Florencyi światu ogłoszoném zostało (1). Była to wielka broń w rę-

---

(1) Znam inne, może piérwsze wydanie Paryzkie tego słynnego dzieła Turrianiego: *Francisci* Turriani Societ. Jesu, contra *Andream* Volanum Polonum, Calvini discipulum, De Sanctissima Eucharistia Tractatus. Ad Reverendis. D. D. Valerianum Episcopum Vilnenem. Eiusdem contra eundem Volanum et omnes Metonymicos alter tractatus de eadem sanctissima Eucharistia, ad Illustrissimum et Reverendiss. D. D, Georgium Radibilium (sic). — Parisiis, apud Sebastianum Niuellium sub Ciconiis via Jacobaea. M. D. LXXVII. in 8vo, kart jednostronnie liczbowanych 252. sign. a, I iiij. — Kart nieliczb. z początkn 16, w których na odwrocie tytułu, przywiléj Karola IX króla Francuzkiego podpisany: Lutetiae 5 Novembris 1570, do 10 lat wzbraniający przedruk tego dzieła przeciw Wolanowi, potém przemowa do Protasewicza Biskupa, daléj idą, poczet autorów użytych do dzieła i Capita prioris tractatus. Od karty 120 następuje: Francisci Turriani Soc. Jes. De Sanctissima Eucharistia Alter tractatus ad illustr. et Reverend. D. Georg. Radibilium Polonum. Na końcu książki w ośmiu kartach nmieszczony Index materyi w obu traktatach zawartéj, i Errata. — Turriani w przemowie swojéj przekłada Protasewiczowi, żeby się nie dziwił, że Wolan Polak, bluźnierczą i zaraźliwą książkę sekty swojéj śmiał mu dedykować. Jest bowiem z tych liczby o których Ś. Piotr mówi: „audaces, sibi placentes, sectas non metuentes introducere blasphe-

ku Jezuitów, że połączeni nierozerwanym węzłem swoich ustaw, wszędzie po wszystkich krajach wzajemnie sobie rękę podając, zapobiegali rączo i skutecznie drogę przeciwnikom, dzielniéj karcąc tym sposobem ich różnorodne mniemania o religii.

Ale odwróćmy sie na chwilę od téj groźnéj postawy samego Skargi i pomagających mu Jezuitów, i przejdźmy z Wolanem na inne pole walki, na którém niespracowany wyznawca nauki Kalwina, postanowił ścierać się z innymi jeszcze nowowiercami, chcąc twardsze nad innych umysły nagiąć koniecznie do swojéj sprawy. Mamy tu powiedzieć o Aryanach, od rozkrzewiciela tych

---

mantes.“ Wolan, mówi daléj Turriani, naśladował w tém Kalwina mistrza swego, który kacerskie i zgubne swe *instytucye*, z których tenże sam Wolan czerpał naukę swą, chrześciańskiemu królowi Gallów, z podobnąż zuchwałością i bezwstydem odważył się przypisać. — Pomimo tych ostrych wyrazów Turrianiego; cały jednak wykład piérwszego traktatu z pewną powagą wszędzie jest utrzymany, erudycya teologiczna ogromna, a osobie Wolana nigdzie nie ubliżono. Autor między innémi zarzutami twierdzi, że Wolan błędami swémi w Judaizm wpada. Drugi traktat, przypisany Jerzemu Radziwiłłowi Koadjutorowi Protasewicza, do wszystkich heretyków jest wymierzony, i uczenie napisany.

zuchwałych zasad religijnych w Polsce, włocha Socyna, Socynianami nazwanych. Jeszcze w r. 1565 kiedy Wolan otwarcie ze zdaniami swemi przeciw katolikom niewystępował, przeciwnie wszakże nie wahał się w liście do Mikołaja Paca biskupa Kijowskiego, o którym wspomnieliśmy wyżéj, zaczepić wyraźnie tych głośnych sektatorów (1). Odtąd już żywiąc w sobie ciągłą do nich niechęć, nieskończywszy nawet zatargi z Juzuitąmi, puścił się na nich z całym zapałem swojéj dyalektyki. Był wówczas Wolan sekretarzem Mikołaja Radziwiłła wojewody Nowogrodzkiego hetmaną W. Lit. gorliwego opiekuna wyznania reformowanego, który zastraszony wylegającemi się na łonie nawet reformy w Litwie zdaniami aryańskiemi, wezwał go do zajęcia się stanowczo pogodzeniem niebezpiecznego dla nich nawet nowowierstwa. Wezwani jeszcze byli do tego przedniejsi ze szlachty litewskiéj idący za nauką Kalwina, a mianowicie Jan Chodkiewicz chorąży W. Lit. Przyszło więc do walnéj dysputy w Zborze wileńskim z odszczepiającymi się mi-

---

(1) Bock *Historia Antitrinitariorium* T. II. cap. 3 p. 826 powiada, że ten list „quae explicat controversiam his temporibus de S. Trinitate motam" wyszedł z druku w królewcu r. 1565.

nistrami kalwińskiemi, gdzie Wolan wspólnie z Zacyuszem pastorem brzeskim publicznie przeciw zdaniom Socyną wystąpił (1). Należał on także, jako największą w tenczas rolę między różnowiercami grający w Litwie, do narady i rozmowy czyli *colloquium*, w celu przyprowadzenia do zgody auszpurskiéj kofenssyi z helwecką, która się odbyła w Wilnie w czerwcu r. 1578; chociaż skutek tych obrad i uśiłowań nie był tak pomyślny, żeby do sławy Wolana mógł się przyczynić (2). To się działo w Wilnie, ale tym-

---

(1) Węgierski *Systema Historico-Chronolog, Ecclesiar. Slavonicar* Lib. I. p. 147.—Bock id. cap. III. 825.

(2) O szczegółach tego colloquium *ob.* Jabłoński *Histor. consensus Sendomir.* sect. III. p. 81 sequ.— Erdman *Neumeister* pastor ewanielicki w Hamburgu, w rozprawie swojéj: *Poloni Lutherani Stricture fidelis ad Historiam Jabłońskianam Consen. Sandomiriens. luci publicae expositae*, 1730, obrusza się na Jabłońskiego że ten synod wileński r. 1578 odbyty nazwał colloquium tylko, i że chce twierdzić jakoby nikt ze znakomitszych osób do niego nienależał; kiedy sam wojewoda Radziwił akta jego podpisał. X. Andrz. Wargocki w *Apologii* prreciw Luteranom i t. d. (w Krakowie u Siebeneichera 1605 in 4to) pisze o tym Synodzie: „Roku Pańs. 1577, starali się w Wilnie Zwinglianie o zgodę z Luteranami. Tam Wolan Norymber-

czasem w Polsce pobici na zgromadzeniu 150 ministrów różnowierskich w Lubartowie r. 1580 kalwini przez Socynianów, wymagali ratunku dla oparcia się szerzeniu zdań Socyna. Mocna głowa tego zręcznego człowieka, i wielki wpływ jaki na umysły wywierać umiał, zastraszyły reformowanych dyssydentów niepomału. Najznakomitsi zwolennicy kalwina, Wolan, Niemojewski i Paleolog późniéj oba Aryanie, udali się do Poznania dla osobistéj rozprawy z Faustem Socynem. Tłumnie się też zebrali na ten zjazd tak lutrzy jako i kalwini (1). Dysputy były żwawe

ski rzemieslnik artykułów zwinglańskich, rozmaitością chytrych słów, Luterany już był prawie do tego przywiódł że one Lutrowe chłopstwo grube, mało nie wpędził w matnią Zwinglowę. Atoli głośno mówili ludzie, że Lutrowie przystali do Zwinglianów. Aż jeden minister luterski, który też przedtem w szkole Westfala kalwinisty niekiedy był i sztuki wiedział, postrzegł Wolanowe szybalstwo, zaczym z onéj rzeczy nic.“ Cap. XI. str. 460.

(1) Sam nawet Socyn w przemowie do pisma swego, *De Jesu Christi F. D. Natura* etc. w Rakowie r. 1627 wydanego, zdaje się o téj dyspucie wzmiankę czynić, kiedy pisze: „*Quapropter* cum, annos, ab hinc ferme quinque, (pisał to w r. 1588) disputationem quandam aduersus Andream Volanum, *aliquotannis ante coeptam*, absolvissem.“ etc.

a nawet gwałtowne, ale Socyn przezorniejszy od tamtych w zasadach swojego różnowierstwa, a przytem układny i silny w argumentach, oparł się najdzielniéj wszystkim ich pociskom. Ani go sam Wolan tak bogaty w erudycyą teologiczną, tak mocny piękną swą dyalektyką, dosiągnąć potrafił. Rozumowanie Socyna upadające zupełnie przed powagą zasad wiary katolickiéj, było przeciwnie bardzo znaczącém przeciw reformowanym i luteranom, a nawet bez odpowiedzi z ich strony (1). Widząc tedy Wolan że na podobnych ustnych rozprawach niczego dokazać z takim człowiekiem jak Socyn nie zdoła, wziął się do zapasów piśmiennych z téj nowéj sekty rozkrzewicielami, jak wprzódy walczył z Jezuitami. Powróciwszy zatém do wsi swojéj w Litwie, zaraz w r. 1584 napisał rozprawę, którą pod tytułem *Paraenesis*, to jest upominanie Andrzeja Wolana, do wszystkich w kraju Samosateńskiéj i Ebio-

(1) *Ob.* ciekawe szczegóły o tym sporze kalwinów z Socynianami w dziele bezimiennie wydaném: *Histoire du Socinianisme divisée en deux parties, ou l' on voit son origine, et les progrés que les Sociniens ont faits dans differens Royaumes de la chretienté, etc. Paris* 1723 4to I Part p. 109. — Znaczna część książki obejmuje historyą Socynianów w Polsce i ważne zawiera wiadomości, z dobrych źródeł czerpane.

nickiéj nauki opowiadaczy, puścił w świat w rękopiśmie i w kształcie listu, nim posłał ją do druku aż za granicę. Socynianie litewscy mocno dotknięci taką napaścią Wolana, przysłali niebawnie aż do samego Socyna, umyślnego z owém pismem, obowiązując go usilnie, żeby się natychmiast w ich imieniu zajął odpowiedzią na wszystkie te zarzuty (1). Jakkolwiek krótki był czas naznaczony do takiéj pracy, dopełnił Socyn włożonego nań obowiązku. Aże to nagle zbyt robił, i od całego zgromadzenia swojego: wydał więc odpowiedź bezimiennie, i żeby do rąk samego Wolana doszła, zaraz się o to postarał (2). Skoro zaś ją odebrał ów sławny rozkrzewiciel reformy w Litwie, z zwykłą sobie żarliwością zasiadł do odpowiedzi, i ułożywszy ją r. 1581 w nieoszczędnych dla Aryanów i Socyna samego wyrazach, przesłał naprzód w listach do Polski

---

(1) Socyn *in epistola ad lectorem*, na czele wyżéj przytoczonego dzieła *De. J. Chr.* F. D. *Natura* i t. d.

(2) Odpowiedź ta bezimiennie i bez miejsca i daty druku wyszła pod tytułem: *Responsio fratrum, qui in Polonia et Lithuania de uno Deo Patre, unoque Dei Filio consentiunt, quos Volanus Samosatenianos vel Ebionitas appellat, de J. C. natura peccatorumque per ipsum expiatione.*

x potwarczych

a potém zaraz w Niemczech polecił wydrukować razem z piérwszym swojém przeciw nim pismem *Paraenesis* nazwaném (1). Chciwie jak sam powiada i jednym ciągiem tę książkę Wolana przeczytał Socyn, ale kiedy jeszcze rozmyślał nad stosowną odpowiedzią, współwyznawcy i przyjaciele jego, a mianowicie Szoman i Symon Ronemberg obywatel krakowski nalegali na niego żeby daléj tak potrzebnego dzieła dla dobra wyznania niezwłóczył (2). Wyszła więc w r. 1583 nowa tegoż Fausta Socyna odpowiedź na zarzuty

---

(1) Wyszło to dzieło Wolana w Spirze r. 1582 pod tytułem: *Paraenesis Andreae Volani ad omnes in Regno Poloniae M. D. L. Samosatenianae vel Ebioniticae doctrinae professores: Ejusdem ad novam Ebionitarum contra Paraenesin objecta, Responsio. Nunc primum in lucem edita cum Indice. Spirae apud Bernardum Albinum A. M. D. LXXX II.* in 8vo min. str. (n. l.) x. i 203 regestr. 9. na samym końcu: *Spirae Nemetum Civitate Imperiali libera apud Bernardum Albinum* CDDL. XXXII. Dedykacya do Jana Ostroroga podczaszego kor. podpisana z Bijuciszek 1581 roku. Od 1 do 37 str. jest *Paraenesis*, od 37 do 203 znajdują się odpowiedzi na zarzuty uczynione przez Socyna Wolanowi.

(2) Widać to zlistu Socyna do Marcina Czechowicza pastora zboru Lubelskiego z Krakowa 1 lutego

Wolana pod tytułem listu do Jerzego Blandraty doktora i pastora aryańskiego w Lublinie (1). Tu już Socyn mniéj oszczędzając Wolana jak w piérwszéj odpowiedzi, do otwartych go nieprzyjaciół gwałtownie napastujących, oświeconéj znajomości Syna Bożego wyznawców, policza. Jednakże chociaż mu przyznać potrzeba że w obu tych pismach, dalekim od dotykania osobistości się okazał, niemniéj jednak zdaniami swemi w zarzutach przeciw Wolanowi wyjawionemi, ściągnął późniéj na siebie nowe sarkania i spory ze strony Jana Niemojewskiego (2). Na tém się więc

---

1587 pisanego. *Ob. Fausti Socini Senensis ad Amicos Epistolae. Racoviae* typis Sebestiani Sternacii Anno 1618.

(1) *Ad Georg. Blandratam Stephani Regis Polon. Archiiatrum et Consilliarium intimum.* in 8vo, Bez miejsca i roku i bezimiennie z wyrażeniem jednak na końcu daty napisania to jest *Anno* 1583 *mense Septembre.*— List ten przedrukowany w zbiorze listów Socyna w Rakowie 1618 wydanych.

(2) *Ob.* w zbiorze wyźéj cytów. str. 196—335 obszerne dwa listy, Jana Niemojéwskiego w r. 1587 z Lublina do Socyna pisane i obszerniejsze jeszcze nań odpowiedzi jego, w których Niemojewski zbija twierdzenia Socyna, że Zbawiciel nie śmiercią na krzyżu, ale wstąpieniem w niebo dopełnił ofiary odkupienia.

skończyła ta piérwsza walka z Aryanami Wolana, w któréj ucierpiał nieco, raz że sam ją pierwszy zaczął, drugi raz że z nadto obrotnym i przezornym człowiekiem jakim był Socyn, miał do czynienia. Cóżkolwiek bądź zdaje się, że najwięcéj gorliwym usiłowaniom i powodzeniu Wolana, winni byli jego spółwyznawcy, że swarliwa sekta Aryanów nie zdołała tak długo i tak silnie wichrzyć w Litwie, jak to czyniła w Polsce.

Nie tylko nie spoczął po takiém spotkaniu z Socynem niespracowany Wolan, ale jednocześnie prawie zmuszony był nowém wyzwaniem Skargi zaostrzyć pióro na Jezuitów. Nietkniętą była jego powaga dotąd między szlachtą, któréj większa część nieprzestawała sprzyjać reformie; trwała zawsze sława i wielkiego statysty imie, słusznie nabyte owém piękném dziełem *De libertate Civili*: sława pomnożona uczoną przemową Wolana, na czele przełożonych od Bazylika ksiąg Modrzewskiego w Łosku r. 1677 umieszczoną.

Co większa, same duchowieństwo nie śmiejąc księdze téj uwłaczać, żałowało tylko że w niéj stosownej o niém mowy nie było. Rotundus do-

---

Żywot Aryanina Niemojewskiego uczenie opisał w *Rozmaitościach Naukowych Krakowskich* 1828 J. M. Ossoliński.

piéro życzeń jego dopełnił, ogłaszając w r. 1582 pisemko: *O Dostojności stanu duchownego w Polsce*, jako dodatek do wspomnionego dzieła Wolana, na wezwanie i polecenie Karnkowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego (1). Mimo to wszystko Jezuici nie mogąc spokojném okiem patrzeć na wzrost nienawiści ku nim, razem ze znaczeniem Wolana, postanowili nie zasypiać swojéj i kościoła sprawy, a ścigać go wszędzie, gdzie okoliczności sprzyjały. Właśnie kiedy Wolan

---

(1) *De Dignitate ordinis Ecclesiastici Regni Poloniae, Authore Augustino Rotundo Mielesio J. U Doctore, Pretore Vilnensi.* Jussu et mandato Illustrissimi ac Reverendissimi Domini D. Archiepiscopi Gnesnensis etc. Cracoviae, in officina Lazari. Anno Domini MDLXXX II in 4to Sign. Aij—Eij; liczbowanych stron 38, z których 12 zajmuje po tytule przemowa z napisem: Augustinus Rotundus Mielesius J. U. Doctor, Pretor Vilnen. Andreae Volano amico singulari S. P. taż sama właśnie jaka jest na czele dzieła *de libertate civili.* Potém idzie właściwie pismo *De Dignitate ordinis Ecclesiastici*, pod tytułem: *Appendix ad libertatem Volani adjecta*, Sacrosanctum Pontificum et Sacerdotum in Polonia Collegium ad praecipuum nobilitatis et militiae ordinem referre, quorum auctoritatem qui imminuere audent, optimam se publicae libertatis partem violare non vident.

rozszerzając piérwsze swoje dzieło biskupowi Protasewiczowi przypisane (1) ułożył nowe pod tytułem obrony tamtego, i przyłączywszy odpowiedź na pisma Skargi i Turrianiego przeciw niemu wydane, wydrukował także w Łosku r. 1579 z dedykacyą do Stefana Batorego (2): Possewin Jezuita, ów sławny legat papiezki do Polski i Rossyi, sprawował swe poselstwo w Wilnie u króla Stefana. Księga ta ostremi pociskami na Jezuitów napełniona, a wśród wielkiego napływu szlachty i wojskowych udających się na wojnę, na jaw wydana, obruszyła mocno całe zgromadzenie, a szczególnie Possewina (3). Zgorszony tą śmiałością Wolana legat, skoro tylko załatwił poruczone sobie na północy sprawy, powracając do Rzymu przez Niemcy, list z uwagami nad tém pismem i nad dedykacyą ułożony roku 1583 w dzień Zielonych świątek do króla Stefana, podał do druku

---

(1) Ob. wyżéj przypis na str. 37.

(2) *Defensio coenae Domini, contra Skargam Jesuitam et Franciscum Turrianum.* Losci 1579. Data tego dzieła jest niewątpliwa, (chociaż samo nie jest mi znane), bo taką kładzie Łasicki. *Script. apologet. adversus Possevin.* p. 2.

(3) Rostowski *Histor. Lithuanicar.* S. Jes. Lib. II. 62.

w Ingolsztadzie (1). Głośny ten list w którym Possewin zdawał się wymawiać królowi jego tolerancyą względem kacerzy i przewodnika ich Wolana, rozszedł się po całéj Europie i na różne języki był tłomaczony; lecz na wzajem i dzieło Wolana, przeciw któremu był wymierzony, takie przyjęcie znalazło u Hugonotów fran-

---

(1) *Antonii Possevini de Soc. Jes. Epistola ad Stephanum Primum Poloniae Regem Serenissimum, adversus quendam Volanum haereticum Lituanum i t. d. Ingolstadii,* ex officina Typographica Wolfgangi Ederi. Anno CDDLXXXIII in 12mo. W zaczęciu tego listu zapowiada królowi autor, że zgubne pismo Wolana takie rzeczy w sobie zawiéra, które spodziewane nawet z nieprzyjaciół zwycięstwo opóźnić, jeźli nie zupełnie przeszkodzić mogą. „Quo die Serenissime Rex iis de rebus de quibus ad te sum missus, Regiam Majestatem tuam adii, eodem oblatus est mihi Volani cujusdam liber, eidem Majestati tuae inscriptus et superiore hoc ipso mense proximo exeunte editus in lucem, adversus Petrum Scargam et Franciscum Turrianum Societatis Jesu Theologor. Qui liber cum proceribus istis, obtrudatur, passimque (licet clam) inter alios quoque disseminetur, ea continet, quae victoriam, quam juste speras de hostibus suis, et praeclariores caeteros conatus tuos, possi retardare, nedicam impedire.“ List ten przedrukowany został przy dziele tegoż Possewina: *Moscovia* r. 1587.

cuzkich, że aż powtórnie w zbiorze pism przeciw Jezuitom przedrukowane zostało (1). Urosła wprawdzie z tego powodu naukowa powaga

---

(1) Dyssydenci reformowani francuzcy w dziele przez nich wydawaném w r. 1586: *Doctrinae Jesuiticae praecipua capita*. Rupellae apud Theoph. Regium 8vo w T. 4m od str. 738 — 1115 umieścili pismo to Wolana, uważając go za jednego z najznakomitszych obrońców kalwinizmu w owym wieku, pod tytułem: *Defensionis verae orthodoxae veterisque in Ecclesia sententiae de Sacramento corporis et sanguinis Domini nostri Jesu Christi, veraque ejus in coena sua praesentia contra vanum et commentitium Transubstantiationis dogma, aliasque errores ex illo natos, libri tres ad Petrum Scargam Jesuitam Vilnensem vanissimi hujus commenti propugnatorem. Autore* Andrea Volano. *Respondetur hic quoque obiter Francisco Turriano ex eadem factionae Monacho, qui duobus libris, altero Florentiae altero Romae publicatis, Scargam sibi suscepit contra Volanum defendendum.* Dedykacya do króla Stefana z podpisem: *datum in praediolo meo Volanovio, Calend. aug. anno* 1578 ocffr. *Bandtkie* histor. druk. II. 272 który daty swe pomięszał. W ogólności w bibliografii tych dwóch (ob. przyp. 22) może już dziś nieistniejących dzieł Wolana wielkie zamieszanie panuje; z pilnego wartowania pism polemicznych Skargi, Possewina i innych Jezuitów zaledwie można było wywikłać się z téj niepewności.

Wolana u spółwyznawców jego za granicami Polski; powtarzano jednoczasowie i w Niemczech wydania tego dzieła (1); ale tém sroższa dlań wojna teologiczna gotowała się w kraju. Skarga bowiem zaraz po piérwszém swojém dziele przeciw Wolanowi wydaném, wystąpił z drugiém przeciwko uczniom Zwingla i Kalwina, dawszy mu tytuł: *Siedm kolumn na których się opiera kościół katolicki.* Nowy ten pocisk wymownego Skargi, naprzód po łacinie ogłoszony (2) dotknął tém żywiéj samego Wolana i wszystkich dyssydentów, że nawet dla powszechnéj w kraju wiadomości przez samegoż autora na język polski przełożony i w Wilnie wydany został (3). Nie-

---

(1) *Defensio Coenae Domini contra Scargam* S. J. *et Franciscum Turrianum.* wyszło także r. 1586 w *Ryssel* in 8vo.

(2) *Septem Columnae, quibus fundatur Ecclesia Catholica, seu de Sacramento altaris contra Zwinglianos et Calvinistas.*

(3) *Siedm filarów* na których stoi katolicka nauka o przenajświętszym Sakramencie ołtarza, postawione przeciw nauce Zwingliańskiéj, Kalwińskiéj Jędrzeja Wolana, i przeciw Pedagogiey teraz po polsku wydanéj, jednego ciemnego ministra, z ciemnéj drukarniey. Przez księdza Piotra Skargę kapłana Societatis Jesu, który to co po łacinie przeciw temuż Wolanowi dwa-

oszczędzając już w tém ostatniém piśmie ostrych wyrażeń na Wolana i na wyznanie jego, nietylko miał na celu zbicie wszelkich jego błędów jakie w pismach swych względem obecności ciała i krwi Pańskiéj w Sakramencie, dotąd poczynił, ale jeszcze zwalenie zarzutów innego pisarza dyssydenckiego, którego ciemnym ministrem, a książkę jego pedagogią nazywa (1). Niedosyć na tém: Skarga oddawna już do walniejszéj gotował się odpowiedzi na owe dzieło Wolana

kroć pisał, do pojęcia pospolitego po polsku zebrał. Z drukarni i nakładem oświeconego książęcia Mikołaa Krzysztofa Radziwiłła, najwyższego marszałka W. X. Lit. Anno Domini MDLXXXII Martinus Kazymiriens. (drukował) in 8vo min. Sign, Aij—Llij. stron liczbow. 254. Tytułu i przemowy kart 2. Indexu kart 8, druk gocki. Polszczyzna wyborna właściwa Skardze.

(1) Wątpiemy, żeby i to inne pismo może *pedagogią* utytułowane jakiegoś księdza protenstanckiego, którego ciemnym ministrem zowie Skarga, było pióra Wolana, jak się domyśla *Bandtkie Hist. Druk.* II. 268.—Że Skarga już bez ogródki z Wolanem w tém piśmie poczynał, za przykład można wziąść między innemi te słowa jego: „Jeszcze Wolan kleci, gdy mówi: kiedyby się tam chleb odmienił, a samo ciało Chrystusowe w Sakramencie zostawało, tedybychmy je widzieli i smakowali go. *Toć ośla i wołowa wiara Wolanie.* By wół miał mówić, tożby rzekł i t. d. str. 53.

śmiało Batoremu w Wilnie ofiarowane, za które, jak pisarze Jezuiccy twierdzić potém chcieli (1), król miał przeciw Wolanowi nakazać prawnie poczynać. Wiary jednak zupełnéj temu dać niemożna, chociaż obecny wówczas w Wilnie Possewin mógł tego wymagać, kiedy zwłaszcza przypomniemy piękną ową odpowiedź Stefana z obozu daną r. 1584, gdy księgi różnowierców na ulicach wileńskich z rozkazu Protasewicza palono, i gwałtowną napaścią zbory ich trapiono (2). Skarga pamiętny na to wszystko, co Wolan w dziele: *Obrona prawdziwéj obecności ciała i krwie Pańskiéj na wieczerzy* (3), wypisał na wiarę katolicką, Jezuitów, i na niego samego: gdy zajęty rządem kollegium wileńskiego nie mógł wręcz mu odpowiedzieć: odwlekł tę swoję odpowiedź, aż do pomyślniejszéj chwili. Jakoż powołany od Batorego do Inflant r. 1582 w Rydze, osnowaną już pracę swobodnie dokończył i podobnie jak przeciwnik temuż królowi, przypisał. Ale tą razą praca jego, równie dla wybornéj łaciny,

---

(1) Rostows. *Hist. S. J. loco cit.*

(2) Ob. Osiński: O życiu Skargi str. 21, i moją *Histor. Wilna* T. II.

(3) Tak sam Skarga tytuł dzieła Wolana *Defensio Coenae*, po polsku wykłada. *Ob. siedm filar.* str. 2.

jako i dla powagi wszędzie zachowanéj, przewyższyła, to co pierwéj w podobnéj materyi napisał (1). W tymże więc r. 1582 również najczynniejszym może i w życiu Wolana, wyszła ona pod tytułem: Dwanaście sztuk i Impostur, kalwinistów (2). Skarga podzieliwszy to swoje pismo na 12 roźdzíałów imposturami nazwanych, zbijał pod każdą z osobna główne zasady Zwingla i Kalwina nauki, wszędzie obok tego odpierając zarzuty Wolana. Najgłówniéj jednak w ca-

---

(1) Nie bez zasady Osiński w życiu Skargi powiada o téj księdze jego: „W tém dziele na przeciw obłądliwości, stawiał świętą prawdę, a jadowite przymówki odpowiedzią zawstydzał przystojną.“ str. 25.

(2) *Artes duodecim et Imposturae Sacramentariorum Zwinglo-Calvinistorum quibus oppugnant et todidem veritates et arma Catholicorum, quibus propugnant praesentiam corporis Domini nostri Jesu Christi in Eucharistia. Contra Andream Volanum hujus haereticae pestis in Lithuania Archiministrum, authore Petro Skarga Presbyt. S. J. Vilnae typ. et sumpt. M. Dni Domini Nicolai Christophori Radzivili* etc. 424 str. liczbow, a 41 nieliczb. 1582 in 4to, Dedykacya do króla Stefana podpisana w Rydze *ultima Octobris* 1582; dodany jest przy końcu *Contradictionum et antilogiarum Scholae Calvinisticae Andreae Volani index*, dzieło to przedrukowane w Brunsbergu r. 1707 razem z dziełem *Pro Sacratissima Eucharistia.*

łéj téj sprawie, jak widać z naczelnego listu do króla, i Skardze i Jezuitom, szło o zobojętnienie tego wrażenia, jakie na umysłach w kraju sprawiła śmiałość Wolana w przypisaniu dzieła swojego Batoremu, do którego zalecony przez możnych spółwyznawców przystęp umiał znaleźć (1). Tak ze wszystkich stron napadnięty Wolan, w miarę wzrastającéj usilności Jezuitów na uciśnienie go, wszelkiemi sposobami zdawał się nowych sił nabierać, do nowych zapasów i do utrzyma-

(1) Sam Skarga w dedykacyi do króla pisze: "Otium enim quod ante fuit cura nostri Collegii Vilnensis occupato ereptum, praebuit mihi opportunum locum ut cuidam responderem in Lituania veritatis adversario et praesentiae corporis Domini nostri Jesu Christi in SS. Eucharistia contestato inimico Andrae Volano, qui librum quendam contra me et Catholicam veritatem conviciis et calumniis in omnes Ecclesiae ordines, ipsamque Christi innocentissimam sponsam refertum M. T dedicavit.Et quamvis eum nec per suae sectae fautores R M. T. zelam acrem pro Ecclesia pertimescens offerre, Majestatem T. fuerit ausus: per totum tamen ipsius Regnum respersum publicavit." — Daléj obruszając się na Wolana, uwłaczającego stolicy Apostolskiéj, powiada: „tamen isti credunt et *Volanus coram M. T. praedicat* Antichristi sedem esse „ Jest to niejakoś przymówka Batoremu, że przed nim wolno było tak zuchwałe rzeczy rozpisywać,

nia zasad religijnych wyznania, którego arcyministrem był od przeciwników ogłoszony. Najstraszniejszym z nich jednak był Skarga, który im większe widział zdolności w Wolanie i znaczenie, tém zwiększym zapałem stawał do walki mającéj zniszczyć jego wpływ i powagę. Lecz Wolan nie zrażając się bynajmniéj niebezpieczeństwem jakie go otaczało, poświęcił cały rok 1583, na wypracowanie nowego dzieła, które miało być walną odpowiedzią na dwa poprzedzające pisma Skargi. Zachęcał go do tego najbardziéj między innémi Jan Hlebowicz Kasztelan Miński i Podskarbi Ziemski Litewski, mąż oświecony, ale gorliwy orędownik reformy. Jakoż roku 1584 ogłosił Wolan nową swoją pracę uczoną, dając jéj otwarcie tytuł: *Andrzeja Wolana Ksiąg pięć przeciw Skargi Jezuity Wileńskiego pismu o siedmiu filarach wiary, i innemu o dwunastu sztukach Zwinglokalwińskich.* Hlebowicz wziął na siebie koszta druku i z oficyny swojéj w Wilnie księgę tę starannie wydał: do czego wszystkiego Jan Łasicki słynny owéj epoki dyssydent, od siebie obronę Wolana i religii reformowanéj przyłączył (1). Oba te pisma tak

---

(1) *Andrae* Wolani *Libri Quinque, Contra Scargae Jesuitae Vilnensis Septem, Missae Sacrificiique ejus Columnas: et Librum* 12. *artium Zvinglio-*

są przy swojéj rzadkości ważne do historyi reformy w dawnéj Polsce, i do biografii Wolana, Łasickiego i Filipowskiego, że niemogliśmy się

---

calvinistarum. Quibus is, veritatem doctrinae apostolicae, et sanctae ueteris Ecclesiae de Saeramento Coenae Domini evertere studet." — *Adjecta est tam Volani quam purae religionis sectatorumque eius, adversus Ant. Possevinum Jesuitam Romanum defensio, ubi Roma Babylon esse ostenditur. Auctore Johanne* Łasicio *Polono, ad M. Do. Hiero Filipowski* Vilnae, Typis et sumtibus Illustris, ac Magnifici. Domini Do. Joannis Hlebovicii Castellani Minscensis, Mag. Duc. Lituaniae supremi Thesaurarii, Upitensis Capitanei e. t. c. Per Danielem Lancicium. Anno Domini 1584—4to. pp. XXXII. 213. Na odwrotniéj stronnicy tytułu, *argumentum hor. libror.*, daléj herb Hlebowicza, na którego odwrocie 16 wierszy *in arma Gentilitia* Magnif. D Joan. Hlebovicii etc., z podpisem Johannes Ulricus Saxo F.; następuje przemowa Wolana do Hlebowicza, datowana in praedio meo Biutiscano die 28 Novembris anno 1586. Po niéj idzie list Jana Łasickiego do Wolana z Wilna r. 15-3 datowany. Potém dopiéro się zaczynają księgi Wolana pod tytułem: *Contra Heptastylum, sive Columnas Septem, Petri Scargae Lojolitae* i t. d. Nakoniec połączone jest pismo Łasickiego za Wolanem, wymienione w ogólnym tytule, pp. VI. 153. reg. 32. z dedykacyą do Hieronima Filipowskiego Stryjeńskiego i t d Starosty.

wstrzymać od przełożenia ich treści przynajmniéj czytelnikowi.

W przemowie swojéj do Hlebowicza utyskując naprzód Wolan, że Jezuici tyle obelg rzucają na Lutra, Kalwina i Bezę, oświadcza iż jest ktoś inny, komu lepiéj wierzyć wypada w téj rzeczy, jak Jezuitom. «Masz, powiada, w rodzinie swojéj i na dworze u siebie Jana Łasickiego, który długo w zachodnich krajach Europy przebywał. Swiadectwo jego o Kalwinie i Bezie, daleko więcéj ważę nad jezuickie o nich sarkania. On bowiem znał tych mężów dobrze od lat dwudziestu siedmiu, a nawet przy śmierci Kalwina obecnym był w roku 1564, a przecie nic takiego w nim nie widział, o czém oni tak złosliwie rozprawiają.» — Bije potém na Skargę i pociski nań rzucane w dziele *Septem Columnae*: dziwiąc się wszakże, dla czego, gdy ten sławny kaznodzieja rozumie, iż go przywalił i zgniótł owémi kolumnami swojémi, ciągle bezbronnego już, taką nienawiścią ściga i obelgami uciska. «Ależ jeszcze Skarga ma do mnie żal zadawniony, pisze Wolan; lecz dziwi mnie najbardziéj owa zawziętość Possewina i Turrianiego, ludzi którym nic nie ubliżyłem, których nigdy nie zaczepiłem.» Ubolewa że go Jezuici przed tak wielkim królem, jakim jest Batory oskarżają, któremu przez gorliwość o dobro publiczne, przypisaniem piérwszéj swojéj księgi,

chciał prawdę przed oczy wystawić. Słusznych pochwał dla tego monarchy nie szczędzi, i wielkie w nim nadzieje pokłada (1). Kończy przemowę wzywaniem opieki i pomocy Hlebowicza w obronie wyznania reformowanego, sławiąc cnoty jego publiczne i oświecenie, i prosząc Boga, aby dary swoje zlał na synów jego Jana, Mikołaja i Jerzego, o których wychowanie tyle dba i czuwa nad niém, poruczywszy naukę ich i dozór Łasickiemu z Małéj Polski na to przyzwanemu. Przemowę tę datuje z Bijuciszek 28 No-

(1) „Itaque cum patria ac Respub. nostra talem principem divinitus oblatum tibi agnoscat, cujus praeter excellentes omnes virtutes, summam quandam prudentiam et eximiam doctrinam totus iam admiretur orbis, et qui maximas congerere se putat opes, si doctissimis quibusque viris aulam suam refertam videat eosque ad gubernandum Regni clavum socios sibi adiungat, et firmo quodam foedere devinciat, qui doctrinae, ingenii, prudentiae, et integritatis clarissima exhibent documenta: non dubitavi ego priorem meum de Sacramento Corporis Christi librum, Sacrae ejus Maiestati dedicare, ab eaque supplex exposcere, ut ad constituendam verae pietatis, ac debitae religionis in Regno suo formam, aliquando sese converteret, tantamque pestem á mentibus hominum, quantam ex falsa concipiunt doctrina, semel averteret.“ etc.

vembra roku 1583. — W następującym potém *liście Łasickiego do Wolana*, którego urodzonym w Polsce, dziedzicem na Biiuciszkach, sekretarzem królewskim mianuje, pisze Łasicki, że się dziwi z jaką skromnością Wolan broni swojéj osoby, a razem bezczelności jego przeciwnika (Skargi), że Wolana śmie nazywać laikiem z gminnego stanu na dworze wychowanym.» Tak utrzymując, albo musi zmyślać bezwstydnie, albo się mylić grubo, gdy cię Wolanie! z szlachetnych przodków zrodzonego, co początek swój jak i wiele innych familii u nas, ze Szląska wiodą, do rzędu plebejuszów policza. Alboż nie ma na to wydanego w r. 1569 od Zygmunta Augusta dyplomatu, który, tobie i bratu twemu, od naddziadów szlachectwo przyznaje, i indygenatu udziela. Alboż nie widziemy w Wielkiéj Polsce tak liczněj równie po kądzieli jak i po mieczu parenteli twojéj ze stanu rycerskiego? Czyż teraz nie używasz prerogatyw obywatelstwa litewskiego? Lub czyli nie jesteś obecnie przez trzykroć powtórzone twoje małżeństwo połączony pokrewieństwem z tylą szlacheckiemi rodzinami w tym kraju? Azaliż na koniec tož samo, że przez tyle lat zostajesz Wolanie! przy boku i w radzie tak znakomitego męża, jakim jest ów Mikołaj Radziwiłł książe na Birżach i Dubinkach, nie powinno przekonać świat o fałszywości twier-

dzeń twego przeciwnika i potępić go za zgwałcenie cudzéj godności?» Zachęcając potém Wolana do walczenia z katolikami, powiada że ma w Litwie swojéj tak chwalebnych prac towarzyszów, jak naprzykład w Wilnie szlachetnego Andrzeja Chrząstowskiego i Sudrowskiego Archiprezbitera, a w Polsce Grzegorza Żarnowieckiego, który w Postyllach swoich ewanielickich tak uczenie zbija błędy jezuickie. Chwali Hlebowicza, że poznał ważność i użytek pracy Wolana, i hojnością swą przyczynił się do wydania jej na świat. Nazywa go swoim i uczonych ludzi mecenasem i szczodrym opiekunem, tytułuje baronem na Dąbrownie, panem na Ilii i Zasławiu. Kończąc zaś list swój, odzywa się do Wolana. «Żyj długo szczęśliwy, jak cnotami swémi na to zasługujesz, a rodzonemu twemu Jakóbowi i zięciowi Tomaszowi Ostrowskiemu, najpoważniejszym mężom, oświadcz moje pozdrowienie.»

Samo dzieło Wolana w pięciu księgach zawarte, prosto wymierzone jest na zbicie *Siedmiu filarów* Skargi, któremi podpierając budowę kościoła katolickiego, chciał wzbudzić wstręt powszechny do nauki i osoby Wolana. W piérwszéj księdze usiłuje odgadnąć powody dla których Skarga po polsku pisze, kiedy tak powszechna jest znajomość łaciny w kraju, że nikogo prawie nie ma z polskich czytelników pisma Skar-

gi, któryby tegoż samego po łacinie rozumieć nie mógł. Oto żeby w motłochu nawet wzbudzić do dyssydentów nienawiść, a potém że Skarga jest bardziéj żartowniś, niż poważny teolog, a że łatwiéj mu żartować i dopiekać w mowie pospolitéj jak w łacinie w któréj nie jesteś tak szczęśliwy Pietrze! mówi Wolan, dla tego więc celem wzbudzenia śmiechu w ciemnym gminie, po polsku piszesz.« Tu Wolan widzi jaśnie zamiary swego przeciwnika. Ale w tém téż Skargi jedna z największych zasług i dla tego najbardziéj imie jego do potomności przeszło łatwo i prędko; a gdyby po łacinie pisał, pomimo ważnych jego spraw publicznych i czynnego życia, z taką trudnością musiałby się przedzierać z sławą swą do nas, jak teraz Wolan i jemu podobni łacińsko-polscy pisarze. Roztrząsnąwszy potém wiele kwestyi dogmatycznych, broni Wolan uczciwego życia swego przeciw złorzeczeniom Skargi, broni równie i Sudrowskiego przyjaciela swego, mówiąc że on poważany i czczony od najprzedniéjszych Senatorów litewskich, sam jeden umiejętnością pisma ś. wszystkich ilu was jest Jezuitów przewyższa. W drugiéj księdze drugą i trzecią kolumnę jezuicką jak zowie, rozbija, a potém ów tumult i spiknienie się na Zbory dyssydenckie studentów jezuickich przypomina. Trzecia księga zapełniona jest argumentami teologi-

cznemi na złamanie czwartéj i piątéj kolumny Skargi. W księdzę czwartéj pisze Wolan, że sam nie potępia przeciwników swojego wyznania, chociaż się niémi brzydzi, bo ufa w nieskończonym miłosierdziu Boskiém że im przebaczy. Lecz oni, a Possewin najwięcéj, w liście swoim do króla Stefana, tylą czernidłami osławia kościoły różnowierców, iż cieniom nawet zmarłych ubliża, przekazując ich na wieczne potępienie, Wolanowi zaś żyjącemu nawet nie przepuszcza. Rozprawiając bowiem o przypadku skradzionych pieniędzy Wolanowi, fałszywie papla jakoby dla odzyskania ich, do szatańskich sztuk uciekać się miał (1). Wolan jednak pewny szacunku jaki umiał sobie zjednać w obywatelstwie, spokojny w sumieniu,

---

(1) „Ne mihi quidem viventi parcit, et maledicus ac impudens homo (Possevinus) societatis cujusdam cum malis daemonibus initae me falso accusat. Sribit enim eo tempore, quo bonus hic vir socios suos Lojolitas Vilnae inviserat, mihi quoque qui tunc ibidem fui, pecuniam furto sublatam, cujus recuperandae causa, malis artibus Satanae me usum, fidei in Diabolum specimen edidisse deblaterat, ut nimirum demonstret, quo spiritu isti ferantur, qui se Evangelicos profitentur. Ac fateor quidem, illo tempore, non contemnendam paeccuniae summam fuisse mihi surreptam, sed quod aliquibus malis consiliis usus fuerim, aut

gardzi obelgami i oświadcza, że nigdyby na nie odpowiadać nie uznał za rzecz godną siebie, gdyby tu razem nie szło o sprawę jego wyznania. Daléj na zarzuty Skargi co do pojęcia trzeciéj żony po śmierci dwóch piérwszych, zręcznie i rozsądnie odpowiada, a potym dogmatycznie szóstą i siódmą kolumny zbija. Księga V poświęcona jest na odpowiedź, innemu znajomemu pismu Skargi, pod tytułem: *Dwunastu sztuk Zwingliańskich* ogłoszonemu, które nazywa Appendyxem do pisma *Septem Columnas*. Turrianiego ma za nic, a dziwiąc się poco Skarga chce na jego *Paraenesin* przeciw Socynianom wydane odpisywać, zapowiada że się go nie boi. Jezuici nie są tu oszczędzani. Chwali *konfederacyą* Warszawską r. 1573 dla ułożenia pokoju z dyssydentami zgromadzoną, i przysięgę na to królewską, wtenczas kiedy w innych krajach Europy, krew się leje dla téj niezgody. Daléj księga ta zapełniona jest wymówkami do samego Skargi ściągającemi się. Między innemi pisze, iż pamięta, jak razu jednego Radziwiłł czarny ska-

eas artes adhibuerim, quae Satanam resiperent, vel pietatem Christianam laederent, non nisi mendacissime hoc tantum crimen homo futilis ac leuis mihi objectat. pag. 141.“

rzył się, że Skarga przed jego przyjaciołmi uwłaczał mu, a przecież tenże Radziwiłł żadnych nań za to pogróżek nie czynił. Gdy zaś Skarga upominany od wielu, deprekacyą tego oskarżenia złożyć do obrażonego przyszedł, ludzko i uprzejmie od wszystkich senatorów przyjęty został, a potém gdy mu się przypadek zdarzył że był napastowany, zaraz od tegoż Radziwiłła sprawiedliwość otrzymał. Kończąc dzieło to, mówi o edyktach królewskich przeciw rozruchom wydanych, które, pisze, nie dla żadnéj naszéj burzliwości, ale dla powściągnienia waszéj niepoczciwości, przez mądrego monarchę są ogłoszone. Bo nie przez nas w różnych miastach takie bezprawia się działy, jak np. r. 1574 w Krakowie zburzenie kościoła reformowanego, a teraz świéżo w Wilnie zniszczenie przez studentów jezuickich, grobów węgierskich na górach okrążających miasto.» i t. d.

Inną cechę zupełnie ma następujące potém pismo Łasickiego. Ani bowiem tak jasnym stylem się zaleca, ani takiego umiarkowania, jak w dziele Wolana, nie zachowuje. Wszakże dla ważności swojéj pod względem szczegółów do życia samego Łasickiego, Wolana i Filipowskiego, oraz dla gorliwéj obrony Wolana, warte jest poznania. W *przemowie* do Hieronima Filipowskiego, pisze Łasicki: (10 maia 1584 z Wilna) przypominając

mu zejście się ich przeszłego miesiąca w kościele zamkowym Wileńskim dokąd zajrzał dla usłyszenia Jezuitów z kazalnicy pioruny na różnowierców ciskających że te rzeczy o których z nim rozmawiał, śle mu teraz na piśmie. Wspomniawszy potém o dziele swém: *De Russor. et Moscovit. relig.* powiada: »Do ciebie to należy, dostojny mężu, pracę moję takim przyjąć umysłem, jakim zwykł był przyjmować ojciec twój, z którego przyczyny wiele tobie wszyscy winniśmy. On bowiem od 34 lat, wielce rozkrzewiał w Małéj Polsce czystą religią, i takiéj zasługi był mężem przed Bogiem, że prócz Stanisława Laskowskiego, nikogo równego sobie nie miał. Imie jego sławném będzie w *mojéj historyi o braciach Czeskich* (1).« Wylicza potém wszystkie czyny Filipowskiego, a mianowicie: że jest razem z Franciszkiem Vesselinim najulubieńszym królowi Stefanowi, że piérwszy r. 1576 przybył jako poseł do Polski z Transylwanii, dokąd go szczęśliwa jego gwiazda nieco dawniéj zawiodła, i że wybornie przed licznie zebraną szlachtą w Jędrzejowie, pod przewodnictwem Stanisława Grabi z Górki perorował; że piérwszego Filipowskiego z Polaków,

---

(1) Historya ta przez Łasickiego napisana zaginęła, została tylko księga 8ma, którą wydrukowano.

zrobił król swoim podkomorzym, a potém coraz bardziéj o wierności jego przekonany, uczynił stolnikiem, czterema starostwami nądał, potém do Amurata III Sułtana Tureckiego (od którego na obchód obrzezania syna jego był zaproszony,) w imieniu swém posłał, polecając zwrócić mu dwóch w niewolą wziętych książąt tatarskich. Przy końcu téj przemowy Łasicki wdzięczność swą wyznaje Filipowskiemu, że o nim z królem rozmawiał, który przypomniał sobie, iż go używał dawniej w sprawach swoich do obcych książąt, że Batory raczył słuchać jego i dziesięcioletniego Hlebowicza mówki, ułożonéj na przyjazd królewski do Litwy.— *W saméj już obronie Wolana*, Łasicki wymówiwszy naprzód Possewinowi, jego zarozumiałość a złą razem chęć szkodzenia i obrzydzenia Ewangielików w umyśle najłagodniéjszego z natury króla, odpowiada na twierdzenie Possewina, jakoby pismo Wolana przeciw Skardze i Turrianiemu wydane, spodziewane z nieprzyjaciół zwycięztwo, opóźnić może. »Owszem, mówi, przeciwnie się stało; bo dzieło jego długo przed zwycięztwem ogłoszone i czytane, zdaje się, że pomnożyło tryumfy królewskie. Ani to jest prawda, żeby ta książka Wolana mogła rozsiać zarody jakich zaburzeń, bo wy to, a nie my, w stolicy Litewskiéj rozruchy wszczynaliście, wtenczas kiedy nasi spółwiercy z nieprzy-

jacioły mężnie się potykali.« O Wolanie powiada, że niczyjéj pomocy w walczeniu z nieprzyjaciołmi reformy nie potrzebował. Mąż bowiem, to jest takiego gieniuszu i takiéj nauki, że nawet większe rzeczy sam jeden mógłby pisać, którychbyście wy wszyscy w jedno zebrani nie mogli zbić. Wpada potém zapamiętale na Papiéża i duchowieństwo katolickie, i czerni je bez miary. Następnie długo rozprawia, ciągle powstając na katolików i księży, a broniąc dogmatów dyssydenckich, wszedzie pełną gębą miota potwarze na Jezuitów i znowu potém wraca do obrony Wolana, a obruszywszy się na Possewina, że go nazwał *impurum homuncionem*, odzywa się do tego sławnego dyplomota i teologa »Ani się lękaj Possewinie, ażeby za przyczyną Wolana taki się pożar w kraju naszym jak gdzieindziéj zapalił. Niechce tego Wolan, niechcą nasi duchowni, ani chce nawet, chociażbyście i wy chcieli, naszą *szlachta*.« — Łasicki właśnie dla téj swojéj gwałtowności, wielce się różni od Wolana, który chociaż także nieszczędzi swych nieprzyjaciół, ale w granicach umiarkowania zawsze się utrzymuje i obelgami nie szafuje. Łasicki nienawiścią zaślepiony, często się zupełnie zapomina. Na dowód jak mniemania religijne niewłaściwie skierowane, obłąkać mogą ludzi zkądinąd zalety godnych, dosyć jest powtórzyć co tenże

Łasicki w zawziętości swojéj na duchownych katolickich powiada, wbrew świadectwom historycznym: jakoby królowa Barbara żona Zygmunta Augusta miała być otruta hostyą merkuryuszem posypaną. O czarownicach dobrodusznie (str. 83) rozprawia. »W r. 1565 bawiąc w Paryżu, pisze tenże Łasicki, widziałem jak palono czarownice i czarowników na środku rynku, którzy na torturach wyznali, że ich 16,000 obojéj płci we Francyi się znajduje. Opowiadał mi to powracając z sądów gospodarz mój rzecznik Amaryton. Tenże sam mówił mi podobnież o innych czarownicach, które zamieniwszy się w kotki, podróżnego w karczmie napastowały, a gdy im szablą głowę uciął i precz wyrzucił, pokazało się że to były głowy ludzkie. Ztąd i sprawę wytoczono u sądu. Wszystkie czarownice litewskie, których jest wiele w tym kraju, nim się ukarzą śmiercią, bywają pławione na wodzie, ale pomimowolnie na dno idą i t. p.« Daléj dowodzi, że koniecznie tam jest najwięcéj czarodziejstwa, gdzie jeszcze reforma nie zawitała. Ta dziwaczna wiara w czary i rzeczy nadnaturalne, była powszechną wadą wieku. Ulegli jéj najznakomitsi i najoświeceńsi nawet w owéj epoce ludzie, a między innemi i Łasicki, który nie należał bynajmniéj do pospolitych. W dalszym ciągu tego pisma, zdarzenie owe Wolana o pieniądzach mu skradzionych

wywiedzione jest znowu w pole. »Dobrze jednak Possewinie, odzywa się Łasicki, że się Bogiem nie świadczysz na poparcie tego, iż nie zmyślasz w téj swojéj powieści o Wolanie; boby ta jeszcze się fałszywszą wydawała. Ukradziono mu sto złotych. Dla uzyskania ich nie udawał się bynajmniéj do żadnego wróżka wileńskiego. Ale był niejaki przyjaciel Wolana katolik, który skoro się dowiedział o popełnionéj kradzieży, chciał odkryć złodzieja, obyczajem zabobonnym, kładąc w usta podejrzanych sér, aby poznać, który go silnie połknąć nie będzie mógł. Jakoż podejrzenie padło na jednego, które nazajutrz ucieczką swą potwierdził. Wolan zaś mniemając z Jobem, Bóg dał, Bóg odebrał, wiedział że wieszczbiarstwo od niego samego jest zakazane. Któż więc z nas dwóch, rzecz tę prawdziwiéj opisuje? Sam Wolan śmiejąc się, mnie śmiejącemu się i to swoje zdarzenie, i twoję wiarę ową historyczną dokładnie opowiadał. A ty Possewinie nieobecny mógłżeś lepiéj o tém wiedzieć?«

Powieść ta Łasickiego równie jak całe pismo pokazuje, jak daleko zachodziła, wzajemna nienawiść między stronami spierającemi się o swoje opiniie religijne: i do jakiego stopnia przeciwnicy Wolana, starali się wglądać w każdy krok życia jego domowego, ażeby schwycić najmniejszy powód do nicowania jego postępków. Ale

téż i Wolan pociągniony interesem wyznania swego, równie jak osobiście rażony, coraz więcéj brnął w polemikę, i samym już Jezuitom wypoczynku nie dawał. Nowe jego dzieło, a tego samego 1583 roku napisane: *O bałwochwalstwie Loiolitów* (Jezuitów) *Wileńskich* (1), nową przeciw autorowi wzbudziło nienawiść i nowych przeciwników nieznane dotąd nawet pióra przeciw niemu zaostrzyło. Nie będziemy wchodzić w rozbiór tego pisma, bo ani jego treść dogmatyczna, ani jednostronne nieraz roztrząsanie nadużyć, jakie wszędzie między ludźmi wszelkich wyznań są i były, nie zachęcają nas do tego. Wreszcie praca ta Wolana, sięgając jeszcze kil-

---

(1) *Idololatriae Lojolitarum Vilnensium oppugnatio: itemque ad nova illorum objecta responsio, primum in lucem aedita. Authore Andrea* V o l a n o. Vilnae, typis et sumptibus eiusdem Andreae Volani, per Joannem Kartzanum Velicens. Anno MDLXXX. III. (1583), in 4to. signat. Aji Ljii. Przypisania Mikołajowi Radziwiłłowi Wojewodzie Nowogrodzkiemu (którego był Sekretarzem, i któremu tu znowu przypomina jak wielką stratę spółwiercy jego ponieśli przez śmierć jego stryja, czarnego Radziwiłła) stron nieliczbowanych 13. *Oppugnatio* stron. liczbowanych 29. *Responsio nova* str. liczb. 46.

ku łaty wprzódy rozpoczętych sporów o czci obrazom śś. oddawanéj, która w owym czasie tak rozdrażniła umysły pomimo dość spokojnego wykładu rzeszy, dziś żadnego już interessu dla nas mieć nie może, prócz nowego dowodu że talent jego w sztuce rozumowania i w stylu łacińskim, coraz większéj nabierał wartości. Tyleż można powiedzieć o dołączoném do powyższego, inném pisemku Wolana, pod napisem: *Odpowiedzi na nowe zarzuty Jezuitów.* Oba te dziełka służyć mogą za wzóry stylu i wczesnego cytowania. Z nich się pokazuje jeszcze, że Wolan niezmordowany w żarliwości rozszerzenia nowych opinii po kraju, a przytém zamiłowany w naukach, bądź dla swéj własnéj bądź dla spółwyznawców swoich wygody, urządził przy zborze reformowanym Wileńskim własną swoją drukarnię, z któréj wyjść już mogła owa *Pedagogia* z ciemnéj drukarni, jak Skarga przywodzi, o czém wyżéj namieniliśmy. Trwała nawet czas niejakiś ta drukarnia, któréj Jan Karcan był Typografem, a może spółwłaścicielem. Częste jego pisma, których Jezuici w swojéj drukarni zapewneby wybijać nie dozwolili, mogły mu dać myśl do takiego zakładu, zwłaszcza że i wielu w tenczas majętnych obywateli litewskich własne drukarnie posiadało, jak Kiszka, Radziwiłł, Hlebowicz, Szemiot, Szwejkowski i t. d. Nie można jednak

wyrozumieć dla czego owa drukarnia Wolana, ciągle czynną nie była; bo jego *Mowa winszująca* Krzysztofowi Radziwiłłowi (synowi brata królowéj Barbary) wjazdu jego na Hetmańswo Lit. do Wilna w r. 1584, była już u Daniela Łęczyckiego drukowaną (1). W tym samym roku właśnie, boleśny cios dotknął serce Wolana i zatrwożył kalwinów litewskich. Mikołaj Rudy Radziwiłł wojewoda Wil. Hetman w. Lit. ów filar całego ich wyznania, a dobroczyńca i osobisty przyjaciel Wolana, zszedł z tego świata. Głos powszechnéj żałości rozszedł się po kraju i zabrzmiał w licznych pochwałach pogrzebowych. Przyłączył się i Wolan ze swoją, wynurzając pięknym językiem łacińskim, co mu wdzięczność dla opiekuna i wielkie jego zasługi w kraju podyktować mogły (2).

---

(1) Oratio gratulatoria ad Princip. Christophorum Radivillum procanacellarium et Campiductorem M. D. L. tempore ingressus Vilnam habita per *Andream* V o l a n u m. Vilnae 1584. per Danielem Lencicium, in 4to.

(2) Mowa pogrzebowa Wolana, wyszła naprzód, jak świadczy Bazylian *Hliński*, w Wilnie zaraz po obchodzie żałobnym, pod tytułem: *Oratio funebris in laudem Nicolai Radivili Palatini Vilnensis et exerci-*

Pismo Wolana o *Idololatryi* Jezuitów, rozesłane aż do Niemiec, upodobane od Ewangielików, mocno dotknęło Jezuitów. Pomimo tego żaden z nich, przynajmniéj w kraju, nie porwał się tą razą na niego. Ale pod imieniem ich akademickiego przewodnictwa, dojrzewał nowy dla Wolana przeciwnik, który niebędąc nawet członkiem tego zakonu, stał się w krótkim przeciągu czasu najgorętszym jego w téj sprawie obrońcą. Jeszcze młody kapłan, zaledwo kandydat teologii Andrzéj Jurgiewicz, ale w nauce téj niepospolicie odznaczający się i umysłem polemicznym obdarzony, założył sobie w dyspucie publicznéj zbijać mniemania Wolana w ostatniém jego pismie śmiało wynurzone. Przedsięwzięta podróż do Rzymu w orszaku Kardynała Jerzego Radziwiłła, odwlekła na czas niejakiś jego zamiary,

---

tuum M. D. L. supremi praefecti. 1584. — Podług zaś *Łukaszewicza* w zajmującém dziele jego *Dzieje kość. wyz. helwec. w Litw.* I. str. 51, tażsama pochwała napisana przez Wolana, powtórnie została wydaną przy dziełku Jana Abramowicza, które pod napisem: *Radivilias*, sive de vita et rebus praeclarissime gestis immortalis memoriae: illus. principis Nicol. Radivili Georgii filii. i t. d. Vilnae ex officina Joannis Kartzani. 1592. 4to.

które doszły nakoniec do skutku w miesiącu styczniu roku 1586, gdy Jurgiewicz publicznie w zgromadzeniu teologów akademii jezuickiéj pod przewodnictwem Emanuela Vega professora teologii *Theses* swoje przeciw Wolanowi utrzymywał (I). Jako młody i piérwszykroć w szranki polemiczne wstępujący teolog, skromnie się na ten raz pokazał Jurgiewicz, ograniczając się samemi tylko dogmatycznemi argumentami na odparcie opinii i zarzutów autora Idololatryi. Lecz Wolan czém innném wtenczas był zatrudniony. Raziło go srodze ciągłe rozszerzanie się socyniańskich mniemań, nawet w pośród litewskich wyznawców nauki Kalwina. Niemogąc zatém spokojném na to nowe odszczepieństwo spoglądać,

(3) De pio et in sancta ecclesia iam inde ab Apostolis receptissimo sacrarum imaginum usu i t. d. Theses in academia Vilnensi disputandae, adversus impium et famosum libellum a *Volano* quodam, recenti Iconomachorum Archiministro, editum. Propugnatore *Andrea Jurgevicio*, S. Theologiae Candidato, et artium liberalium ac Philos. Magistro. Praeside R. P. Emanuele á Vega, in eadem academia SS. Theologiae Professor. ordinario 1586. 4to bez miejsca druku. Kart nieliczb. 4 stron. liczb. 85, z przypisaniem: Rmo. Dno. Ludovico Fulignio Stae S. Apostolicae Referendario, Dno. ac Mecenati suo colendissimo. Datum Vilnae 10 Januar. 1586.

okiem, w tymże samym 1586 roku, kiedy go Jezuici wysadziwszy nań świeckiego teologa znowu napastować zaczęli, podniósł głos na odwrócenie współwyznawców od sekty Socyna, i wydał w Wilnie obraz jéj pod tytułem: *Nowochrzczeństwo* (1). Dzieło to napisał po polsku, chcąc zapewne wszystkie stany, nietylko ministrów swojego wyznania, odstręczyć od wznowionéj wiary Aryusza, którą jednak Socyn i zwolennicy jego, za wyższy tylko stopień reformy religijnéj zdawali się uważać. Wszakże pomimo tylu ciągłych prac, Wolan nie spuszczał z oka Jezuitów, i wszystkie ich kroki przeciw sobie miał na pilnéj baczności. Z Biiuciszek więc owéj wsi swojéj ulubionéj, i jakby nieustannéj pracowni, nowy pocisk w następnym 1587 roku wypuścił na swoich nieprzyjaciół. Na ten raz jednak zniecierpliwiony ciągłém uwłaczaniem rodu i osoby swojéj przez Jezuitów, ogłosił *Apo-*

---

(1) *Nowochrzczeństwo, czyli zwierciadło wiary i pobożności Nowochrzczeńców, w Wilnie* 4to 1586. Nie znam tego dzieła Wolana. Czy nie z jego drukarni wyszło? Węgierski cytuje go: *Anabaptismus sive speculum fidei et pietatis Anabaptistarum, polonice editum in quarto Vilnae* 1586.

logią na potwarze ich (1), nieopuszczając jednak nigdy głównego celu każdego z pism swoich, to jest sporu o władzę duchowną stolicy Apostolskiéj. Ale nie w takiéj postawie jak wprzódy, stanął znowu w obronie kościoła Jurgiewicz. Już niejako młody seminarzysta bojaźliwie sił swoich w kontrowersyi probujący, ale jako poufały domownik Kardynała Radziwiłła i poważny Kanonik katedry Wileńskiéj, wystąpił teraz przeciw Wolanowi. *Odpowiedź* (2) jego, przypisana temuż Kardynałowi i okraszona rymowemi prologami przyzwoitość towarzyską rażącemi (3), nie była już ową skromną i umiarkowaną pro-

---

(1) Apologia ad Calumnias et convitia sectae se falso Jesuitas vocantis per *Andream* Volanum. Vilnae 1587. in 4to. Typis Joannis Hlebovicii Palatini Trocensis, per Danielem Lancicium. Przypisana Radziwiłłowi Wojewodzie Wileńskiemu.

(2) Responsio R. D. Andreae Jurgevic Canonici Vilnensis, ad Famosum Andrae Volani contra Summum Pontificem libellum, quem Apologiam contra Calumnias Jesuitarum falso inscripsit. Bez miejsca druku in 4to str. liczb. 40, nieliczb. kart 2.

(3) Na drugiéj stronie tytułowéj karty, znajduje się taki nieprzystojny i miałkiego dowcipu wiérsz na Wolana.

„Eponymicum A. Volani, per Lauren. Sueonem.

„*Wół*, *Bos*, sarmatice est, *Anus* est bene nota Latinis,

x. i. panowanie nad światem

testacyą przeciw różnowierczym mniemaniom, ale groźną i uszczypliwemi osobistościami zaostrzoną replikę. Dotknął w niéj nawet urodzenia i majątku Wolana, rozogniony w polemice swéj autor, nazywając go przychodniem z wielkopolskiego miasteczka Lwowkowa (1); wprowadził znowu na plac aż do znudzenia powtarzane owe dochodzenie przez czary, skradzionych pieniędzy Wolanowi, a nawet przychylność do nauki Kalwina, Wojewody Wil. Radziwiłła, brata królowéj Bar-

---

„Quid tibi cum *Bobus*? quid tibi cum *Vetulis*?
„In Diuos quia multa boat blateratque *Wól*, *Anus*,
„Aptum *Bos* illi nomen *Anusque* dedit.

Po tak grubym koncepcie następuje epigraf na pochwałę Jurgiewicza a potém jego przypisanie: „Reverend. atque Illustris. D. Domino Georgio Radivilo S. R. E tituli S. Sixti Presbytero Cardinali Episcopo Vilnensi, Duci in Olica ac Nesviž Sacr. Rom. Imp. Principi. etc. Dno ac mecaenati suo unico ac singulari“ datowane: Vilnae 28 Aug. 1587.

(1) „Si qua enim habes apud Magnificos aliquos gratiam, si quid in Lithuania nominis, si quod extorsisti praediolum, quo homo Lwowcensis Nobilis iam esse videaris; id totum lucrum est, quod ex eo fructoso quaestu reportasti, dum ut assoles apud Magnificos thrasonice gloriaris summis te Theologis Jesuitis aliquid allatrare potuisse.“ str. 2.

bary, przypisał jedynie zabiegom i podstępom Wolana. Wyznać jednak potrzeba, że to co na obronę władzy i osoby papiezkiéj powiedział, było gruntownie na ów wiek pomyślane i mocno wysłowione.

Cóżkolwiek bądź wkrótce Jurgiewicz ów stał się najuciążliwszym nieprzyjacielem dla Wolana, a najżarliwszym obrońcą napastowanych od niego Jezuitów. Odzywali się jeszcze i ci wprawdzie, ale to rzadko, i tak dalece, że się zdawało jakby sprawę swą z Wolanem jedynie już w ręce wychowańca swego Jurgiewicza oddali. Tak Emmanuel Vega, jeden z najpierwszych filarów zgromadzenia i szkół jezuickich w Wilnie, właśnie około tego czasu wydając Twierdzenia swe o Sakramencie ciała i krwi Pańskiéj, wziął za cel, zbijać między innémi opinie także Wolana, który go nawzajem nie zostawił bez odpowiedzi (1). Ale tego tylko cudzoziemca wyją-

---

(1) Assertiones Theologicae de Augustissimo Eucharistiae Sacramento, quibus refelluntur, quaecunque fere nostrae tempestatis Sectarii, contra veram et realem praesentiam Christi in Eucharistia. i t. d. Ab *Emmanuele* Vega, in Academia Vilnensi Soc. Jesu Theologiae Professore, propositae. Disputandae in eadem Academia Anno M.D.LXXXV (1585). in 4to. — Nie znana

wszy, nikt prawie prócz pomienionego Jurgiewicza w obronie Jezuitów przeciw Wolanowi nie stawał. Ten znowu z swojéj strony ani jednego pocisku nań rzuconego płazem mu nie puszczał; lecz owszem, pomimo posunionego już wieku, krzepki na ciele i umyśle, z młodzieńczym zapałem rzucał się do pióra. Ostatnie też pismo Jurgiewicza, którego treść tylko cośmy poznali, doczekało się niespodzianie prędkiego odpisu. Odległość czasu a przytém usiłowania nieprzyjaciół możeby i pamięć nawet o tém piśmie Wolana zagubiły, gdyby sam Jurgiewicz w następnie zaraz umieszczonéj refutacyi jego, nie zostawił śladu (1). Żadne repliki najpracowitszych rzeczników, nieodbywają się w walnéj sprawie tak szybko przed sądem, jak te roz-

---

nam jest z tytułu i rzeczy odpowiedź na te assercye Wolana. Że jednak zaraz ją wydał z dedykacyą do Abramowicza, dowodzą tego częste o niéj wspomnienia Jurgiewicza. Ob. *Anatomia* cap. 2. — *Mendacia* p. 16, p. 58, p. 95 — na str. 80 wzmianka jest nawet o jakiéjś rozmowie Wolana z Vegą u Radziwiłła.

(1) Odpowiedź ta Wolana nie znana mi zupełnie i od bibliografów nie wspominana, nosiła tytuł podobno: *Defensio Apologiae*, jak widać z *Anatomii* Jurgiewicza w Rozdz. tit. „Evangelica Mendacia Volani.“

prawy obu zawziętych szermierzy jawiły się wtenczas przed trybunałem opinii publicznéj. Smagnięty Jurgiewicz wypadłym jak z procy odpisem Wolana, który go nawzajem bez żadnego pomiarkowania podobnémi jakie sam odebrał, czernidłami obsypał: porwał się do pióra i w parę miesięcy, wyrzucił z pras jezuickich nowy paszkwil na Wolana. Sam jego tytuł: *Kłamstwa i Potwarze Ewanielickie Andrzeja Wolana Lwowkowianina Sekretarza, jeśli się Bogom podoba*, W. X. Lit. i t. d. *z dodaniem na końcu szkaradnych błędów jego w gramatyce* (1), uprzedzał czytających co daléj być miało. Powód do tego pisma autor zaraz na początku objawia, mówiąc: »kiedy przed kilką miesiącami na

(1) Mendacia et Convitia Evangelica *Andreae Volani* Lwowkowiensis, Secretarii, si Diis placet, Magni Ducatus Lituaniae, ex ipsius scriptis fideliter collecta et breviter refutata: *per Andream Jurgievicium* Canonicum Vilnensem. Additi sunt in fine turpissimi errores ejusdem Volani in grammatica. Vilnae Anno Domini M.D LXXX.VIII Mensis Julii 23 Cum licentia superiorum. 4to. stron liczb, 150, nieliczb. 3, kart 14, z przypisaniem Kardynałowi Radziwiłłowi. Po tytule następują wiérsze: *In stemma Volani, Joannis Origani disticha mutata a Joanne Lepscinio*, w których nadając Wolanowi godło wyobrażające beczkę czyli též stągiew, bierze ję za przedmiot szyderstwa i zastosowania do piwowarstwa we Lwowkowie. Widać z nich, że w odpisie Wolana znajdowały się wiérsze

Wolana apologią odpowiadam, a czarodziejstwo jego i magią wyświecam, kiedy nikczemne jego czernidła odpiéram, ów syn ziemi naprzeciw mojéj odpowiedzi, równie sprośną jak nieuczoną wystawia książeczkę, w któréj mnie wszelkiemi obelgami osławia, a imie moje na pośmiewisko wystawia. Ażeby zaś niczego nie brakło do bezczelności na jaką się człowiek puścić może, Wolan dobrał sobie jakiegoś Jana Orygana wierszokletę jakby w posiłek sobie, dla tego żeby razem z nim na tytuł Kanonika i na imie Jurgiewicza w nędznych wierszydłach żółć swą wylewając, cześć moję i osobę na pośmiewisko u

---

Tosta na herb Wolana, Lis, Przydomek ten od Lwowkowa nadany Wolanowi przez jego przeciwników, chociaż bezzasadny, tak się jednak upowszechnił, że go w wielu dziełach na początku XVII wieku napotykać można. Między innemi w Jndexie ksiąg zakazanych w Zamościu roku 1604 wydanym, w spisie polskich autorów *Andreas Volanus Lvoucensis* jest umieszczony. *Ob. Jndex Librorum prohibitorum cum regulis confectis per patres a Tridentina Synodo delectos. Auctoritate Pii IV primum editus, postea a Syxto V auctus, et nunc demum S. D. N. Clementis Papae VIII jussu recognitus et publicatus, instructione adiecta de exequendae prohibitionis dequ. sincere emendandi et smprimendi libros, ratione. Zamosci,* Martinus Lenzeius Typogr. Acad excudebat. Anno Dni. MDC. IV.— na str. 146:

spółwierców wystawiali« (1). Jakoż istotnie odpis Wolana jak się pokazuje z tego dziełka Jurgiewicza, zawiérał na czele pochwałę autora wiérszem, razem z szyderską igraszką z wyrazu Kanonik, godności Jurgiewicza, przez Jana Tostiusza pod przybranem nazwiskiem Orygana, i z przydanym wiérszem samegoż Wolana wyśmiewającego podobnież imie Jurgiewicza. Był to właśnie odwet za owe paszkwile na imie Wolana rzucony, gdzie je od wołu i osła wyprowadzano; odwet niegodny zapewne tak potężnego naczelnika różnowierców w kraju polskim, w owéj epoce, ale właściwy duchowi ożywiającemu w ówczas całą prawie Europę zajętą pożarem kłótni religijnych, a z drugiéj strony zasłużony od Jurgiewicza, który sam piérwszy tak zły przykład w swojéj polemice okazał. Nawzajem zachęcony od Kardynała i Biskupa swego Kanonik, w nowém tém piśmie swojém 52 kłamstw zadaje Wolanowi, rozbierając szczegółowie nie tylko ostatni odpis jego, ale i większą część dawniejszych pism przeciw Skardze i dalszym Jezuitom wydawanych. — Wśród najobelżywszych epitetów i wymysłów na Wolana rozrzutnie i aż do ckliwości miotanych, wymawiając mu piérwsze jego kłamsto »że się w złorzeczeniach miarkuje« zarzuca Wolanowi, że nawet panujący w

(1) Str. 2.

ówczas Zygmunt III nie mógł obelżywości uniknąć, gdy na cały naród Szwedzki w książce swojéj najniegodziwsze epigramata pomieszczał(1). Równie w zbijaniu tych od siebie nazwanych kłamstw Wolana, jak w dodatku, unosi się Jurgiewicz do najwyższego stopnia przeciw niemu, radząc mu żeby się raczéj wołami i krowami swémi na wsi, na czém się lepiéj zna, aniżeli rozprawami teologicznémi z Jezuitami zatru-

---

(1) „Hoccine est temperere (dic Volane) a male dictis, universum a Patre suo mendacissimo Diabolo acceptum venenum effundere, omne virus meledicentiae evomere? verum dic quae tandem apud te erunt maledicta, si illa quae jam commemoravi, maledicta, non sunt? quid quod nec Serenissimus Rex noster Sigismundus a convitiis libelli tui potuerit esse immunis? Nam in universam gentem Suecorum ne Serenissimum quidem Regem excipiens, haec edidisti carmina.

Sus Swinia Sarmaticum est, onos est bene natus Asellus,
Quid tibi cum Suibus, quid tibi cumque, asinis?

„Haec tuus liber in nomen Sueonis. Quo autem animo istud convitium Serenissimus Rex et universa gens Suecorum feret, tu ipse videris. Dispiciendum tibi fuerat Volane an non plus obfuturi tibi fuerant isti tuarum laudum buccinatores et inepti versificatores: videndum quam gratiam nepoti optimi Regis Augusti, a quo te Nobilitatis splendore, et opibus actum profiteris, et genti suae universae tam splendido acroamate esses relaturus.“ str. 5.

dniał (1), i życząc żeby jako potomek piwowarów z Lwowkowa, o siedm mil od Poznania odległego miasta (2), wrócił raczéj do swego rzemiosła, aniżeli zgrozę i fałsze po Litwie rozsiewał. Wyrzucając mu nakoniec dumę jego w przyswajaniu niewłaściwego tytułu Sekretarza W. X. Lit. o którym nikt dotąd nie słyszał, gdy tylko wiadomo że był Sekretarzem królewskim (3), broni potém swego urodzenia i stanu, prawem odwetowem również od Wolana napastowanego. Wreszcie cały ten szereg po-

---

(1) „Sed quid ego ago cum isto Rusticano (t. j. z Wolanem) sene, de assertionibus virorum doctissimorum? qui nec assertiones eorum vidit unquam; nec authores de nomine quidem novit vel audivit: ut pote qui juxta nomen suum *Wól*, quod bovem significat magis versatus est et occupatus in vacis ac bobus stabulandis quam in Theologorum Soc. Jesu Assertionibus acquirendis vel perlegendis.“ str. 81.

(2) „Scio Volane te habuisse parentes bonos et Catholicos, quibus nihil credo in vita gravius contigit, quam quod te haereticum pessimum filium habuerint. Erant illi Coctores cerevisiae in oppido Lwowko septem ab urbe Posnania miliaribus occidentem versus distante. An vero majores tui aliqua in Polonia dignitate floruerint, restat adhuc tibi probandum, aliis vix credibile videtur.“ str. 77.

(3) „Sed age bone vir, tu qui me tam acerbe dente tuo canino (bo Wolan Kanonika od *canis*, jak Jur-

twarzy i błędów wzajemnie wyrzucanych uwieńcza wytknięciem kilku mało znaczących pomyłek gramatycznych Wolana (1). Jednakże pomimo tylu nudnych i nieprzystojnych rzeczy, któremi pismo to swoje Jurgiewicz przeładował, dziś jednak z innego powodu, bo dla szczegółów w nim zawartych do historyi reformy w Litwie, przydatném jeszcze być może. Niemógł

---

giewicz Wolana á [*bove* wywiódł) mordes, ac perstringis propter libelli mei inscriptionem, dic unde hunc tam splendidum titulum Magni Ducatus Lithuaniae Secretarii nactus es? A Regia Majestate inquies: at qu non desunt plurimi viri cum primis nobiles, et in hac Repub. Lituan. satis versati qui suspicantur hanc inscriptionem, quam huic tuae putidae Defensioni praefigis, furtivam et ambitiosam valde, ac arrogantem esse. Furtivam quidem, eo quod in hac Republica nulla hactenus fuerit talis dignitas, nempe ut quispiam Secretarius Magni Ducatus Lithuaniae diceretur. Ambitiosam ac arrogantem, quia si tu es unus tantum ex minoribus Secretariis quis fastus est, quae arrogantia Magni Ducatus Lithuaniae Secretarium se nominare? Nam hic titulus a nullo hactenus quod sciam Secretario in publicis eorum scriptis usurpari solet. Communiter enim se vocant ac scribunt Secretarios Regios: nec titulum Ducatus Lithuaniae magis sibi adscribunt, quam Poloniae.“ str. 78.

(1) Magni illius grammaticorum Rabbini Andrae Volani errores turpissimi in grammatica.“ str. 147.

na nowo do żywego dotknięty Wolan zamilczeć na tak bolesne zarzuty przeciwnika swego. Znudzony nakoniec ciągłemi owemi wspomnieniami jakoby był synem piwowara z miasta Wielkopolskiego Lwowkowa, ogłosił roku 1589 odpowiedź mocną i nieoszczędną Jurgiewiczowi, w któréj historyą rodu swego i młodości, w brew fałszywemu Jezuitów dowodzeniu, rzetelnie przed publicznoscią odkrywa (1).

---

(1) Odpowiedź ta wyszła pod tytułem: *Ad scurilem et famosum libellum Jesuiticae Scholae Vilnensis, et potissimum Maledici conviciatoris Andreae Jurgevitii Sacrificuli et Canonici Vilnensis Andreae Volani responsio.* Anno Domini MDLXXXII in 4to. pag. 100.

III.

Ale czas już odpocząć po tak długiéj i jednotonnéj polemice Jezuitów z Wolanem, zwłaszcza że do niéj w krótce będziemy musieli się zwrócić. Nie tylko jedne spory z Jezuitami zajmowały czas temu osobliwszéj czynności człowiekowi. Sprawy publiczne kraju powoływały go i teraz do prac innego wcale rodzaju. Jak przedtém Zygmunt August, tak po nim Stefan Batory z całą ufnością powierzali się w najtrudniéjszych przypadkach charakterowi, doświadczeniu i zdolnościom Wolana jako swego sekretarza. Mądry ten władca wielce go sobie poważał, znając osobiście. Zwoławszy stany na walny sejm w r. 1587, polecił Wolanowi jako szcze-

gólnemu swemu delegatowi na sejmik Oszmiański, ażeby podług danej mu instrukcyi umiejętnie działając, wolę królewską w interesach krajowych senatoróm i szlachcie przełożył i umysły obywatelskie dla publicznego dobra pomyślnie usposobił. Zajął się tém gorliwie uczony Wolan, otrzymawszy osobny w tym celu list Batorego z Grodna roku 1586 (1). Prócz tego urząd Deputata na trybunał główny litewski, od ustanowienia tego sądu ciągle piastowany, zajmował go bardzo czynnie. Po zgonie Stefana zabiegi Cesarza Rudolfa II o koronę osierociałą, sprowadziły w r. 1587 aż do skromnego domu Wolana, posła Cesarskiego Daniela Printz (2). Z tego się pokazuje, jakie znaczenie i powagę miał w kraju i u postronnych mąż, tak srodze szkalowany od swych przeciwników. Za Zygmunta III tenże sam urząd Sekretarza królewskiego i ten sam wpływ na sprawy polityczne kraju swego zachował Wolan. Ażeby wyjednać z jednéj stro-

---

(1) List ten po rusku pisany umieszczamy w dodatku pod N. 2.

(2) List ten datowany z Pragi 26 Stycznia r. 1587, znajduje się w aktach Trybunału Gł. Lit. pod datą 5 Sierpnia r. 1743, skąd wydrukowany w N. 17 Wizerunków z r. 1840.

ny oswobodzenie Ar. X. Maxymiljana, a z drugiéj przyznanie od Cesarza korony Zygmuntowi, naznaczono w r. 1588 kommissyą w Bendzinie, na którą zjechał Kardynał Aldobrandini, co potém pod imieniem Klemensa VIII wstąpił na stolicę Rzymską. Zygmunt III, niewidząc nikogo zręczniéjszego, do prowadzenia protokułów tak ważnéj i delikatnéj negocyacyi, wezwał przez wojewodę Brzeskiego Zenowicza, obarczonego laty Wolana do dzielenia prac kommissarzy królewskich. Chętnie przyjął nowe mozoły i zapewne powierzoną sobie czynność z zadowoleniem powszechném wykonał (1), bo niejedno jeszcze polecenie dyplomatyczne spotkało go w dalszéj starości. Mimo jednak tłumu tak różnych i niespodzianych zatrudnień, sprawy wyznania reformowanego w Litwie obchodziły go również mocno, i zdaje się że ani czasu, ani majątku na ich pomyślność w każdym razie nie żałował. Najdowodniéj to się okazało na licznie zgromadzonym Synodzie dyssydenckim w Wilnie r. 1588, w obliczu całéj prawie szlachty katolickiéj i pod

---

(1) Zygmunt III ciesząc się z tej gotowości Wolana do usług publicznych napisał do niego list 8 grudnia roku 1488 datowany z Kamieńca, który w dodatku pod Nrem 3, z Akt Trybunału Głł: Lit. wyjęty kładziemy.

przewodnictwem Krzysztofa Radziwiłła odbytym, gdzie Wolan zdaniem swém i wymową przeważnie wpływał na obrady spółwierców swoich (1). W téj właśnie chwili uśpione od lat kilku między Socynem, a Wolanem niesnaski, powtórnie obudzać się zaczęły. Ciągłe z jednéj strony wahanie się ewangelików litewskich, między nauką Lutra i Kalwina a opiniami aryańskiemi, z drugiéj ogłoszenie drukiem przez samego Fausta Socyna przeszłego sporu jego z Wolanem o którym wyżéj mówiliśmy (2), podnieciły w prze-

---

(1) Z powodu zdania Bezy i uczniów Kalwina względem przypuszczenia do Synodu książąt i władców, pisze Jurgiewicz szyderczo o Synodzie Wileńskim r. 1588. ,,Ecce Volane ex Bezae tui doctrina Magnifici Domini Palatini et alii Magnates qui Synodo vestrae nuper Vilnae praesidebant, debebant illis sordidis, ebriosis et adulteris ministris servire, et non praeesse" str. 141.

(2) Socyn wydał całą rozprawę z Wolanem, dwie swoje odpowiedzi na jego paraenesin zawierającą w r. 1588, pod tytułem: *De Jesu Christi Filii Dei natura sive Essentia, nec non de peccatorum per ipsum expiatione, Disputatio, adversus Andream Volanum, et ad ea quae ipse huic objecit, plenior, altera responsio habetur.* Miejsce druku niewiadome. W przypisaniu téj książki Janowi Kiszce z Ciechanowca staroście żmudzkiemu powiada, że nie rozumie ażeby z powodu ogło-

wodniku Litewskich Kalwinów chęć do nowego starcia się z Socynianami. Tą razą jednak walka, ani tak zawziętą, ani tak głośną nie była. Skończyła się bowiem na kilku listach Wolana przeciw Socynowi, pisanych do różnych ministrów kalwińskich. Piérwszy z nich, w roku 1589 dnia 15 października z Bijuciszek, które Wolan muzeum swojém nazywa, datowany do Jerzego Schomana ministra kościoła chmielnickiego, chociaż jadem napełniony przeciw Socynowi, nie dał mu wszakże powodu do żadnéj odpowiedzi, jak dawniéj *paraenesis* o które dwukrotnie wojnę rozpoczynał. Drugi do Jana Licyniusza pastora w Iwiu, roku następującego 1590 lutego 1 pisa-

---

szenia tych swoich rozpraw jakimkolwiek zarzutóm miał uledz, zwłaszcza że pisma Wolana, na które odpowiada, nietylko wszystkich współwierców Socyna, ale jego samego szczególnie dotykają, a od siedmiu już lat publiczności znajome, bez odpowiedzi zostają. Drugie wydanie tego dzieła Socyna wyszło już po śmierci Wolana w Rakowie r. 1627. Typis Sebestyani Sternacii in 8vo min. str. liczb 272, tytułu i dedykacyi kart nieliczb. 4 przy końcu indexu kart 2. Sandius *Bibl. Antitrinit.* p. 69 pisze że ta piérwsza praca Socyna po przybyciu jego do Polski wyszła piérwszykroć z druku r. 1588 in 8vo, ale gdzie, nie wymienia.

ny również z téj saméj wsi, okazuje że Wolan chociaż w zdaniu różny, żył jednak w wielkiéj przyjaźni z Licyniuszem, któremu zaraz na czele tego listu oświadcza że list ów był skromnie *et sedato animo* układany. Gdy zaś Licyniusz pokwapił się odpisać na to, Wolan w późniejszym czasie, bo aż 27 kwietnia roku 1591, posłał mu swoję odpowiedź, w któréj roztrząsając rzeczy teologiczne, wspomina że ów głośny w swoim wieku Dudycz był jego wielkim przyjacielem, i że Wawrzyniec Krzyszkowski zięć Licyniusza również dawną miał ku niemu przyjaźń, jako spółuczeń. List ten pisany jest z Wolanowa innéj wsi Wolana, w powiecie Oszmiańskim leżącéj. Jak w innych dziełach, tak podobnie i w tych listach swoich, które nie długo potém razem zebrane wyszły na świat, Wolan, bardzo wiele nadzwyczajnego talentu, erudycyi i żywości stylu pokazał (1).

---

(1) Epistolae aliquot ad refellendum doctrinae Samosatenianae errorem ad truendam Orthodoxam de Divina Trinitate Sententiam hoc tempore lectu non inutiles. Ab *Andrea Volano* scriptae. Vilnae in officina Coetus Evangelici Vilnensis Anno 1592. Impensis Generosi et Magn. Domini Joannis Schemeti (Szemiota) 4o pp. n. 1. 92. Na odwrót wiérsz na pochwałę au-

Wśród tak mordujących i zawziętych sporów, otoczony mnogiemi nieprzyjacioły, martwiony wielu niepomyślnemi wypadkami dla swego wyznania, znajdował jednak Wolan prawdziwą pociechę i spoczynek w szacunku i przyjaźni dla siebie, znakomitéj rodziny Radziwiłłów. Mikołaj Wojewoda Nowogrodzki w którego domu część życia przepędził, zupełnie się jego radami powodował; ale Krzysztof brat tamtego Hetman W. Lit. ściślejszéj jeszcze węzłem przychylności związany z Wolanem, sprawy publiczne kraju z nim roztrząsał, a światła i rad jego zasięgając, nie obecnemu tajemnice stanu w listach powierzał, nakoniec dzieci jego w znajomosci świata na dworze swym wychowywał. Jeszcze dotąd, bogate w zabytki owych wieków pamięci godnych, archiwum Ordynacyi Nieświeżskiéj, zachowało dla naszego pokolenia kilka listów własnoręcznych Wolana. Z następującego wyrozumié czytelnik prawdę tego, cośmy teraz powiedzieli.

---

tora przez bezimiennego. Następuje dalej dedykacya do tegoż Jana Szemiota syna Melchiora niegdyś kasztelana żmudzkiego datowana z Bijuciszek 26 stycznia.

ANDRZÉJ WOLAN DO KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA.

Jaśnie Wielmożny A moi Miłościwy Panie.

Służby swe w łaskę Wm: mego Miłościwego Pana piłnie zaleciwszy, dobrego zdrowia i we wszech sprawach szczęśliwego powodzenia Wm: wiernym a uprzejmym sercem od Pana Boga życzę Wm.

Przytym Wm: swemu Mciwemu Panu pokornie dziękuję żeś mnie Wm: tymi nowinami przez pachole swe a syna mego obeślać raczył, które ja przeczytawszy wcale zasie do rąk Wm: odsyłam. Stéj wszystkiéj tragiedyey która się w państwie dzieje nic innego nie vpatruje, iedno że sobie przodkowie naszy niedobrze poradzili, którzy wielkimi państwy i możnościami tych ubogacili, których do skromnego żywota, a ustawicznej prace Pan Bóg powołać raczył. Bo w wielkim dostatku jako prace i urzędu swego zapomnieli, y owszem wykonywać onego jako sobie nienależnego wstydają się, tak y nie urodziwszy się drudzy do tego, a długo za partyką chleba biegając, *tam repentinam fortunae mutationem* wycierpieć nie mogą, *fastu ac superbia pleni* wszelaki rozruch i niepokoi w Rzeczypospolitéj czynią, Więc możemy rzec, co ono jeden mówił *videsne quid faciat otium et cibus*

alienus? Bo pokoi i spólną zgodę w Rzeczy Posp. chcieć rozerwać na któréy wszystko zdrowie y całość państw należy, *est hominis deplorati, et proterue otio abutentis.* A co wiedzieć że pan już podobno tak wielkiéj insolentij wycierpieć nie może, więc ich na wojnę wypycha, aby ich tym rychléj pogubił, *et quas injuste possident opes,* z rąk im wytrącił. Bo *in pacata republi:* a kto im co wydrzeć może, gdyż to sobie *jure, communi* w przywilegiu dobrze obwarowali, chyba by *universa Res Pub.* przeciwko nim powstała, *ei in poenam seditionis ac tumultum* odjąwszy im tak bogaty chleb, który ich wierzgać nauczył, tym ich pokarała. Acz widzę że ich przedsięwzięcie podobno się nie poszanuje, gdyž czas sam rady ich otwiera y tych przeciwko nim animuie, w których nadzieje tak bystrze sobie poczynać chcieli. *Utinam tandem fraus se ipsam involuat suisque laqueis implicet.*

Co się dotycze nowin inflantskich, widzę Miłościwy Panie że *consilia* Wm: *alios exitus sortiuntur, quam sperabamus.* Bo postronnego pana nic więcéj zalecić niema mimo swe, o jedno *magna aliqua potentiae accesio.* Ale jeśli nam jeszcze y co naszego wydrzeć mają tu się dopiéro *in posterum* ostrzec potrzeba, jako się za cudzym wiatrem goni, gdyż i domowy kachel nas ogrzać może. *Nunc viribus opus et pectore firmo,* y

dopiero możności swe pokazać którymi Pan Bóg Wm: obdarzyć raczył. A z tym we wszystkim communikować któregoś Wm: y chęci ku sobie y miłości ku Rzeczy Posp. także y potężności dobrze świadom, chcecieli Mm: abyście ojczyzny swéj *per ludibrium et malas artes* złych ludzi *funditus evertere* nie dali *sed quid ego sus mineruam?* który to do Wm: pisze będąc tego pewien, że lepiéj otym Wm: obmyśliwać raczysz, aniželi mnie *vel in mentem venire potest.*

Zatym i powtorze służby swe w Mciwą łaskę Wm: swego Mciwego Pana pilnie zalecam.

Dan 25 9bris Anno 1590.

Wm: Mciwego M. Pana uprzejmy a powolny služebnik.

A. V.

Zapis listu.

Jaśnie Wielmożnemu Panu a memu Miłościwemu Panu, Panu Wojewodzie Wileńskiemu (Krzysztofowi, II. Radziwiłłowi) etc. etc, oddać.

Literackie i polemiczne zatrudnienia Wolana, zostały urozmaicone około tego czasu, sprawowaniem Kommissyi w urzędzie Sekretarza Kró-

lewskiego w Rydze, spólnie z Sewerynem Bonarem Kasztelanem Bieckim i Lwem Sapiehą kanclerzem Litewskim. Ciągnęła się dotąd jeszcze sprawa z Ryżany, co za króla Stefana niechcąc przyjąć kalendarza nowego wiele się dopuścili gwałtowności. Kommissya ta miała wydać wyrok i winnych ukarać. Przy ogłoszeniu jego Wolan powiedział stosowną do okoliczności chociaż krótką mowę. Sam dyssydent, umiał oddzielać interes wyznania od interesu publicznego, co mu prawdziwy zaszczyt przynosi (1).

Wszakże nie długi spoczynek zostawili Jezuici Wolanowi. Uważając go za głowę zwolenników Kalwina w Litwie, karcić w jego osobie

---

(1) Nową tę i ważną okoliczność w życiu Wolana znalazłem w Rękopiśmie z XVI wieku odkrytym tego ata w Krakowie i udzielonym mi uprzejmie przez prof. Jgnacego Rychtera. Tytuł Rękopismu taki jest: *Ad Senatum Civitatemque Rigensem, nomine illustrium et magnificorum Domin. Severini Boneri Castellani Biecensis, et Leonis Sapiehae Cancellarii magni Ducatus Lithnaniae, Commissariorum Regiorum, Oratio habita per Andream Volanum Secret. Regium. Cui adnexa est oratio Davidis Hilchen Syndici Rigensis.* etc. A. D. 1589 Septembr. 7. — Przemowa Wolana upominająca obywateli Ryzkich jest bardzo jędrnym stylem łacińskim napisana.

usiłowali całe wyznanie. Kardynał Radziwiłł władzą i wpływem swym w kraju, dopomagał zamiarom ich całemi siłami a piórem oddanego zupełnie sobie kanonika Jurgiewicza teologiczną ich polemikę podpierał. Ale ten zapalony i zdolny w swoim rodzaju szermierz, nie zawsze na pismiennem ucieraniu się przestawał; owszem nie ustępując w talencie do scholastycznych dysput Jezuitom, również jak oni różnowierców do ustnéj rozprawy wyzywał. Właśnie też w r. 1590 z rozkazu kardynała Radziwiłła, tenże Jurgiewicz przełożył Wolanowi i niektórym ministrom kalwińskim, pewne kwestye kościoła i przedniejszych artykułów wiary tyczące się, do rozwagi i roztrzygnienia. *Kwestye te o Kacerstwach obecnych czasów* w liczbie 74 zaraz na wet drukiem ogłosił, obiecując w przemowie do samegoż Wolana wydać w krótce nową zbieraninę jego kłamstw w pewny porządek uszykowaną" (1). Oburzeni dyssydenci tém zwłaszcza

---

(1) Wyszły one pod tytułem: Quaestienos de Haeresibus nostri temporis *Andreae* Volano et Lithuaniae Ministris, per *Andream Jurgievicium* Canonicum Vilnensem Propositae, jussu etc. Jll. Georgii i t d. Radzivill in lucem editae. Vilnae Anno Domini M.D.X.C. — Broszura in 4o str. liczb. 22. Przemowa: „*Andrae*

pytaniem: gdzie był ich kościół przed zjawieniem się Lutra? zrazu milczeniem odpowiadali na to wyzwanie. „Lecz gdy świegotliwy Wolan, jak powiada Jurgiewicz (1), dla swojéj niewiadomości, ze wszystkiemi litewskiemi ministrami oniemiał: owoż nieznany jakiś i kryjący się przed światłem dziennym Kalwinista, zagrożenemu swemu kościołowi chcąc iść w pomoc, a na moje kwestye odpowiedzieć niezdolny, chociaż już nieco szarpnął mię w polskim języku, piędziesiąt

---

Volano, saniorem mentem' pisana Vilnae 1 marti 1590. Już w tém pisemku nie dotyka Jurgiewicz osobistości Wolana.

(1) W dziele swojém: Ad quinquaginta Duas Quaestiones Gregorii Żarnowitae Ministri Calviniani de Ecclesia, eiusque notis ac duratione, Responsio i t. d. Brunsbergae excudebat Joannes Saxo Anno M D. X- CII. 4to słowa jego własne w przemowie do Alberta Radziwiłła marszałka W. Lit. pisanéj w Wilnie 12 kwietnia r.' 1591 są: „Cum vero garrulus Volanus, cum omnibus Lithuanie Ministris propter suam ignorantiam obmutescerent, ecce ignotus et lucifuga quidam Calvinista, Ecclesiae suae Calvi nisticae, periclitanti succurrere volens cum meis quaestionibus respondere non posset licet eas non nihil carpat polonica lingua alias 52. Jesuitis proposuit, sed sine nomine authoris, loci vel Typografi."

dwie innych Jezuitom proponował, lecz bezimiennie i bez miejsca druku.“ Autorem tych kwestyi był jednak, pomimo lekkich wyrazów Jurgiewicza ów sławny ewanielik Grzegorz z Żarnowca starszy naówczas Zborów Litewskich, autor znamienity Postylli. Wojował w tedy i z tym nowym przeciwnikiem Jurgiewicz, niezapominając nigdy wytykać gdzie tylko mógł Wolana. Ale nie przestając na tém niespracowany ów w szermierstwie teologiczném zapaśnik, stosownie do oświadczenia swego w przemowie do Wolana, zaraz na końcu tegoż samego 1590 r. wydał pod nazwaniem *Anatomii* (1) nową refutacyą pism i opinii Wolana. Pismo to Jurgiewicza w XIV rozdziałach zawarte, i Mikoła-

---

(1) *Anatomia* Libeili famosi et scurrilis Andreae Volani Lwowcoviensis Apostatae, et Praefecti Synagogae Calvinisticae Vilnensis: per *Andream Jurgevicium* Canonicum Vilnensem. Jessu et authoritate Illustr: et Rever: in Christo patris et Domini D. Georgii D. M. titulis S. Sixti S. R. E. Presbyteri Cardinalis Radziwiłł nuncupati, Episcopatus Vilnensis perpetui Administratoris etc. in lucem edita M. D. X. C. I. in 4to Broszura bez miejsca druku (ale w Wilnie wydana) i bez paginacyi, z 11½ arkuszy składająca się; po stronie tytułowéj 3 stronnic wiérszy.

jowi Krzysztofowi Radziwiłłowi Wojewodzie Trockiemu przypisane, jest zbijaniem nie tylko wydanéj w roku 1588 przez Wolana obrony jego Apologii, o któréj jużeśmy powiedzieli, ale razem i wielu innych dawniejszych dzieł jego, przeciw Skardze i Jezuitom pisanych. Sam Jurgiewicz w przemowie, powód do tego pisma wyjaśnia. „Zebrałem, pisze, z tych lub owych ksiąg Wolana pięćdziesiąt trzy najobrzydliwszych kłamstw jego; upominałem tego człowieka żeby się naprzyszłość wstrzymał od nich, a na pojedyńcze przeciw sobie zarzuty wiernie odpowiedział. Ale cóż on zrobił? ani na zarzuty odpowiedział, ani z kłamstw się oczyścił; lecz do poprzedzającego ich zbioru, czterdzieści z górą nowych dołączył. Tymczasem jakaż bezczelność jest tych, co się pokątnie przechwalają, że Wolanowi udało się wybornie mi odpowiedzieć. Dowodzą oni tym sposobem oczywiście, że ani książki mojéj nigdy nieczytali, ani z odpowiedzią Wolana porównać nie starali się. Przystępuję więc znowu przeciwnikowi zajrzeć w oczy.“ Jakim sposobem to wykonał i o co mu chodziło najbardziéj, łatwo osądzi czytelnik, kiedy mu tytuły niektórych przynajmniéj rozdziałów wyliczymy. Piérwszy rozprawia o złorzeczeniach i gadatliwości Wolana, gdzie wylicza jakiemi go wyrazami szkalował w swoich pismach, jak nawet

swoim spółwiercom np. Socynowi uwłaczał, a teraz Radziwiłłów i Leona Sapiehę za powrót do kościoła katolickiego, polypami i zmiennemi Wertumnami ośmielił się nazywać. Drugiemu rozdziałowi daje napis o kryjówkach ciemnoty Wolana. W trzecim wraca znowu Jurgiewicz do owego tyle razy powtarzanego zarzutu nieszlacheckiego pochodzenia swojego przeciwnika, do owych piwowarów lwowkowskich; a to dla tego, że Wolan w obronie swojéj Apologii, długą historyą o rodzicach swych był umieścił, zaprzeczając nawet że się we Lwowkowie urodził, gdzie tylko dziecinne lata miał przepędzać. Twierdzenie swe wszakże opiera Jurgiewicz na powieściach ludzkich tylko, dziwiąc się nawet, dla czego Zygmunt August dziadowską Wolanowi potwierdzał rodowitość, jeżeli ją od ojca już posiadał. Z tąd znajduje powód do bronienia podobnego zarzutu, wzajemnie mu od Wolana uczynionego, kończąc takiemi słowami prawdy od S. Chryzostoma wyrzeczonéj, a od Wolana przywiedzionéj: *wolę ażeby się z ciebie chlubili rodzice, niż ty z rodziców!*— Czwarty rozdział mówi o przewybornéj erudycyi Wolana, gdzie mu chciałby odmówić wszelkich nauk skolnych, a szczególniéj gramatyki: o teologii zaś powiada, że się jéj na książęcych tylko dworach wyuczył. Nie będziemy się zastanawiać nad tém co daléj

w rzeczach religijnych mu zadaje; tu tylko dodamy, że jakiekolwiek były pod tym względem błędne mniemania Wolana, te wszakże obelgi jakich się Jurgiewicz na jego osobę i naukę dopuszcza, prawie wszystkie bezzasadne, obudzają wstręt do ich zapamiętałego autora i więcéj za Wolanem mówią jak przeciwko niemu. Wreszcie wielka nauka, wymowa, talent pisarski i wziętość autora, dziełami jego i samemi faktami dowiedzione wątpliwości niepodpadają. A jakkolwiek Jurgiewicz w uniesieniu swém, Wolana synem diabła nie waha się nazwać (1), chociaż oskarża go, że Tostiuszowi za pochwalne dlań wiersze dukatami opłacał (2): jednakże ani Wolan pomimo swéj wiary, bezbożnikiem nie był; ani wierszy dla siebie kupować nie miał potrzeby. Pisał je bowiem sam bez czyjéj kolwiek pomocy, chociaż nie mówię do poezyi, ale i do wiérsza nie miał zdolności; czego zaraz potém

---

(1) W Anatomii swojéj w paragrafie ostatnim pod tytułem: „Evangelica mendacia Volani.“

(2) Id. ibid. „Negas (Volane) te duos florenos Hungaricos furi illi Tostio dedisse pro carminibus suis. Sed hoc ex ore suo auditum est, in domo Hans Folleri.“

dowiódł, wydaniem łacińskiego pisma rymami pod napisem: *Jędze na potwarców* z własnéj drukarni, która kiedy niekiedy czynną jeszcze się być zdawała. Czystą łaciną, ale najprozaiczniej szym wiérszem, usiłował bronić tu Wolan przeciw Jezuitom i stronnikom ich rodu swojego, zasług i znaczenia (1).

Kiedy się nieprzyjaciele Wolana w Wilnie zdawali być zmordowanemi, równie jak on sam, ciągłém oném szkalowaniem siebie i ogłaszaniem nieustannych paszkwilów: tymczasem z innéj strony kraju niespodzianie wypadł, gruntowniejszy nad owe zwady i łajanki osobiste, pocisk, i Wolana i wszystkich różnowierców razem sięgający. Było to pismo znamienitego z cnót, nauki i biegłości w dyplomatyce Stanisława Reszki opata Jędrzejowskiego pod tytułem *Ministromahii* w Krakowie 1591 r. ogłoszone, a wszelkie wzajemne

---

(1) *Dirae in obtrectatores.* Vilnae in Typographia Volani 1591 4to. Nieznam tego wiersza; *Juszyński* w Dykcyon. poetów pols. pisze o nim: „łacina czysta, ale poezya prozaiczna, na końcu są dwa listy do Wolana, jeden od Sudrowskiego (pastora zborów kalwińs. w Wilnie), drugi od M. J. W pierwszym Sudrowski haniebnie lży niektórych Jezuitów, mszcząc się, że mu zadali, iż był katem we Lwowie" i t. d.

niesnaski, i złorzeczenia Dyssydentów między sobą wykazujące (1). W przemowie już swéj dotknął Reszka między innémi Wolana, wyrzucając Ewangelikom że oni S. Atanazego za oszczercę, a Wolana za prawdomówcę u siebie poczytują. Ale w samém dziele, cały paragraf przypomnieniu wszystkich skarg Socyna na Wolanowe pisma przeciw niemu poświęcił. Skoro się ta książka Reszki dostała Jezuitom Wileńskim, jeden z nich Piasecki, odbywając pewnego czasu podróż wspólnie z Janem Przetockim krewnym Wolana, gdy do domu jego wstąpił, dał mu ją do czytania. Uczuł Wolan całą wagę zarzutu różnowiercom od autora uczynionego; a i przywiedziona mu na pamięć rozprawa z Socynem

---

(1) *Ministromachia* in qua Evangelicorum Magistrorum et ministrorum mutua judicia testimonia convitia, maledicta, iraedivae,minae , furiae, proscriptiones condemnatione,exarationes,et omnibus seculis anathomatismi recensentur per *Stanislaum Rescium* collecta. Cracoviae in Architypographia Regia et Ecclesiastica. Lazari 1591 8vo min. str. liczb. 156 tytułu i przemowy kart 6 na końcu karta z sentencyami Platona, na odwrocie znowu miejsce druku wymienione. Przemowa do czytelnika datowana w Jędrzejowie 4 idus martii 1591. Pismo to powtórnie wydaném zostało w Jędrzejowie r. 1592,

ostro przez niego odbyta, niemniéj go obeszła. Jął się więc czynny starzec do pracy, i w następnym roku *zdanie swe o książce Reszki* drukiem ogłosił, odpowiedziawszy na wszystko z wielką dokładnością mocą i zwykłą sobie logiką (1). Ale to małe pisemko było tylko przypadkową pracą Wolana, którego umysłowéj siły sam wiek przytępić nie zdołał. Nad daleko poważniejszemi on dziełami rozmyślał już od roku, ciągle prawie na starość przesiadując w jednéj z dwóch swoich wiosek, które koło Wilna posiadał. Jedno z nich: *Rozmyślanie nad listem S. Pawła do Efezyan* (2), do najważniejszych pism tego

---

(1) Judicium Andreae Volani de libello quodam Stanislai Rescii, qui inscribitur *Ministromachia*, ad D. Piasecium Societatis, ut vocant, Jesu in Collegio Vilnensi, (godła z psalmów 119 i 109). Vilnae ultimae Dei patientiae Anno M. D X. C. III. (1593), 4to pp. n. l. 20. Poprzedza tę odpowiedź ostrzeżenie wydawcy, dla czego się ona stosuje do Piaseckiego. Wolan kończy swoje pisemko prośbą do Piaseckiego, aby rektora swojego i X. Grodzickiego, *quamvis de facie ignotis* pozdrowił. *Ex Biutiseis* 15 Octobr. 1592.

(2) Rzadkie to dzieło ma tytuł: *Meditatio in Epistolam Divi Pauli Apostol. ad Ephesios*, in qua universae fere religionis christianae compendium discen.

znamienitego pisarza należy. Nie znajdzie już tu czytelnik owych nieprzystojnych, a grubością swą odrażających uczciwą myśl swarów, owych karczemnych szkalowań powszechną prawie wadą owczesnéj polemiki któréj śladem poszedł Wolan, będących. Poważny i pełen godności ton panuje wszędzie w tym wymownym traktacie moralności chrześciańskiéj, jeżeli usuniemy nieszczęsne ustępy i napastowania katolików, których się autor często i bezwzględnie dopuszcza. Dotąd jeszcze śmiało można twierdzić, że ten piękny wykład listu S. Pawła w duchu reformy, mógłby w teologii dyssydenckiéj jedno z celnych miejsc zajmować; z przemowy zaś do Szwejkowskiego widać jak wielką ufność i zachowanie posiadał Wolan w obywatelstwie swojego wyznania, pomimo wszystkich szyderstw i

---

dum proponitur. Autore *Andrea Volano*, Vilnae impensis Generosi ac Nobilissimi Domini D. Joachimis Szveicovscij. In officina Jacobi Marcovicij. Anno a salutis authore 1592 in 4to kart nieliczb. w ogóle 68. Przemowy do Jana Szwejkowskiego i braci jego rodzonych Dawida i Gaspra, oraz do wszystkiego rycerstwa litewskiego naukę czystéj ewangellii Chrystusa wyznającego kart 3. Datum in praediolo meo Volano die 3 Junii Anno 1592.

potwarzy jego nieprzyjaciół (1). Druga jego praca w tymże samym 1592 r. ogłoszona, miała znowu na celu stonników nauki Socyna. Nie mógł im nigdy aż do końca lat swoich przepuścić Wolan, że z takim uporem reformę Kalwina, za granicę saméj wiary już Chrystusowéj ośmielili się posuwać. Pisał przeciw ich zasadom listy o Trójcy świętéj, które niewiadomo nam jakie wrażenie na samym Socynie żyjącym jeszcze i spółwiercach jego zrobiły (2).

---

(1) W dedykacyi téj wspomina Wolan o związkach swych z Kasprem ojcem Szwejkowskich do których pisze; nieskażoną prawość jego, skromność szczególną, pogodę umysłu i rzadkie męztwo wychwala, dodając że do zwycięztwa pod Ułą wielce się ów Szwejkowski przyłożył, i że nawet podług pewnéj wieści, sam wódz Szujski od ręki jego poległ. Daléj mówiąc o troskliwości jego, około ich wychowania, pisze, że tegoż Jana Szwejkowskiego miał poruczonego pieczy swojéj przez ojca, i że się z jego dziećmi razem wychowywał. ,,Te quidem ego puerum, paterni amoris memor in curam et tutelam meam acceptum, sic cum liberis meis informandum curavi, ut quos nunc pietatis fructus in te considero, non inanem meam de te fuisse conceptam spem jure mihi gratuler."

(2) Epistolae aliquot adversus Samosatenianos, de Divina Trinitate. Vilnae 1592.

Tu czas niejakiś pióro niezmordowanego Wolana zdawałoby się spoczywać, gdybyśmy o jego pracach z pomników tylko bibliograficznych sądzić chcieli. Wszakże następujący list własnoręczny jego w archiwum Nieświeżskim dotąd zachowany, zdaje się przekonywać że i rok następny 1593 nie upłynął bez owocu czynności piśmiennéj tego znakomitego męża.

Jaśnie Oświecone Xiąże Panie a Panie moi Miłościwy.

Służby swe w łaske Wm. mego M. Pana zaleciwszy Pana Boga proszę aby w długi wiek w dobrym zdrowiu Wm. zachować raczył, pospołu y Jéj M. Panią Wojewodziną y ze wszem sławnym potomstwem Wm. ku chwale imienia swego Boskiego, y ku wielkiéj ozdobie Rzeczypospolitéj, czego ia Wm. swemu M. Panu wiernym a uprzejmym sercem życzę.

Wziąłem był ten umysł przed się abych pospołu i spanem sędzią Novogrockim na te teraźnieysze święta Narodzenia Pańskiego do Nieswiża do Wm. dojachać, a tam się z dobrego zdrowia Wm. mego Pana poradował, ale iż nam te sprawe dano, że za odjachaniem Wm. z Nieswiża nie mieliśmy Wm. zastać, musieliśmy

się pozatrzymać a na inszy czas tę drogę swą odłożyć. *Jednak tym czasem ten mały a blahi script swoi do rąk Wm. posylam*, którego argument gdy s czytania Wm. wyrozumieć będziesz raczył, mam za to że to Wm. odemnie jako namniejszego służebnika swego wdzięczność przyjąć będziesz raczył, jako Pan moi Miłościwy:

Zatym y powtóre służby swe w miłościwą łaskę Wm. mego M. Pana pilnie a pokornie zalecam.

Dan z....... 23 Decembr. Anno 1594.

Waszéy Xiążęczéy M. uprzeymy y powolny służebnik

Jendrzey Wolan.

Jaśnie Oświeconemu Xiążęciu a Panu Jego M. Panu Mikołajewi Krzysztofowi Radziwiłowi wojewodzie etc. etc. panu miłościwemu.

Nie wiemy w prawdzie jaki to był *skrypt* Wolana, który Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi na Boże Narodzenie posłał i czy był drukiem ogłoszony: wszakże ślad niezaprzeczony został ciągłéj jego pracowitości i stałego działania w utrzymywaniu zasad nauki Kalwina i praw jego wyznawców w kraju polskim. Ta gorliwość była powodem, że mu Luteranie za-

częli wyrzucać, iż usiłuje zrywać ugodę między dyssydentami na synodzie Sandomirskim dokonaną (1). Z drugiéj strony płodny ów polemik Jurgiewicz, nie przestawał swojémi pismami napastować sędziwego Wolana. Jednakże dzieło jego w roku 1594 przeciw czynnościom synodu Sandomirskiego wydane (2), chociaż w każdym wiérszu ścigało i najściśléj nicowało opinie Wolana i Łasickiego, nazywając ich najsławniejszémi Kalwinami w Litwie, a piérwszego Archiministrem wszystkich: żadnéj przecie osobistości już więcéj dotykać nie śmiało. Około tego czasu znowu Andrzej Wolan mimo po-

---

(1) Sławny w swojéj epoce Minister Ewanielicki Erazm Gliczner zarzut ten zrobił na Synodzie Toruńskim r. 1595. *Ob.* Łukaszewicz *o Kościołach braci Czeskich*, str. 148.

(2) Bellum quinti Ecangelii in quo contra Larvatam Harmoniam Genevensium et Fucatum Consensum Sendomiriensem clarissime ostenditur, nullam esse apud Evangelicos nostri temporis Fidei unitatem vel certitudinem, *per Andream Jurgevicium* Can. Vilnens. Vilnae, Christophorus Volbramensis. A.D. CIↃ.IↃXC.IV. (1594). 4to- stron liczb. 121, przemowy i wiérszy „in Harmoniam Genevensem“ kart nieliczb. 3. Przemowa do Leona Sapiehy sławnego Kanclerza W. Lit. datowana z Wilna 10 Julii 1594.

deszłego wieku, zajęty był ważnemi sprawami krajowemi. W roku 1595 wysłał go Zygmunt III do Moskwy razem ze Lwem Sapiehą, dla utwierdzenia pokoju z Carem Fiodorem Jwanowiczem(1). Było to poselstwo i trudne i długiego czasu wymagające. Zdaje się że podobnego rodzaju prace, stały się powodem do pięcioletniego prawie milczenia w polemice dotąd z takim zapałem utrzymywanej. Dzieje bowiem bibliografii i literatury naszéj o żadném późniéj piśmie Wolana drukowaném aż do r. 1600 nie wspominają, a z innych źródeł nie udało mi się najmniejszéj o nim powziąść w tym przeciągu czasu wiadomości. Jeszcze go nawet w roku 1599 zaczepiał Jurgiewicz (2), ale nie zdaje się żeby Wolan odzywał już więcéj przeciw temu nieubłaganemu osoby i pism swoich przeciwnikowi. Również nie znajdujemy nigdzie, dotąd przynajmniéj, ja-

---

(1) *Hliński* Bazylian wspomina o tém. *Ob.* Wizer. N. 17. r. 1840. str. 101.

(2) W piśmie swojém: *Quinti Evangelii Professores* antiquissimi et celeberrimi *Nullus et Nemo*, qui in Ecclesia mathematica, fugitiva, latitante incognita et invisibili protestantium usque ad Lutherum, Zwinglium et Calvinum latuerunt e tenebris eruti. Per *Andream Jurgevicium* Canonicum Vilnensem. Vilnae ex-

ki był wpływ starego Wolana na sprawy głośnego w tymże roku zjazdu teologów dyssydenckich z greckiémi w Wilnie, oraz na walną ich dysputę w tymże czasie z Jezuitami, na których czele Szmigielski uczony Jezuita występował (1). Dopiéro w 1600 roku znajdujemy znów ślady obudzonéj na nowo czynności umysłowéj Wolana, a to z taką mocą i tęgością, jakby sędziwe lata żadnego na tę potężnie uorganizowaną głowę wpływu mieć nie mogły.

Wiadome są z dziejów naszych owe smutne zatargi o opiekę i małżeństwo Zofii Olelkówny księżnéj Słuckiéj, między Radziwiłłami a Chodkiewiczami przy końcu wieku szesnastego wszczę-

---

cudebat Daniel Lancicius. An. Dni 1599. in 4to. str. 112. Przemowy do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła kart 2. Autor na str. 2 wspomina, że Wolan *ad huc vivit.*

(1) Zajmujący bardzo opis tego zjazdu znajduje się we wspomnioném już, a nader szacowném dziele Łukaszewicza *o Kościołach braci Czeskich*, str. 174; gdzie jest także wyłuszczony powód do jednoczasowéj dysputy z Jezuitami, o któréj wypada porównać to, co mówią Węgierski w swojéj Historyi kościołów reform. słowiańs. p. 147 i Rostowski Soc. Jes. Histor. p. 202.

te, i długo z naruszeniem spokojności publicznéj w Litwie przeciągnione. Wolan żywo czując całą klęskę kraj dotykającą z tak smutnéj niezgody domowéj między najświetniejszémi jego podporami wynikłą, będąc prócz tego przywiązanym domownikiem Radziwiłłów a razem Jana Chodkiewicza spółwiercy swojego przyjacielem, w uniesieniu obywatelskiéj gorliwosci, nie wahał się publiczny głos podnieść, zagrzewając do pożądanéj od wszystkich zgody, obie tak sławnych imion rodziny. Ale ta jego: *Mowa do dostojnych Radziwiłłów i Chodkiewiczów* w r 1600 w Wilnie drukiem ogłoszona (1), nie samego tylko dowiodła obywatelstwa w Wolanie; wymową bowiem, zacnością wyrażeń i pięknością języka łacińskiego, równie jak wówczas, dziś jeszcze ująć każdegoby mogła. Tegoż samego roku smutny także wypadek dotknął wszystkich

---

(1) Oratio ad Illustres Radivillos et Chodkievicios.— A. W (t. j. *Andreas Volanus*) Vilnae, per Ulricum et Salomonem Sultzeros. Anno Domini M.D C. (1600), broszura z 6 kart nieliczbowanych złożona Sign. A. 2.—A. 5., po karcie tytułowéj na czele piérwszéj stronnicy przy zaczęciu mowy drugi tytuł: „ad Illustres Radivillos et Chodkievicios, ad mutuum praelium et pernitiosum certamen se separantes, oratio."

członków ewanielicko-reformowanego wyznania w Litwie. Stanisław Sudrowski Pastor zboru Wileńskiego, uczony i wzięty między swojémi człowiek, a Wolana osobisty przyjaciel, może nawet i krewny, umarł w Wilnie roku 1600. Wolan który wielką jego naukę i przymioty osobiste uwielbiał, a cnoty w nim publiczne widział za życia, chciał mu oddać hołd jego pamięci po zgonie. Ułożył zatém pochwałę pogrzebową (1), którą potém drukiem nawet ogłosił (2). Był ten Sudrowski przedmiotem wielkiéj nienawiści dla Jezuitów i ich stronników. Jurgiewicz, Wargocki, Naramowski, czci mu żadnéj nie zostawują, osławiając pochodzenie jego, osobę i pamięć najczarniejszemi obelgami. Sowicie im oddał wprawdzie na lat kilka przed śmiercią zapalczywy i nader wymowny Sudrowski; lecz Wolan w pochwale jego, pomścił się jeszcze okropniéj, powstając po dawnemu na całą hierachią kościoła. Nie mogli tego zamilczeć obu-

---

(1) „Quomodo Volane triumphare potuisses? si in funus magni illius viri (Sudrovii) funebrem conscripsisses laudationem.“ *Ob. Joannis Bobola ad orationem Andr. Volani Responsio.*

(2) Nie znamy w druku téj mowy, ale z kilku wzmianek teraz przywiedzionego Boboli, przekonywamy się o jéj bycie.

rzeni znów Jezuici, choć już od dawna zaniechali niepokoić w starości Wolana. Wysadzili więc na zbicie téj jego mowy przed publicznością, młodego z grona akademii Wileńskiéj Jezuitę Wojciecha Rościszewskiego, który ukrywszy się pod przybrane nazwisko Jana Boboli, wydrukował odpowiedź przeciw Wolanowi (1). Należy ona, wyjąwszy argumenta teologiczne, do ckliwego szeregu owych niezliczonych paszkwilów, któreśmy przebiedz teraz mieli wytrwałość. Ród Wolana i owe piwowarstwo Lwowkowskie, niebiegłość w praktyce teologicznéj, wszystko tu jest znowu na plac wyprowadzone, a zwyczajem owczesnym epigramatami imie jego szczypiącémi okraszone (2).

Ostatnie lata kłótliwego życia Wolana, pomimo sędziwości wieku, nie przeszły jednak bez

---

(1) Ad orationem Andrae Volani, qua et errores in Ecclesia Romana, si Diis placet, repraehendit et pontificem ad deserendum pontificatum adhortatur, *Joannis Bobola* in Academia Vilnensi Societatis Jesu Studiosi *Responsio*. 4to. arkuszy 5½ nieliczb. sign. A i i j—F i j. i ½ arkusza wiérszy na Wolana: Na odwrocie tytułu trzy się znajdują: *Epigramma in Volanum*, które podpisał *Gratianus Gymnicus Vildensis.* Na końcu tego pisma są umieszczone 14 autorów wiérsze na Wolana, a między niémi Jana Sapiehy i Abrahama Wojny.

(2) O tonie tego pisma Boboli można mieć wyobrażenie z tego, że np. w jedném miejscu mówi o niém:

zatrudnień pisarskich. Już w r. 1604, nie wiémy czém pobudzony, czy samym tylko interesem dobra publicznego, czy niechęcią swą może do katolickiego duchowieństwa, *mowę o wojnie przeciw Turkom* w Niemczech drukiem ogłosił (1). Nie mogąc dać żadnych szczegółów o tém nieznajomém nam pismie, zwracamy się do dwóch innych, któremi Wolan, można powiedzieć, zachód życia swego literackiego znamienicie przyozdobił. Szczególniéj piérwsze: *O książęciu i*

„iż tak o scholastycznych dysputach sądzić może, jak wilk o gwiazdach, albo koza o pieprzu. W innéin znów miejscu odzywa się z tém do Wolana, że gdyby za każdém jego kłamstwem ząb mu jeden wypadał, oddawnaby żadnego nie miał“ i t. p. Między wiérszami na końcu umieszczonemi jest wiérsz Łukasza Krasnodomskiego, który żartuje z Wolana, że miasteczko od swojego nazwiska *Wolanowem* nazwał: powinienby raczéj *Piwanowem* od professyi rodziców swych mianować.

(1) Oratio sive consilium de bello contra Turcas movendo. Eisleben, 1604. Wiadomość tę wyczerpnąłem z nader ważnego i ogromnego bo w 90 tomach zawartego dzieła encyklopedycznego, które pod tyt. *Grosses vollstaendiges Universal - Lexicon* etc. wyszło w Lipsku i Halli r. 1746.

cnotach jemu właściwych (1), na ten hołd zasługuje. W niém rozszerzyć w prawdzie tylko się starał dawną swoję mowę do Senatu, którą po śmierci Zygmunta Augusta o wyborze nowego króla ogłosił; ale to wszystko co znowu powiedział o przymiotach panującego i znakomitszych publicznych mężów, pełne jest rozsądku, wytrawionéj nauki i ujmującéj żywości. Druga jego praca już zupełnie teologiczna, ale jedna z ważniejszych i więcéj rozumowanych, chociaż małéj objętości, świadczyć będzie przynajmniéj o tęgości władz umysłowych Wolana pomimo tak podeszłego wieku (2). Już nie żyli w ówczas starzy Radziwiłłowie Mikołaj i Krzysztof mecenasi jego, ale w synach ich znalazł sędziwy mąż też same orędownictwo i tę życzliwość ku sobie, jaką w rodzicach wzbudzić potrafił. Jednego z nich wszakże ściślejszy węzeł przyjaźni łączył z Wolanem. Był to Janusz

---

(1) De Principe et propriis ejus virtutibus authore *Andrea* Volano. Dantisci. Excudebat Martinus Rhodus, anno M.D.C.VIII. (1608). 4to. pp. n. 1 7. 2. na odwrocie na pochwałę autora Epigramma i anagramma przez Jana Rybińskiego Equ. Pol. Poet. Reg. Laur. inclyto Heroi Goraiscio a Libellis. Następuje dedykacya do Piotra Gorajskiego.

(2) De Caecitate et poena Ecclesiae. Hanau 8vo.

książę na Birżach, Dubinkach i Słucku, żonaty z księżniczką Brandeburską, i gorliwy zwolennik nauki Kalwina. Znalazł się jeszcze jeden list własnoręczny Wolana, pisany do tego pana gdy za granicą podróż odbywał, z przesłaniem mu owego dzieła ostatniego, o którém tylko cośmy mówili; list, który i ze względu wypadków publicznych owéj epoki, zasługuje na przytoczenie go dosłownie.

»*Jllustrissime Princeps ac Dne*
Dne: Observantissime.

»Isz potrafiłem na tak pewnego posłańca, a służebnika WM:, Pana Grosa, który tam jachał ku WM. niechciałem tego zaniechać, abych krótkim pisaniem swym zdrowia WM. mego Miłościwego Pana nawiedzić niemiał. O które iako zawsze Pana Boga proszę tak abych jeszcze w tym zdrowiu WM. oglądać mógł, póki się *compages senilis corporis* nieroztargnie, wiernie sobie tego życzę. Na ten czas cobych sam z tych krajów naszych ku WM. swemu Mciwemu Panu pisać miał nic innego nie mam, iedno to że Król Jego Mość Pan nasz Sam do Litwy przyiachał, snać *non alio consilio* ieno żeby do Moskwy na woynę iachał wpatruiąc tę pogodę żę Moskwa roztargniona a to *mutuis dissi-*

diis Szujskiego Kniazia Moskiewskiego, a tego zmyślonego Dimitra, który do tych czasów *sub ficto titulo*, o to tam nie mało ludzi zaciągnął, a żołnierstwo nasze za niego się wzięło, iako za prawdziwego Dimitra. To iest Pan Bóg wie *quem tandem exitum haec res sit habitura*, gdysz Król Jego M: *non publico consilio sed privata autoritate* tę woine zacząć chce, a tylko *praecario* na poczty się y ratunki zdobywa. A Jego M. Pana Trockiego y Książęcia Krzysztofa braci WM: sam ieszcze nie widać y Pan Bóg wie do czego się pochylić będą chcieli. Ja tylko o to Pana Boga proszę abyś WM: w dobrem zdrowiu do oyczyzny swey zwrocić się raczył, *et laborantem Patriam* ze wszelkiey trudności dźwigać raczył, gdyż *non admodum utilis neque honorofica peregrinatio est his quorum gloria domini illustris esse potest*. Pana Boga tedy proszę aby WM: do nas przyprowadził używaiąc tych wszystkich darów, któremi y chwała Boga y Rzeczypospolita mogła być rozmnożona z nieśmiertelną sławą WM: y wszego Zacnego domu WM:. Ja na ten czas abych cokolwiek w winnicy Pańskiey pracował, będąc iusz prawie na schyłku żywota swego napisałem ten malutki *script inter caetera scripta de caecitate et paena Ecclesiae*, który Bartolomeus Kiekermanus dal w Niemczech wydrukować, który WM: swemu

Mciwemu Panu posyłam. Napisałem był y *oratio na przywitanie Króla Jego Mci*: ale isz *videbatur res invidiosa* musiałem się z nią zadzierżeć, bom napisał że *nulla spes perpetue pacis et tranquillitatis* poki sprawe y Królestwo Antikristowe będzie trzymał, nie chcąc *liberam confessionem sanctae fidei et religionis* poddanym swym zatrzymać. Jeśli jeszcze Jacobus Grineus tam w Basilei *in decursa aetate sua vitali fruitur aura*, Proszę WM: swego Mciwego Pana, abyś WM: któremu Pacholęciu swemu imieniem moim onego pozdrowić rozkazać raczył. A iesli mnie WM: iusz żywego za przyiechaniem swym zastać nie będziesz raczył, pokornie proszę abyś WM: potomstwu moiemu Miłościwym Panem być raczył.

Xiężnie Jéj Mości Paniey Podczaszyney, Paniey Małżonce WM. pilnie a pokornie służby swe zalecam.

Dan z Wilna D. f. Petri Pauli A. 1609.

WM. Xiążęcey Mciwego Moiego Pana
uprzeymy y powolny
Służebnik
Jendrzey Wolan
manu propria.

Zapis listu:

Illustrissimo Principi ac Dno Dno Janussio Radivillo Duci in Birże et Slucko etc. Pocillatori Mag. Duc. Lit. Dno Meo observandissimo.

Z tego listu widać oczewiście, jak mocno dokuczała różnowiercom polskim intolerancya Zygmunta III, powodującego się za daleko posunioną gorliwością Jezuitów. Chciał Wolan już przy zachodzie czynnego życia, przemówić jeszcze do serca tego króla, i w interessie współwyznawców, ku pomnożeniu pokoju i pomyślności kraju trafić do jego przekonania. Lecz mała jak się pokazuje nadzieja otrzymania pomyślnego skutku, wstrzymała starca od szlachetnych zamiarów. Śmierć wreście zakończyła wkrótce pasmo pracowitych dni tego myślącego człowieka. Umarł 6 stycznia r. 1610 we wsi swojéj Bijuciszkach w 80 roku życia, pochowany tamże aż 14 marca t. r. Piotr Siestrzeńcewicz należący do rodziny Ewanielików Reformowanych w Litwie, ogłosił drukiem w miesiąc po zgonie Wolana pochwałę jego z przypisaniem do książęcia Jerzego Radziwiłła kasztelana Trockiego (1). Jeszcze przy zawarciu powiek tego sławnego przeciwnika Jezuitów, zabrzmiały ich nieubłagane głosy nanowo przeciw niemu, w odpowiedzi jednego z teologów tego towarzystwa Fryderyka Bartszcza:

---

(1) Laudatio funebris Andreae Volani. Vilnae Idib. Februar. an. 1610—Druku tego nigdy niewidziałem.

z powodu mowy Wolana zachęcającéj do powrotu ku Zwingliańskiéj nauce odpadłych od niéj do wiary katolickiéj obywateli. Odpowiedź ta jeszcze w r. 1588 napisana, dopiéro aż w r. 1610. jakby jaka złowieszcza pieśń na grobie nieprzyjaciela ukazała się w druku (1). Co większa! obelgi i złorzeczenia niebacznych nieprzyjaciół, i za grobową deską ścigały znamienitego Wolana. Kasper Cichocki, a może pod tém nazwiskiem ukryty Jezuita Sawicki, w swoich *Rozmo-*

---

(1) Brevis ac Solida Responsio R. P. Friderici *Bartscii* Braunsbergensis e Soc. Jesu Theologi. Non esse quod quenquam peniteat à Zwinglianorum coetu ad Catholicam Ecclesiam rediisse. Ad *Andreae Volani* Lwowcowii orationem, qua homines omnium ordinum in M. D. L. á Zwinglii secta conversos, ad pristinos errores revocare conabatur. Ante annos quidem plus minus viginti ab auctore conscripta, sed jam primum in Germania in lucem edita: Permissu superiorum, Sumptibus Antonii Boetzeri et Fr. Jac. Mertzenich. Coloniae Agrippinae, Anno 1610 8vo min. pp. 111. W ostrzeżeniu do czytelnika Bartszcz położył datę 1588 r. Na samym początku swojéj odpowiedzi namienia, że Wolan pismo swoje wydał wczasie bezkrólewia po królu Stefanie. Na końcu dodany jest rozbiór wiérszy *Joannis Casanovii de Casanau* Equitis.

wach Osieckich (1) cały prawie rozdział wznowieniu wszystkiego co tylko dawniéj na oczernienie sławy tego męża napisano, poświęcił. Ale próżne były usiłowania, bezsilna zawziętosć wszystkich nieprzyjaciół Wolana. Imie Wolana pod względem prawego charakteru, obywatelstwa, wielkiego rozumu i talentów, zostało niepośląkowanem; a dla życia umysłowego jakim się odznaczył, i wpływu jaki na swój wiek wywierał, dosięgło niepospolitéj sławy. Co się tycze mniemań jego religijnych, a nawet błędów jakim mógł uledz: z temi stanął już dawno przed najwyższym Trybunałem. Tam go osądzą i tam tylko sprawę z sumienia swego zdawać będzie. Tymczasem życie Wolana przeszło dosyć pomyślnie. Dostatek bez zbytków zamieszkał w jego domu, znaczenie i powaga razem ze sławą literacką otaczały go za domem. Nauka, wpływ i towarzyskość jego, usłały mu drogę połączenia się z przedniejszemi domami szlachty Litewskiéj. Trzy jego żony piérwsza Niemstówna herbu Po-

---

(2) Alloquiorum Osiecensium siue Variorum Familiarum Sermonum Libri Quinque etc. authore *Gaspare Cichocio* Canonico et Parocco Sandomiriensi. Cracoviae in officina Basilii Skalski 1615. — Ob. Caput XV. p 522 sequen.

raj z Wileńskiego, druga Oborska herbu Abdank, trzecia księżniczka Żyżemska, wniosły mu znaczne posagi (1). Liczne potomstwo otoczyło sędziwego Wolana. Z piérwszych dwóch żon miał córki, z których jedna Zofia z wdzięków i przymiotów swoich słynęła. Do wielbicieli jéj należał ów głośny swojego czasu Sudrowski, a może nawet był jéj mężem. Inna z córek Wolana była za Tomaszem Ostrowskim. Z Żyżemskiéj trzech mu się synów urodziło: Piotr Podkomorzy, Jan Chorąży i Tomasz Marszałek Oszmiańscy. Ostatni nawet dwa razy posłował na sejmach, *Pacta Conventa* Władysława IV podpisał i był Starostą Krewskim (2). Plemie Wolana z jego i z brata jego Jakóba szeroko rozrodzone, przeszło jako szlachta herbu Lis, na mocy indyge-

---

(1) Bazylian Hliński utrzymuje że Wolan związki małżeńskie pięć razy powtarzał, bo mu żony zawsze umierały, i że córek miał dziesięć. W Tablicach genealogicznych familijnych, które miałem pod ręką trzy tylko żony wymienione i dwie córki. Może być że z innych dwóch żon niemiał potomstwa, i córki pozostawały niezamężne.

(2) Vol. Leg. III fol. 811 rok 1633 — i fol. 951, rok 1638.—Niesiecki T. IV.

natu od Zygmunta Augusta Jędrzejowi nadanego, w Mińskie, Krakowskie i do Inflant. Dotąd jeszcze potomkowie jego trzymając się zawsze wyznania reformowanego, żyją w Wiłkomierskiém i na Żmudzi.

Jakkolwiek usilnie staraliśmy się poodkrywać wszystkie płody pięknego pióra Jędrzeja Wolana, czynność jednak umysłowa tego znamienitego pisarza w łacińskiej u nas literaturze i obfitość prac jego tak były nadzwyczajne, a z drugiéj strony rzadkość dzieł przezeń wydanych tak wielka, że jeszcze nie mało ich zapewne zostało w ukryciu. Emmanuel Vega np. w swoich *assercyach* teologicznych przywodzi jakieś pismo Wolana o *Obrazach* (Liber de Imaginibus); Siarczyński wspomina o wiérszu jego *Radivilias in Laudem Nicolai Radziwill.* Hliński panegirysta iego rodziny o Apologii Książęcia Janusza Radziwiłła Woiew. Wil. Hetm. W. L. pisanej również po łacinie (1). Cudzoziemscy biografowie liczbę domysłów w tym względzie

(1) Siarczyński też samę rzecz zapewne poczytuje za wiérsz, przywodząc tytuł: *Apologia ducum Radziwill.*

więcéj jeszcze pomnażają (1). Zostawujemy to do wyświecenia pisarzom dziejów reformy religijnéj u nas, których znakomita i niejedna zapewne karta Andrzejowi Wolanowi poświęconą zostanie. Dopełnić ma tego niebawnie uczony Józef Łukaszewicz tyle razy od nas wspominany, a zebraniem materyałów do tak walnéj pracy usilnie trudniący się. Tam dopiéro wpływ rzeczywiśty Wolana na epokę jego pod wszystkiemi względami oceniony będzie, tam się okaże jak ten znamienity człowiek przyczynił się do reformy jak ją w swoje pisma przelał, i jakie niémi wrażenie zdziałał na umysłach swoich spółziomków.

---

(1) W wyżéj przywiedzionym: *Grosses Vollstaendiges Universal Lexicon*, Wolanowi przyznane jest dzieło: *Animadversiones in bibliotheca fratrum Polonorum* p. A. V. i. e. *Andream Volanum* Amstelodami 1681, in folio.

JAN POTOCKI

WĘDROWNIK, LITERAT

I DZIEJOPIS.

JAN POTOCKI

WĘDROWNIK LITERAT I DZIEJOPIS.

Do piérwszego rzędu uczonych ludzi ośmnastego wieku w Europie, należy jako dziejopis bez żadnéj wątpliwości *Jan Hrabia Potocki*. Liczne jego dzieła podróżom i badaniom historycznym poświęcone, noszą cechę sumiennéj dokładności, tak w relacyach wędrowniczych, jak i w poszukiwaniach dziejopisarskich, a przytém wytrwałości w pracy niczem niezmordowanéj. Cokolwiek weźmiemy z płodów tego oryginalnego gieniuszu, wszędzie znajdziemy to namiętne przywiązanie do nauk, które się podoba czytelnikowi i nieja-

ko zobowiązuje go dla pisarza, a bez którego nie można bydź ani prawdziwie uczonym, ani pożytecznym przez pisma swoje dla społeczności. Pamięć *Jana Potockiego* odnowił przed kilkunastu laty dla świata czytającego *Klaproth* znany Orientalista, przez nowe wydanie w roku 1829 w Paryżu dwóch jego ważnych pism dla historyi i trzeciego mniejszego, to jest: *Podróży w Stepach Astrachańskich i Kaukazkich, Historyi piérwiastkowéj ludów które zamieszkiwały dawniéj te krainy, i Pamiętnika o Nowym Peryplu* (1) *morza czarnego* (2). To daje nam powód do przypomnienia całego zawodu naukowego Jana Potockiego ziomkom jego, i prze-

---

(1) *Περιπλοος periplus,* w greckim języku znaczy żegluga około brzegów morskich, (Circumuectio, qua quis, nauigio circa locum aliquam vehitur). Jest to wyraz poświęcony przez starożytnych Jeografów, a poważany od teraźniejszych.

(2) Voyage dans les Steps d'Astrakhan et du Caucase. Histoire primitive des peuples qui ont habité anciennement ces contrées. Nouveau Périple du pont-Euxin, par le Comte Jean Potocki. Ouvrages publiés et accompagnés de notes et de tables, par M. *Klaproth*, membre des societés Asiatiques de Paris, de Londres et de Bombay. Avec 7 planches et 2 cartes, 2 vol. in 8vo, Paris 1829.

bieżenia w krótkości znakomitych dzieł tego pisarza. Jan Hrabia *Potocki*, herbu Piława syn Józefa Potockiego Krajczego Koronnego i Teressy Osolińskiéj, potomek jednéj z najdawniejszych rodzin polskich, wsławionych oddawna czynami rycerskiemi, obrał sobie spokojniejszy ale bardziéj stosowny do swoich skłonności zawód. Urodzony 8 marca roku 1761, wziął od przyrodzenia nieocenione dary, i skąpo śmiertelnym udzielane: bo wielką pamięć, większy jeszcze dowcip, niezmiernie żywą imaginacyą i zamiłowanie w pracy. Okoliczności krajowe zniewoliły rodziców do wysłania go z młodszym o rok jeden bratem Sewerynem do Genewy i Lozanny, gdzie piérwsze lata młodzieńcze przepędził. Staranne wychowanie rozwinęło w nim wszystkie te przymioty: ale nauki wykładane mu w obcych językach, z przyczyny pobytu jego zagranicą i wreście dla powszechnie wówczas przyjętego zwyczaju w możnych domach w Polsce, pozbawiły na przyszłość *Potockiego* przyjemności ogłaszania owoców swéj pracy w rodowitym języku. Pisał bowiem po francuzku, co mu łatwiéj przychodziło, i co byłoby prędzéj rozszerzyło tak pożyteczne wiadomości które ogłaszał, jak zarazem i sławę jego, gdyby przez szczególniejszą oryginalność nie drukował wszystkich

prawie dzieł swoich w liczbie tylko sta exemplarzy. Ztąd najważniejsze pisma Jana Potockiego tak są dziś rzadkie, że zaledwo w piérwszych biblijotekach znaleźć je można. Wyćwiczony w wielu nowych i starożytnych językach, do których zawsze okazywał wielką łatwość, oddał się zaraz z młodości czytaniu klassyków, a między niemi najchciwiéj wartował dziejopisów.

Tak usposobiony powrócił do kraju znalazłszy dóm swój już pod panowaniem austryackiém. Spór o Sukcessyą Bawarską ukazywał pole do ćwiczenia się w sztuce wojskowéj, młodzieży chcącéj potém w każdém położeniu przynieść pożytek krajowi. Jan Potocki zaciągnął się do szeregów wojska Cesarskiego, i w r. 1778 jako podporucznik jazdy odbył krótką tę wojenną wyprawę. Po zawarciu pokoju wziął urlop nieograniczony a dogadzając razem wrodzonéj chęci wędrowania, gdy mu znaczna fortuna wszelką do tego łatwość podawała, udał się naprzód na zwiedzenie wszystkich brzegów morza śródziemnego. W roku 1778 i 1779 objechał Włochy, Sycyliją i zatrzymał się w Malcie, skąd jako kawaler Maltański odbywał karawany czyli wyprawy morskie. Zdaje się, że od tego czasu Potocki zaczął się oddawać nauce i badaniom starożytności. Te piérwsze podróże, chociaż w

bardzo młodym wieku odbyte, przygotowały go jednak korzystnie do dalszych, i tak dalece zajęły umysł chciwy coraz większego światła i coraz nowszych wiadomości, że kilka lat następnych z małą przerwą, strawił na odległém i pełném trudów wędrowaniu. W roku 1783 zupełne już wziąwszy uwolnienie z wojska Cesarskiego, wszedł w związki małżeńskie z Julią księżniczką Lubomirską sławną z nadzwyczajnéj swojéj piękności. Ale w następnym 1784 roku, już znowu odległe od Polski krainy ujrzały Jana Potockiego. Osmego kwietnia w Mirgrodzie na Ukrainie opuszczał ón granice swojéj ziemi, udając się przez okolice Zaporożców do Limanu Dnieprowego. Stamtąd przepłynąwszy burzliwe czarnego morza fale, maj i czerwiec spędził w Carogrodzie lub nad roskosznemi brzegami Bosforu. W Lipcu opływając Archipelag, przy wyspie Rodus zapadł na febrę i chorym będąc całą żeglugę do Alexandryi tak odbył. Po krótkim pobycie w tém mieście udał się w Sierpniu do Rozetty, skąd Nilem popłynął do Kajru, i znajdował się u stóp olbrzymich piramid w Gizeh. W początku października już był z powrotem w Alexandryi, a w następnym miesiącu na statku Weneckim przebywał morze środziemne kończąc raptowną swoją podróż na zwiedzeniu Wenecyi. Zimę roku 1784 na 5ty i potém cztéry

lat prawie bez żadnéj przerwy zamieszkał w Paryżu, oddając się naukóm i sztukóm, pracy i rozrywkóm umysłowym na przemian. Chcąc jednak i temu więcéj jeszcze nadać rozmaitości, postanowił r. 1786 zrobić wycieczkę do Anglii. Wiadomość jednak o wstrząśnieniach domowych w Holandyi zmieniła natychmiast jego postanowienie. Sam o tém powiada w swoim dzienniku podróży, wyznając że widok wojny domowéj w Holandyi był dla niego ciekawszy niż spokojnéj parlamentowéj Anglii. Idąc więc za popędem ognistego i niepodległego charakteru swego, jesień r. 1787 przepędził wśród krwawych zapasów burzącéj się Holandyi. W październiku już był w Hadze, a w następnym miesiącu z powrotem w Paryżu, gdzie się opisaniem swoich podróży zatrudniał. Lecz odgłos gotujących się stanowczych zmian w rodzinnym kraju powołał go do ojczyzny roku 1788. Obrany na sejmiku Szredzkim posłem poznańskim, czynnie zaczął należeć do obrad sejmu cztéroletniego. On to był twórcą głośnego wówczas projektu Opalanka, ón nakoniec był jednym z Sędziów Ponińskiego. — Ale wśród tego natłoku spraw publicznych Jan Potocki zamieszkując w Warszawie, nieopuszczał ulubionych od dziecińswa zatrudnień naukowych. Wolny zatém czas jaki mu

x sejm czteroletni

zostawał od obowiązków obywatelskich poświęcił zupełnie wydawaniu dzieł, które pisał bez przerwy w ciągu dalekich swoich podróży i w Paryżu. Piérwszą z porządku była: *Podróż do Turcyi i Egiptu*, odbyta w roku 1784, w Warszawie 1788 (in 12mo) (1); ale zaraz potem urządziwszy drukarnią w swoim domu w Warszawie zrobił drugie wydanie poprawne tejże samej podróży, z dodatkiem podróży do Holandyi w roku 1787, w Warszawie, w drukarni wolnéj, na krajowym papierze, 1789, in 8vo (2)

Nowe zjawisko w Warszawie roku 1788 odcią·

---

(1) Voyage en Turquie et en Egypte, fait en, 1784· à Varsovie, et se trouve à Par s chez Royer libraire, quai des Augustins. 1788. in 12.

(2) Voyage en Turquie et en Egypte, fait en l'année 1784. Seconde edition revue, corrigée et augmentée. Voyagae en Hollande fait pendant la révolution de 1787. à Varsovie. *W drukarni wolnéj na krajowym papierze*, 1889 (przez omyłkę zamiast 1789) in 8vo, 160 stron— Tłumaczenie tego dzieła wyszło pod tytułem: *Podróż do Turek i Egiptu z przydanym dziennikiem podróży do Holandyi podczas rewolucyi 1787 z francuzkiego przełożona.* W Warszawie w drukarni wolnéj r. 1789 in 8vo, 169 stron.

gnęło na chwilę pracowity ten i niesłychanie czynny umysł Potockiego w inną stronę. Blanchard ów sławny żeglarz nadpowietrzny przybył do stolicy kraju polskiego, i w obec króla miał się podnieść w łodzi wielkiego balonu nad poziom nadwiślańskich okolic. Niemógł Jan Potocki do tak mało znanego jeszcze i mało bezpiecznego doświadczenia nienależeć. Życie czynne i podniesione, ruch, nowość i szukanie walki z przeciwnościami były niezbędnym żywiołem tego szczególnego człowieka. Pewnego też dnia z ogrodu pałacu Mniszchowskiego mieszkańcy Warszawy widzieli z podziwieniem ziomka swego, obok Blancharda podnoszącego się wspaniale pod osłoną ogromnéj kuli w obłoki, nad szczyty i wieże stolicy. Przy Janie Potockim stał jego ulubiony sługa Turek i wierny pies biały pudel. Całe to areostatyczne towarzystwo szczęśliwie i prędko przeszybowawszy nad miastem, spuściło się na Woli. Stanisław August na pamiątkę téj piérwszéj nadpowietrznéj żeglugi w Polsce i ku czci Blancharda, kazał wybić medal (1), a Jan

---

(1) Medal ten wielkości dzisiejszych pięciu złotych wybity w Mennicy Warszawskiéj, na głównéj stronie

Potocki cieszył się sławą towarzysza, którego odwagi był spółzawodnikiem.

Tymczasem prace uczone szły zawsze naprzód i w ciągu następnego 1789 roku ukazały się publicznie świetne ich owoce. Był to początek jego poszukiwań w dziejach Słowiańskich, który niespodzianie odkrył publiczności głęboko uczonego dziejopisa we własnym narodzie prócz Naruszewicza. Znamienite to dzieło wyszło w tejże saméj drukarni Autora pod tytułem: *Uwagi nad historyą powszechną i badania o Sarmacyi*; we cztérech tomach in 8vo, do którego przyłączone są trzy mappy. Jedna z nich wystawia kraj zamieszkany od pieczyngów (Patzinacae) i Sabartoasfalów, w dziewiątym wieku ery chrześciańskiéj: druga jest kartą cyklograficzną Pomeranii w téj saméj epoce, ułożoną podług księgi zwanéj *Hormesta Orosii*, tłumaczonéj przez króla Alfreda; a trzecia podobnąż kartą Sarmacyi na rok 900 po Chrystusie. Wszystkie

---

ma popiersie Blancharda z napisem w koło: *Joannes Petrus Blanchard*; na odwrotnéj zaś Balon podnoszący się nad miastem i rzeką z napisem w półkolu u góry *Impavidus Sortem non timet Icariam. Varsoviae* MDCCLXXXVIII.

rytowane przez B. Folino, w Warszawie 1789 (1).

Całe dzieło podzielił Autor na pięć ksiąg, z których piérwsza ze trzech rozdziałów złożona może się uważać za wstęp, za jakieś prolegomena do dalszego wykładu historyi. W piérwszym bowiem roździale rozprawia Potocki o duchu swojéj pracy, o tém jak uważa historyą powszechną, o powinnościach dziejopisa i t. p. W każdém jego wyrażeniu, zwłaszcza gdzie mówi o troskach i nadziejach człowieka naukom poświęconego, widać zadziwiającym sposobem jego namiętne do nich przywiązanie. Roździał drugi zaczyna od wykładu co znaczy w historyi *Synchronizm*, a kończy na opisie przygotowanych przez siebie 37 tablic synchronistycznych, które chce także

(1) Essay sur l'histoire universelle et Recherches sur celle de la Sarmatie. MDCCLXXXIX à Varsovie. W drukarni wolnéj, na krajowym papierze. Taki jest tytuł Tomu I, w którym się mieszczą pierwsza i druga księga; 8vo stron liczb. 187, nazwisko autora nie jest wymienione. — Tomu II zawierającego księgę III tytuł jest taki: *Suite des Recherches sur la Sarmatie par Jean Potocki*, Livre III. A Varsovie, à l'Imprimerie libre. MDCCLXXXIX (1789) 8vo str. liczb. 191.— Tytuł III. tomu czyli księgi czwartéj jest zupełnie ten-

nazywać *cyklograficznemi* ponieważ ukazują czytelnikóm po każdym wieku upłynionym stan polityczny krajów na kuli ziemskiéj. Potém rozwija najogólniejszy jak tylko być może widok na dzieje świata począwszy od 20 wieków przed narodzeniem Chrystusa Pana, aż do końca 16 wieku. W rozdziale trzecim tejże saméj księgi zastanawia się nad badaniami historycznemi, ich prawdziwym celem i metodą. Są to zatym rozprawy i studia historyczne, bez systematu wprawdzie zbliżone do siebie, lecz dowodzące zapału, pracowitości, erudycyi i pięknych widoków autora. W drugiéj dopiero księdze zaczyna istotnie swoje poszukiwania historyczne zaczynając od najścia Węgrów czyli Magyarów na Sarmacyą. W rozdziale drugim zajmuje się historyą Pieczyngów, zachowując ścisły wzgląd na dzie-

---

że sam, ale rok wydania MDCC.LXXXX (1790) 8vo str. liczb. 171. Klaproth znał tylko dwa piérwsze tomy. Piąta księga tego dzieła, w któréj autor mówi o Prusiech, najrzadszą jest teraz ze wszystkich, tak dalece że ledwo na dziesięciu exemplarzach jeden zupełny widzieć się daje. *Ob. Bibliograficznych ksiąg dwoje* T. I. k. 219. — My jéj dotąd nieznamy.

je ruskie. Wszędzie texta Nestora i Konstantyna Porfirogenity, są przytaczane i zwielką pilnością komentowane. Ostatni rozdział trzeci księgi drugiéj, poświęcony jest objaśnieniom karty geograficznéj wystawującéj kraje zajęte od Pieczyngów w 900 r. przed Chr.—Księga III jeszcze jest ważniejszą pod względem Sławiańszczyzny, bo traktuje we cztérech rozdziałach o Pomorzu z wielkiemi szczegółami tyczącemi się apostolstwa Biskupa Bernharda i S. Ottona, i z rozbiorem textów Oroziusza tłumaczonego przez Alfreda W, Wulfstana, Helmolda, Andrzeja Bamberskiego i innych. Całą tę pracę Potockiego można uważać za ciekawy i ważny komentarz, tych szacownych tradycyi kronikarskich. Księga III zakończona jest objaśnieniem co była kraina Vitland, i karty pomorskiéj tu przyłączonéj. W ośmiu rozdziałach księgi IV autor zupełnie zajął się krytycznym rozbiorem Nestora o dziejach pokoleń sławiańskich południowéj Rusi, a z kolei nawet i pułnocnéj t. j. Krywiczan i Nowogrodzian, a nakoniec wyjaśnieniem szczegółów ułożonéj od siebie karty geograficznéj Rusi na 900 rok po Chrystusie.

Wśród tak pracowitych zatrudnień przepędziwszy w Warszawie całe trzy lata, wyjechał nanowo z kraju *Potocki* i zamieszkał w Paryżu,

skąd w r. 1791 nową podróż do Hiszpanii przedsiewziął. Ale przebywszy tak osobliwy kraj i tak mało do całéj Europy podobny, chciał jeszcze widzieć pobratymczą jego ziemię wązkim tylko ciaśniny Gibraltarskiéj przesmykiem oddzieloną. Udał się do Maroko i wielką część tego Cesarstwa zwiedził tegoż samego roku. Jeszcze przedzaczęciem następnego, Warszawa ujrzała młodego wędrownika w murach swoich, i niebawnie czytała zdanie sprawy z nowej niezmordowanego wędrownika podróży (1).

Zaledwo miał czas spocząć po trudach wielkich podróży, zajęły go wnet sprawy własnego kraju. Potocki sam należąc do prawodawców, chciał jeszcze działać na ich umysły innym sposobem, jako pisarz i mąż doświadczenia co tyle ziemi objechał, tyle narodów poznał. Jego to pióra jest właśnie wówczas bezimiennie wydane pisemko: *Aforyzmy* przy samym schyłku 1791

---

(1) Opisanie tej podróży wyszło w języku francuzkim pod tytułem: *Voyage* dans l'Empire de Maroc fait en l'anneée 1791, suivi du voyage de Hafez, recit oriental, par *Jean Potocki*. A Varsovie chez P. Dufour. 1792 in 8vo 333 str.

roku (1) — Tymczasem okoliczności w jakich się kraj niebawnie znalazł, zdziałały to że Jan Potocki wcale na innem polu następny rok przepędzał. Widziano go jak w stopniu kapitana Inżenierów, a raczéj jako ochotnik przy brygadzie kawaleryi narodowéj pod dowództwem brata swego Seweryna, kampanią roku 1792 odbywał. Zmiany jakie potém zaszły w Polsce i zgon młodéj i piękn'éj żony, zniewoliły go znów do opuszczenia kraiu na długo. W roku 1793 wyjechał do Niemiec, gdzie przez kilka lat ciągle częścią u Henryka książęcia pruskiego, który go wielce szacował, częścią w Wiédniu bawił, lub na uczonych wycieczkach po różnych krainach dawnéj Germanii czas przepędzał. — Pewien Inflantczyk który zwiedzał w téj prawie epoce Warszawę, mówiąc o skłonności polaków do podróży, takié nam ciekawe wspomnienie o Potockim zostawił (1).

---

(1) Essay d'Aphorismes etc. — à Varsovie 1791 in 4to, 32 stron.

(1) Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau i t. d. Berlin 1795. Erster Theil. pag. 170—172.

»Najznakomitszym z nowo podróżujących polaków jest teraz pewien Hrabia Jan Potocki. Długo ón przebywał w rozmaitych krajach Europy, i jest jak w domu, we Francyi, we Włoszech, Anglii i Hiszpanii. Zwiedził Turcyą, był w Arabii, Syryi i wielką część Persyi objechał. Wiadomość o zmianach w rodzinnym kraju zwróciła go do Polski; doniesienie o tém w Maroko otrzymał. Ubiór jego był częścią wschodni a częścią polski. Zwiedziwszy wielką część kuli ziemskiéj, zapragnął widzieć ją także u stóp swoich, i w tenczas właśnie gdy Blanchard ze swoim balonem przybył do Warszawy, wzniósł się z nim nad ziemię z ogrodu Marszałka nadwornego Mniszcha. Do Balonu zabrał z sobą zwyczajnych swoich towarzyszów podróży, to jest ulubionego Turka i białego pudla, z któremi szczęśliwie spuścił się na Woli. Jest to człowiek szczególnego, ale ujmującego charakteru, wysoko ceniący umiejętności i sztuki piękne. Napisał niedawno dzieło o historyi polskiéj po francuzku. Po swoim ostatnim powrocie do kraju ożenił się ze sławną z piękności i przymiotów księżniczką Lubomirską. Zdawało się, że tym sposobem chciał uwiązać swojego niestałego ducha! Obalenie nowych ustaw skłoniło go do opuszczenia kraju własnego, i gdy wkrótce po-

tém żona jego umarła, na nowe puścił się wędrówki.

Wyjeżdżając z Polski Jan Potocki zostawił do ogłoszenia inny jeszcze owoc swoich badań historycznych. Przez ciąg bowiem pobytu w Warszawie zajął się ogromną pracą na jednego człowieka, któréj sam pomysł nawet jedna mu niemałą chwałę. Zgłębiając z największą uwagą różne pomniki historyczne, od Greków i Rzymian nam zostawione, i niektóre pisma wędrowników i jeografów późniejszych wpadł namyśl pilniejszego śledzenia początków Sławiańskich, wielkiéj gałęzi rodu ludzkiego do któréj sam należał. Zdaje się, że wyjaśnienie piérwiastków tego plemienia, założył za cel wszelkich swoich usiłowań i pracy w ciągu całego życia. Ale gdy prawie niepodobna jest, jak powiada *Klaproth* w przemowie do wyżéj wymienionych dzieł *Potockiego*, śledząc początku jednego wielkiego pokolenia ludów Jafetycznych lub Indo-Germańskich nie objąć razem innych gałęzi tego szczepu, rozszerzone badania wciągnęły go w daleko większe prace etnograficzne i historyczne. Aby ułatwić obeznanie się z źródłami historyi Sławiańskiéj, postanowił zebrać i wytłumaczyć na język francuzki wszystkie wyjątki z dawnych kronik, pamiętników i innych pism, stosujące się do dziejów którychkolwiek ludów Sławiańskich.

Ten nowy świat historyczny, jak go nazywa autor miał się zaczynać od wyprawy Daryusza do Scytyi, a kończyć w dziesiątym wieku po Chrystusie. Sześćdziesiąt dziewięć ksiąg w ogóle, miało zawierać dzieje Sławiańskie przez ciąg piętnastu wieków. Potocki opierając się na téj zasadzie, żeby od rzeczy dobrze znanych postępować do nieznajomych, a poczytując słusznie dzieje średnich wieków za najpewniejsze, chociaż niedostatecznie zgłębiane, postanowił od nich zacząć zbiór swój Pamiętników, i obeznawszy czytelnika z kronikami średnich wieków, tyczącemi się Sławian, iść w górę do dziejów piątego wieku przed Chrystusem, a potém ciągnąć swe prace aż do dziesiątego wieku po Chrystusie. Jakoż piérwszy tom tego zbioru ukazał się w Warszawie roku 1793, stanowiący księgę XLII, na dwie części podzieloną, *Kronik, Pmiętników i Badań, do historyi wszystkich ludów Sławiańskich służących, obejmującą koniec dziewiątego wieku ery chrześciańskiéj* (1), z przyłączeniem tej saméj

(1) Chroniques, Memoires et Recherches pour servir à l'histoire de tous les peuples Slaves, par le Comte Jean Potocki. Livre XLII, comprenant la fin, du neuvieme siécle de notre Ere. A Varsovie MDCC. XC. III in 4to — Klaproth zupełnie tego dzieła nie zna.

karty cyklograficznéj, która użytą była do wyżéj-wymienionego dzieła tegoż autora o Sarmacyi. Są tu wyjątki z dziejopisów polskich, Bogufała, Długosza, Galla i Stryjkowskiego; po kilka rozdziałów z kronik: Czeskiéj Kozmasa Praskiego, Sławiańskiéj Helmolda, z kroniki Turyngskiéj, podróż Wulfstana, Mitologia Pruska z kroniki Dusburga, historya Królów i Cesarzów Lujtpranda. Są także wyciągi z dziejów Kroatów, Serbów i Bulgarów, z roczników Fuldeńskich, z Nestora i t. d. Wszędzie obok textów łacińskich, polskiego, sławiańskiego, anglo-saxońskiego, przekład francuzki i objaśnienia w tymże języku. Tak ważna jednak praca *Potockiego*, nie była daléj posunięta. Ciągłe podróże i inne zatrudnienia, oderwały go zapewne od tego wielkiego przedsięwzięcia, ze szkodą dla miłośników sławiańszczyzny (1).

---

(1) Jedno z pism czasowych w języku polskim (P. L. Nr. I str. 5 z r. 1837) mówiąc o Biografii niniejszéj umieszczonéj wówczas w *Wizerunkach* wileńskich, zadaje nam pomyłkę żeśmy dzieło pod tytułem: *Recherches historiques sur l'origine des Sarmates, des Esclavons et des Slaves, et sur les epoques de la conversion de ce peuple au christianisme.* St. Petersb. 1812 in 8vo, chez Pluchart, 3. vol, poczytali za płód pióra Jana Potockiego. Nie poczuwając się bynajmniéj do tego, pośpieszamy oświadczyć że dzieła pomienionego autorem jest Stani

Nie przestając bowiem na wartowaniu ksiąg i badań poprzedników, rozumiał Potocki że do gruntownego pojęcia i objaśnienia starożytnych pisarzy, potrzeba poznać miejsca w których zaszły wypadki, jakie oni opisali.

Po kilku więc latach pobytu swego w stolicy polskiéj jakeśmy wyżéj powiedzieli, zajęty ciągle jedną myślą badania dziejów rodu sławiańskiego, udał się znowu do Niemiec i tam w lecie roku 1794, jeżdżąc po Księztwach Meklemburskich i Pomorzu aż do Hamburga i Lubeki, śledził pilnie starożytności Sławiańskie pomiędzy Wendami, którzy będąc gałęzią Sławian dotąd w krajach tych mieszkają. Następnego roku wyszedł w Hamburgu Dziennik tej podróży pod tytułem: *Podróż do niektórych okolic Niższéj Saxonii, dla wyszukania starożytności Sławiańskich i Wendów. W ćwiartce z wielką liczbą tablic* (1) Celem tego Dziennika, powiada sam Potocki,

---

sław Bohusz Siestrzeńcewicz Metropolita Rzymsko-Katolicki w Rossyi, żeśmy je czytali, i że podobieństwo tytułów bynajmniéj nas nieuwiodło.

(1) Voyage dans quelques parties de la Basse-Sax pour la Recherche des antiquités Slaves ou Vendee fait en 1794, par le Comte *Jean Potocki.* Ouvrage orné d'un grand nombre de planches. Hambourg. De l'imprimerie de G. F. Schniebes 1795, in 4to. Stronic 102.

jest rozszerzenie znajomości zabytków Sławiańskich i zachęcenie do wyszukania ich. Rosprawa napisana w téj materyi więcéjby się zapewne podobała uczonym, ale rozprawa nie byłaby może czytaną od publiczności, cel zatém autora byłby chybiony; dla tego więc noty codzienne swojéj podróży wydał Potocki, nieprzybierając ich w żadne inne formy. Szczupłe to pismo rzuca jednak wielkie bardzo światło na systemat religijny dawnych Sławian, który mało był znany uczonym Europejskim. W piérwszéj części skomentowawszy autor kilka miejsc z kroniki Dytmara Merseburskiego, gdzie jest mowa o różnych ludach Sławiańskich, opisuje podróż swoję przez Strelitz, który był siedliskiem Sławian Redarów, tak jak Meklemburg-Schwerin Obotrytow; przez Prilwitz, gdzie stało przed wieki główne Sławiańskie miasto *Rhetra*, głośne świątynią Bożkowi *Redegast* zwanemu wystawioną, daléj przez Neubrandeburg, Rostock, Wismar, Raceburg dawną Stolicę Polabów, Hamburg, siedlisko niegdyś Sławian Linonów, nakoniec przez Luchau w którego okolicah dotąd potomkowie Wendów siedzą. Wszędzie śledził szczątków tak języka sławiańskiego zepsutego i do ostatka zacierającego się niemczyzną, jako i zwyczajów: wyszukiwał mogiły i okopowiska tego narodu, nigdzie też nie zaniedbał obejrzeć i ro-

zpoznać zbiorów starożytności. Kończy się ta piérwsza część krótkim słownikiem wyrazów sławiańskich przepisanym z oryginalnego rękopismu znajdującego się u P. Plata tamecznego obywatela mieszkającego koło Luchowa (Luchau) w kraju Hanowerskim, w powiecie zwanym Wendland (1). Druga część tego dzieła prawie cała zajęta jest urywkami textu Kroniki Sławiańskiéj Helmolda, które Potocki sądził potrzebnemi do objaśnienia zbioru starożytności Sławiańskich przerysowanych od autora i umieszczonych przy końcu dzieła. Helmoldowi winniśmy te szczupłe

---

(1) Słownik ten jest Francuzko-Sławiański. Dla porównania zaś téj mowy dawnych Wendów z naszą, kładziemy tu kilkanaście ich wyrazów obok polskich toż samo znaczących.

Womeste	*zamiast.*	Szrebry,	*srebro.*
Eliuba,	*miły, luby.*	Taller,	*talerz.*
Eysibe,	*do siebie.*	Nieujautra,	*pojutrze.*
Stroch,	*strach, udręczenie.*	Dybr,	*dobry.*
Slebe,	*ślepy.*	Sweiza,	*świéca.*
Lotjech,	*łokieć.*	Porstyn,	*pierścień.*
Dersedi,	*zatrzymać.*	Nebi,	*niebo.*
Chitzwe,	*chciwy.*	Dumbe,	*dąb.*
Pias,	*pies.*	Pipel,	*popiół.*
Dost,	*dosyć*	Teple,	*ciepło.*
Mam,	*mam.*	Wundil,	*węgiel.*
Posljoch,	*potém.*	Szkoda,	*szkoda.*

wiadomości jakie nas doszły o Sławianach Meklemburskich. Jan Potocki pod każdym jego textem przydał jeszcze swoje uwagi i ważne objaśnienia. Daléj umieszczona jest historya owego zbioru starożytności odkrytego między rokiem 1687 a 1697 w Prilwitz, który był własnością P. Sponcholtz w Neubrandebourg. Pomiędzy 104. sztukami tego zbioru, których szczegółowe opisanie poprzedza same figury na tablicach odrysowane, znajduje się najwięcéj bożków dziwacznéj postaci: jak *np. Radegast Zernebug* (czarny Bóg) *Belbóg* (Biały Bóg) i inni, także wiele czar, medalów, bransolet, włóczni, nożów i blach rożnego kształtu. Wszystko to po większéj części ulane z miedzi, ołowiu i brązu, a niektóre z droższych kruszców, mało zaś z kamienia. Tablic przy tém dziele jest 31, a figur na nich wyrytych, dodając do zbioru Sponcholtza zabytki w Biblijotece miasta Raceburga zachowane, w ogóle sto ośmnaście: co znacznie cenę książki podwyższa, zwłaszcza że jest bardzo rzadką. Napisy runiczne okrywają każdą prawie sztukę, wszędzie zaś świątynia Retry jest wymieniona. Rozpatrując się bliżéj w tych starożytnościach, jeśli im zupełną autentyczność przyznamy, słusznie wnosi autor że pogańskie obrządki długo między témi Sławianami trwały, wtenczas nawet kiedy wszędzie na około chrześcijaństwo się rozszerzyło.

Podróż Jana **Potockiego** po Niemczech przeciągnęła się do następnego roku 1796, i nie była także bez pożytku dla nauk, bo w tymże roku w Brunświku wyszło nowe jego dzieło pod tytułem: *Ułamki historyczne i Jeograficzne o Scytyi, Sarmacyi i Słowianach, zebrane i objaśnione przez Hrabiego Jana Potockiego* (1). Niemając pod ręką tego dzieła powtórzymy tylko zdanie o nim Klaprota, który powiada że to jest zbiór historyczny w rodzaju dzieła *Strittera: Memoriae populorum*. Przeznaczył go Autor dla uczonych swojego narodu, którzyby sobie życzyli poświęcać się badaniom historycznym w krajach zamieszkałych od ludów Słowiańskich. Piérwsza księga zawiera ogólne uwagi nad różnemi gałęziami tego plemienia, nad Finnami i Gotami. Potém są wyjątki ze wszystkich pisarzy, prócz Herodota, Strabona, Djodora Sycylijskiego i Troga-Pompejusza, ponieważ ci są w ręku wszystkich. Jest to książka bardzo użyteczna, jako ogólny rzut oka na dzieje starożytne i średnich wieków, i na to co już jest wiadomém o tych narodach. Niemożna się jednak obejść bez czytania samych textów, bo tłomaczenie ich niezawsze jest dokładném, a sama

(1) Fragmens Historiques et Géographiques sur la Scythie, la Sarmatie, et les Slaves, recueillis et commentés par le Comte Jean **Potocki**. A Brunsvic, dans la librairie des écoles. 1796, 4. vol. in 4to.

książka naynicdbalej drukowana. Znał dobrze tę wadę sam autor, kiedy się przyznaje do tych wszystkich błędów w jednej nocie pamiętnika swojego o Peryplu morza czarnego. W trzecim tomie tego dzieła znajduje się Karta Cyklograficzna Sarmacyi na rok 900 ery chrześciańskiej. Co do nas, przydajemy tę jeszcze uwagę, że czwarty tom tego dzieła jest tylko powtórném wydaniem *Kronik, pamiętników i badań do historyi wszystkich ludów Slawiańskich służących,* które w Warszawie piérwszy raz w r. 1793 ogłoszoném było (1). Co się zaś tycze pisma o Peryplu morza czarnego, to wyszło piérwszy raz w Wiedniu w r. 1796 (2). Są to nowe wiadomości o starożytnéj jeografii brzegów morza czarnego, które Autor w ciągu rozmaitych swoich podróży zwiedzając znakomitsze biblioteki, potrafił wydobyć z niewydanych i z nieznanych prawie pomników jeograficznych średnich wie-

---

(1) Ob. wyżej, str. 153.

(2) Mémoires sur un nouveau Périple du Pont-Euxin, et sur la plus ancienne histoire des peuples du Taurus, du Caucase et de la Scythie, par le Comte Jean Potocki. Vienne, imprimé chez Schmidt. 1796 in 4to. Bardzo mało wybito exemplarzy tego dzieła, i tak je wykupiono, że się stało niezmiernie rzadkiém. Za jeden exemplarz, któremu brakło kart, płacono jak mówi Klaproth po 155 franków, a cała ta książka składała się ledwo z kilku arkuszy.

ków wylicza je na wstępie do dzieła w takim porządku. — 1) Atlas in 8. najpiękniej zachowany w Bibliotece Wiedeńskiej, z napisem: *Petrus Vissconte d'Janua fecit istas tabulas anno Dom.* M.CCC.XVIII. (1318). Autor uważa ten rzadki zabytek starożytności za najważniejszy materyał swojego pisma i za dopełnienie dawnej karty jeograficznej Marka-Pawła, którą Lord Macartnej znalazł w Wenecyi i wydał przy swojej podróży do Chin. 2) Mały atlas in folio, bardzo czysty i dobrze zachowany w Bibliotece Wiedeńskiej z napisem: *Gratiosus Benincasa Anconitanus composuit Anno Domini* M CCC.LXXX (1380). 3) Karta morska całego śródziemnego i czarnego morza, na skórze pargaminowej odrysowana, znajdująca się w Bibliotece w Wolfenbüttel. Napis następujący: *Comes Hoctomanus Fredutius de Ancona composuit* anno MCCCC.LXXXXVII. (1497). Wdzięczność jaką Autor miał dla przełożonych tej biblioteki za uprzejmość i gorliwość okazaną mu podczas jego poszukiwań uczonych, oraz inne powody naukowe, skłoniły go do ogłoszenia tej karty przy swojém dziele. W edycyi Klaprotha, wyryta jest pięknie i do drugiego tomu przyłączona. 4) Podobna poprzedzającej karta z tejże samej biblioteki na skórze pargaminowej z następującym napisem: *Babtista Januensis.* f. Venetiis MCCCCXIIII.

P. Julii. 5) Atlas in 4to. na welinie prześlicznie wypracowany bez daty i tytułu. Oprawa tak jest mocna i gruba, że w niej umieszczona jest Bussola. Epoka tego rękopismu nie może bydź ściśle oznaczona: skazówką jej wszakże jest to, że wszystkie pobrzeża Ameryki południowej są na niéj oznaczone, wyjąwszy Chili, które zostawiono na biało, jako nieznany kraj i nie odkryty. 6) Jeszcze jedna skóra pargaminowa zachowana w tejże samej Bibliotece w Wolfenbüttel, bez daty i tytułu. Tak ważne materyaty mając pod ręką hrabia Potocki, wziął z nich tylko północno-wschodni brzeg morza czarnego od Dniestru do Trebizondy, i porównywał go nie z tegoczesnemi mappami, bo te jeszcze się bardzo różnią między sobą, ale z starożytnem Jeografami. Prócz tego umieścił wiele obiaśnień i wiadomości historycznych, które chociaż ze znajomych pisarzów pobrane, niemniej jednak są nowemi i ważnemi dla nauki, bo żaden z Komentatorów przed Janem Potockim, nie dotknął przedmiotów od niego roztrząsanych. W piérwszym rozdziale opisane są tym sposobem brzegi teraźniejszej gubernii Chersońskiej od ujścia Dniestru aż do Perekopu czyli międzymorza Taurykiego; i to jest dla nas najciekawsze bo zajmuje część dawnej Ukrainy. Wymienia także Autor położenia dawnych miast i

osad między Dniestrem a Dnieprem, i liczne nazwiska tych obu rzek, u Jeografów starożytnych i średnich wieków. Rzeka znajoma pod nazwiskiem *Końskie-wody*, jest podług Potockiego *Pantykapea* Herodota. Drugi rozdział zajmuje krótkie opisanie brzegów Tauryki, trzeci brzegów morza Azowskiego, a czwarty wyspy Taman. W piątym rozdziale opisane są pobrzeza Zichii czyli Czerkassyi; i tu się znajduje ciekawe postrzeżenie Autora względem Kozaków. „Sięgając jedenastego wieku, powiada „Potocki widzimy że Rossyanie znali już „Czerkasów pod imieniem *Kassogi*; ale wiekiem „jeszcze wprzódy Cesarz Konstanty Porfirogenit „rozróżnia Zichją od Kasakhii, nazywając także „piérwszą Sapaxis, co pochodzi od wyrazu *Zi*„*che*, pył, kurzawa. A ponieważ kurzawa w „języku Czerkiesów jest także *Sapa*, oczywiście „zatem zakończenie greckie *xis*, utworzyło *Sa*„*paxis*. Z tego wszystkiego wnieść możemy, „że naród Czerkieski podzielony był na dwie „gałęzi *Zichów* i *Kassogów* czyli *Kassaków*, któ„rych podbił Mścisław syn Włodzimiérza. Sła„wianie zaś z Kijowa, osiadając w krainach „*Kassaków-Czerkiesów* zaczęli tworzyć naród „*Kozaków Sławian*."

W rozdziale szóstym oznaczone są brzegi Awogazyi czyli Abchazyi, w siódmym zaś Min-

grelii dawnej Kolchidy, a w ósmym pobrzeża zamieszkałe od narodu *Lazzów*, których Jan Potocki uważa za gałąź *Lydów*, wspomnianych od Herodota. A ponieważ Etruskowie byli osadą tychże Lydow w Italii, dokąd z Azyi mniejszej przybyli: ztąd wnosi, że kiedyś można będzie mieć jakiekolwiek nocye o języku dawnych Etrusków, zwłaszcza, że Lazzowie zachowali zupełnie swój język.

Na tym rozdziale kończy się właściwie pamiętnik o Peryplu, czyli opis brzegów morza czarnego; w cztérech zaś ostatnich zawierają się krótkie rozprawy i objaśnienia podań Herodota, Strabona i Pliniusza, o narodach dawniej wyszłych z Kaukazu i z Azyi, Suanów i Iberów Scytów i Cymmerów; o mogiłach królów Scytyjskich, położonych podług Herodota o 40 dni drogi wyżej ujścia Dniepru, które autor naznacza u źródeł małej rzeki *Takmak*, tworzącej początek tak zwanych *Mołocznych-wód*

Od roku 1797, zaczął się nowy zawód dla Jana Potockiego. Zostawszy poddanym Rossyiskim zamierzył sobie poznać krainy podległe państwu, do którego należał. Wabił go najwięcej Kaukaz, owa sławna kolekka ludów rozsiedlonych po Europie: i dla tego wierny raz

położonej od siebie zasadzie, przedsięwziął wyśledzić i na miejscu sprawdzić powieści Herodota i innych starożytnych autorów, o Scytyi i ludach w niej zamieszkałych. Podróż Jana Potockiego na wiosnę roku 1797 zaczęta, a w tej samej porze roku 1798 skończona, przyniosła prawdziwe korzyści dla historyi. Długo dziennik tej podróży znany tylko był w rękopiśmie, którego oryginał znajdował się w bibliotece *towarzystwa filozoficznego w Filadelfii*; liczne jednak kopije rozchodziły się po ręku, i właśnie podług jednej z nich wydrukowano w roku 1828 w *Archiwum północném* (1) cały początek tej podróży, która potém z rossyjskiego na język polski przełożona ukazała się w Dzienniku Wileńskim tegoż samego roku (2). Istotnie więc piérwszy Klaproth, jakeśmy już wyżej mówili, dał poznać światu tę podróż Potockiego do Kaukazu. Sam jeden z celniejszych autorów kilku dzieł ważnych, tyczących się Azyi, zwiedziwszy też same kraje Kaukazu, najstosowniej mógł się zająć wydaniem pism

(1) Сѣверный Архивъ, pismo perjodyczne, w Petersburgu wychodzące dawniéj.

(2) Dziennik Wileński r. 1828. Historja i Literatura. T. V. i 222 i 281.

swego poprzednika w jednymże zawodzie; czego też i dokonał, prostując niektóre błędy autora i dopełniając sam text wielą ważnemi objaśnieniami (1). W takiej postaci ogłoszona podróż Jana Potockiego, należy do małej liczby dokładnych i bardzo zajmujących pism, jakie ma Europa o Kaukazie.

Dziennik podróży zaczyna się od opisania jej z Moskwy do Sarepty osady Hernhutów w gubernii Saratowskiej, a ztamtąd do Astrachania Wołgą. Ale, że cała ta część dziennika z opuszczeniem jednak niektórych miejsc, obejmująca przeciąg trzech z górą miesięcy, to jest od 15 Maja v. s. 1797 roku do ostatnich dni Sierpnia tegoż roku, znajoma już jest w naszym języku czytelnikom Dziennika Wileńskiego (2);

---

(1) Znajome jest tego znakomitego znawcy Orjentalnych języków dzieło: *Asia Polyglotta*, i niedawno wydany *Obraz Kaukazu: Tableau historique, géographique et politique du Caucase et des provinces limitrophes entre la Russie et la Perse*. 8vo. Paris, 1827

(2) *Ob.* W wydaniu Klaprotha pięć rozdziałów w piérwszych od karty 1 do 83, T. I. — Wchodzi w to podróż z Astrachania do hordy Tiumena Książęcia Kałmuków, opisana w piątym i szóstym rozdziale, co także jest w polskim przekładzie.

będziemy więc mówili tylko o dalszej wędrówce Jana Potockiego. Teatrem jej jest przestrzeń Azyi między czarném a kaspijskiém morzem, wzdłuż północnej strony pasma gór Kaukazkich. Po krótkim pobycie w Astrachaniu, udał się Potocki o siedm wiorst wyżej na prawy brzeg Wołgi do *Kałmuckiego-Bazaru*. W tém miejscu, które jest punktem zetknięaia się różnych koczujących ludów z mieszkańcami miasta, przez ciągłą zamianę płodów, zręcznie mu było przypatrzyć się bliżej obyczajom wszystkich tych plemion Azyatyckich. Wszędzie je maluje autor sposobem bardzo zajmującym czytelnika, któremu zawsze stara się odkryć to, co najwięcej bije w oczy Europejczyków. Opis drogi przez stepy od Astrachania aż do Kizlaru, wystawia obraz przestrzeni bez granic, tak równej jak morze, na której rozhukane wichry, często wyrywają całe kępy zielska, niosąc je po całej pustyni w postaci zwiększonych mass przez złudzenie optyczne. To osobliwsze zjawisko, nietylko zadziwia każdego wędrownika, ale i konie przestrasza. Piérwsze drzewo widzieć się daje na tej drodze o mil kilka od Kizlaru; nic nie przerywa widoku tej nieścignionej okiem równiny, prócz jeziór słonych tu i ówdzie ukazujących się, i prócz kurhanów czyli mogił, które gdzieniegdzie stércząc między sitowiem, przy

pominają wędrówki w tych stronach starożytnych ludów. Stacye pocztowe są powiększej części szałasami, zamieszkanemi od kilku tatarów Astrachańskich. Mnóstwo dzikich gęsi i łabędzi zalega brzegi jeziór, a trzody wielbłądów pasą się swobodnie bez zakrésu granic ich pastwiskom. Są one własnością Kałmuków i Turkomanów, którzy posuwając swe koczowiska aż do brzegów morza Kaspijskiego, sami tylko jedynie mieszkają w tej pustyni. Taki jest obraz krainy przedzielającéj Wołgę od ujścia rzeki Terek pod Kizlarem. Całomiesięczny w Październiku pobyt Potockiego w tém mieście, dał mu porę zasięgnienia różnych ciekawych wiadomości o języku i obyczajach rozmaitych ludów Kaukazkich. Zastanawiał go szczególniej lud zwany *Kubicze* czyli *Kubasze*, mieszkający w dość znacznej osadzie na wschodniej stronie Kaukazu, który początek swój bierze z Europy. Gotyckie świątynie przemienione teraz na mieszkania, świadczą o wyznawaniu religii chrześcijańskiej, którą potém zamienili Kubiczowie na obrządek mahometański. Rząd ich jest patryarchalny; trudnią się wyrabianiem zbroi i najwięcej mają światła między wszystkiemi ludami Kaukazkiemi. Autor nie mogąc zwiedzić osobiście Georgii i innych krain między łańcuchami Kaukazu położonych, usiłował

wszelkiemi sposobami zabierać znajomość z Książętami, posłańcami i podróżnemi tych narodów, i z długich rozmów z nimi dowiadywać się wszelkich szczegółów o tych niepodległych i trudnych do poznania narodach. Czytelnik znajdzie w dziewiątym rozdziale ciekawe szczegóły o *Inguszach*, którzy są czcicielami skał poświęconych, zwanych *Jerda*, o *Czeczeńcach*, dzikiém pokoleniu, o *Awarach* i *Turkomanach*. Nie można wreszcie i tego opuścić, że Potocki mieszkając w Kizlarze, dawno już pomyślaną wielką kartę jeograficzną Scytyi, podług czwartej księgi Herodota ułożył i odrysował, oznaczając nazwiska miejsc po grecku i po francuzku.

W Listopadzie wyjechał Potocki z tego miasta do Mozdoku. „Dziś 8 Listopada, pisze „on (1), piérwszy raz ujrzalem wierzchołki Ka„ukazu, a wiérsze Horacego przywiodły mi na „pamięć, żem dawniej podobnież przebiegał „spiekłe pustynie Afryki. Dziewiętnaście lat już „minęło od tej piérwszej wędrówki. Czas ten „daleko już jest odemnie, ale też same zamiary „wiodą mię i utrzymują. Ludzie namiętnie do „nauk przywiązani, podobni są do Geometry „Syrakuzańskiego, którego żołnierz Metella mógł

(1) T. I. chap. X. p. 135.

„zabić, ale nie zdołał oderwać od rozmyślania.
„Błogosławię szczęśliwy mój stan abstrakcyi,
„który mi przynosi samotne i spokojne roskosze,
„wśród okropnego zamięszania? Jleż to gwał-
„townych wstrząśnień! Zdaje się człek widzieć
„skały Symplegadów (1), które uderzając się o
„siebie z straszliwym łoskotem, zgniatają płaki za
„chwycone w ich odmęt. Szczęścim niebędąc je-
„dnym z przygniecionych, spokojnie mam prze-
„pędzić zimę u stóp owej sławnej góry, starodawnej
„kolebki początków plemienia ludzkiego których
„szukam."

Po drodze nigdy nie opuszczał nasz wędrownik żadnej zręczności poznania się z Książętami Czeczeńców, mieszkającymi z prawej strony rzeki Terek, wzdłuż której ciągnie się gościniec z Kizlaru do Mozdoku. Uprzejmość dowodców wojskowych w tamtych stronach dostarczyła mu

---

(1) *Symplegady* były dwie małe wyspy, albo raczej gromady skał, przy wejściu do morza czarnego, gdzie wody nie miały szerszego łożyska nad dwadzieścia stadów A że okręta z nadzwyczajną gwałtownością wpadały w tę ciaśninę, starożytni zatém mniemali z razu, że te skały zbliżały się i odsuwały od siebie, zkąd poszło nazwisko Symplegad albo Syndromad. Gdy później poznano prawdę, urosła w tenczas bajeczna tradycya, jakoby owe skały raczyły zostać nieruchomemi nazawsze od chwili, kiedy pewien okręt Argo przebył je szczeźliwie.

potrzebnej straży do zwiedzenia znajomych Książąt, mających swoje osady pod górami. W ich domach i w rozmowach z nimi, poznał Potocki obyczaje tego bitnego i nieugłaskanego pokolenia, którego najmilszém zatrudnieniem są rozboje. Niewygodny wprawdzie, ale pewny sposób uprowadzania jeńców jakiego Czeczeńcy używają, przytoczony od Potockiego, wart jest wspomnienia. Czeczeńcy ukryci w zasadzce, skoro postrzegą zbliżający się powóz, zaczynają strzelać naprzód do koni i woźnicy, potém wpadają na podróżnego i zasadzają mu klin w gębę, który jest końcem batoga zarzuconego około szyi. Jeżeli podróżny nie chce iśdź dobrowolnie, wiążą mu ręce i nogi i niosą na brzeg rzeki Terek. Wtenczas dają pęcherze pod pachę, a na szyję petlę. Po takiém przygotowaniu wszyscy się rzucają do wody, i podróżny musi całą siłą trzymać powróz żeby sam siebie nie zadusił. Dwaj pływacze ciągną go za ten powróz aż do przeciwnego brzegu, którego dosięgnąwszy znowu wskakują na koń, i uprowadzając jeńców nikną między górami. Takim to sposobem Czeczeńcy posunęli taktykę porywania do najwyższej doskonałości, dojakiej dojśdź można. Bardzo się rzadko zdarza, żeby zabijali samego podróżnego, za którego mają nadzieję wziąć dobry okup; ale za to służących i pocztarzy nie oszczędzają.“

Przekonał się także w Mozdoku Jan Potocki, że jak dawno o tém mniemał, trzy tylko narody zaludniają całą przestrzeń od Derbentu do Mozdoku: *Lesgów*, *Misdżegów i Turków-kumuków*; równie jak trzy także znajdują się między tém miastem a Anapą, tojest: *Turcy-Bazyanie*, *Ossetowie i Czerkiesi.* Wszakże nie rozciąga się to do ludów mieszkających na przeciwnej stronie gór Kaukazkich, które trudniejsze są do poznania.

Wiadomości, które autor zebrał podczas swego pobytu w tém ostatniém mieście, i które ogłosił w XI rozdziale swojego Dziennika podróży, tak są ważne i zajmujące, że się nie wahamy wielką ich część całkowicie przełożyć. Zabranie znajomości z Kajusem (po Georgijańsku Gaj) uczonym Biskupem Mozdockim, wielce się przydało Janowi Potockiemu, który się od niego dowiedział z pewnością, że jeszcze dotąd ród Alanów znajduje się w pewnej dolinie Kaukazu, w pobliżu Suanów, którzy są jednem z najdzielniejszych i razem najwięcej cywilizacyi mających ludów między tamecznemi Góralami. Ciekawe o tych Suanach szczegóły przydaje Klaproth w przypisach, ale ciekawsze to jest, co powiada sam Potocki o rządzie i obyczajach Czerkiesów.—„20 Listopada. Tu w Mozdoku nie wspominają już o żadnych innych

krajach, tylko o Czerkassyi, która jest ziemią Czerkiesów; a wszystko co mi o niej powiadano, tak jest nadzwyczajném, iż zaledwo można wierzyć, że jest na świecie kraj tak rządzony. Ale ten kraj ma swój byt rzeczywiście, widzę go na drugiej stronie rzeki Terek. Codzień przychodzą ztamtąd wiadomości, i sam mogę bydź tam kiedy zechcę; żadna tu zatém wątpliwość miejsca mieć nie może. Wyżej powiedziałem, że w całym kraju Kaukazkim rozboje należą do spraw honorowych: ale tutaj żaden Książe Czerkieski nie może zostać w swoim domu spokojnie dłużej nad ośm dni, bez splamienia siebie nazawsze.‟

,,*Pszech* tojest książe, w Kabardyi musi rabować albo u *Ossetów* i Czeczeńców, gdzie jednak nie wiele ma czego do wzięcia, albo z drugiej strony Kubanu u Czerkiesów poddanych Porty, albo na granicy Rossyjskiej, albo nakoniec u innych książąt krewnych swoich. Skoro tylko wróci do domu z łupami, natychmiast *Urkowie* to jest szlachta, zaczynają go odwiedzać i wybierać sobie ze zdobytych rzeczy to, co im się podoba. Książe daje wszystko, czego żądają, a potém nawzajem jedzie do nich i zabiera to, czego potrzebuje do utrzymania swego domu. Kiedy jaki książe wyjeżdża rozbijać, robi to *incognito*, i szlachta nie jest obowiązana

towarzyszyć mu w takich wyprawach; lecz jeżeli się wybiera na wojnę, wszyscy ze szlachty podlegli mu idą razem, i powinni dadź się zabić za niego, jeżeli tego potrzeba wymaga, inaczej ściągnęliby na siebie niesławę. Żaden książe nie ma swoich włościan, ale ma ich szlachta. Włościanie, którzy nie są zadowoleni ze swojego pana, mogą opuścić go i przejśdź do drugiego; podobnież i szlachcic, który sobie nie spodobał mieszkać pod jednym książęciem, mocen jest szukać innego zwierzchnika. Trzy te stany nigdy się z sobą nie łączą przez małżeństwa. Włościanie nie mogą przyodziewać się w zbroję, ani używać łuków i kołczanów; jadą wozami na wojnę i walczą pieszo, obyczajem o którym mówi Tacyt.“

„Niepodległość tych książąt Czerkieskich tak jest wielka, że niema nawet zwyczaju żeby synowie byli posłuszni rodzicom. Sprawy jednak cały kraj obchodzące, roztrząsane bywają na zebraniu zwaném *Pok*, który jest pewnym rodzajem sejmu. Przewodzi w nim najstarszy książe *Pszech-Tommade;* składa się zaś z dwoch izb książęcej i szlacheckiej, z których każda ma swoich mowców, jedna do drugiej często posyła deputacye, słowem jak mówią, odbywa się to z wielką godnością. To jest wszystko, czegom się mógł dowiedzieć o rządzie politycznym Czer-

kiesów. Takie jednak zgromadzenia odprawiają się wtenczas tylko, kiedy od sąsiedztwa zachodzą jakie propozycye: inaczej bowiem prawdziwa ustawa polityczna Czerkieska jest to, co Niemcy nazywaja *Faust-recht* (prawo pięściowe).“

Do tego obrazu rządu i obyczajów u Czerkiesów, dodaje w inném miejscu Potocki objaśnienie znaczenia wyrazu *Szupszuoa.*—„W piérwszych dniach Września każdy książe Czerkieski opuszcza swoje mieszkanie i wynosi się w góry lub w głąb lasów, i tam buduje sobie szałas z chróstu- Udają się za nim sami tylko najzaufańsi ze szlachty, nikt zaś z familii nie śmie się zbliżyć do niego, ani nawet brat rodzony. Całe to zacne towarzystwo jest zamaskowane, tojest nietylko mają twarze zasłonione, ale nie mówią już wtenczas po Czerkiesku, lecz jakimsiś innym grubym językiem, zwanym *Szakobza.* Co dzień pomnaża się owa przedsiębiercza gromada przybywaniem skrytych przyjaciół książęcia, którzy kiedyś kradli i rabowali z nim razem. Zbierają się więc Misdżegowie, Ossetowie i t. d., ale wszyscy zamaskowani, dla tego, że mogliby spotkać w tej kompanii swoich nieprzyjaciół dawnych, mających powód do zemsty nad niemi, którzyby ich zabili. Książe jednak zna ich wszystkich i ogniskiem jest wszelkich taje-

mnic. Taka maskarada trwa sześć tygodni, a w ciągu jej małe oddziały masek odłączają się od kompanii i jadą rozbijać w okolicach; a że podczas tej niewinnej rozrywki każdy się dobrze pilnuje, wiele zatém bywa z obu stron rannych i zabitych, nawet z książąt, bo się nie dają poznać. Gdyby się jednak którykolwiek z nich odkrył z swoją godnością w podobnej rozprawie, oszczędzony byłby bez wątpienia."

Zimę roku 1798 przepędzał Potocki w Georgiewsku, dokąd się udał z Mozdoku przez Ekaterinogrod: i chociaż obrał sobie Georgiewsk za miejsce odpoczynku po ośmiomiesięcznej wędrówce w stepach i górach; nie obeszło się jednak bez wielu częściowych podróży w okolice tego miasta. Taką jest wycieczka nad brzeg rzeki Jetoka dla obejrzenia nieodgadnionego pomniku, który jest kamiennym posągiem blisko piętnastu stop wysokości, uzbrojonym po Czerkiesku. Ale daleko ważniejszy jest objazd znacznej przestrzeni między rzekami Podkumą, źródłami Kumy i Terekiem rozciągającéj się, który odbył Jan Potocki umyślnie w celu poznania zwalisk, nazywanych *Madziarj*. Klaproth wytyka grubą omyłkę tych wszystkich, którzy uważali je za ruiny miasta będącego kolebką Magyarów czyli Węgrów, i zbija podobneż mniemanie Karamzyna (Hist. Ross. T. IV. p,

176. i nota 238). Wielki i mały *Madżjar* były podług Klaprotha miastami założonemi od pokoleń Tureckich, zamieszkałych nad brzegami *Kumy*, przed utworzeniem państwa *Czyngiz-Kanów* Kipczaku. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy zniszczone zostały w ostatnich latach czternastego wieku, w czasie zaburzeń po skończoném panowaniu Toktamysza powstałych, albo może przez sławnego *Timura* podczas wyprawy na Azow około r. 1395. — Potocki zwiedziwszy różne kolonije Rossyjskie i winnice nad brzegami Kumy pozakładane, zapuścił się w stepy dla poznania koczowisk Turkomanów i Ułusów Nogajskich, z któremi czas niejaki zabawił w celu bliższego przypatrzenia się ich wędrownemu życiu; nakoniec zwróciwszy się znowu na gościniec Mozdocki, stanął po raz drugi w Gieorgiewsku w miesiącu Kwietniu. Lecz tam już go nic nie zatrzymywało, udał się więc natychmiast w drogę do Ekaterynodaru i zwiedził dolinę zamieszkaną przez Abazów, krainy Nadkubańskie, dawne siedliska kozaków *Niekrassowcami* zwanych nad rzeką Labą, przy jej ujściu do Kubanu, oraz kraj kozaków Czarnomorskich, dawniej znanych pod imieniem *Zaporożców*. Jednak przy ostatniém pożegnaniu Azyi, kilka dni jeszcze poświęcił polski wędrownik na rozpoznanie klassycznych brzegów dwóch morz Azowskiego i Czar-

nego, tam gdzie kilką korytami starożytny Kuban wylewa do nich swe wody. Ze Strabonem w ręku szukał Potocki na wyspie Taman i ponad Limanem Temruk śladów dawnej potęgi Mitrydata. Zatarte odległemi wiekami posady starożytnych miast *Aspurgium*, *Petraeus*, *Fanagoryi i Corocondamites*, odkrył i oznaczył z wielkiém podobieństwem do prawdy; i to było jego ostatnie dzieło na polu badań archeologicznych, któremi zbogacił literaturę Europejską, opuszczając dzikie krainy Azyi. Dwudziestego siódmego Kwietnia 1798 przebył Bosfor, po całorocznej prawie niebytności w Europie.

Lecz nie ten jeden tylko Dziennik podróży, do którego Klaproth przydał w swojém wydaniu inną podróż do Czerkiesów w roku 1818 przez P. Taitbout de Marigny Wice-Konsula Niderlandzkiego w Teodozyi odbytą (1), owo-

---

(1) Dziennik pobytu P. Taitbout u Czerkiesów nad czarném morzem mieszkających, ogłoszony został pierwszy raz roku 1821 w Bruxelli, ale całkowite wydanie wkrótce wyszło z handlu, zwłaszcza że znaczna część exemplarzy do Petersburga wysłana zatonęła przez rozbicie okrętu. Klaproth który sam u nich gościł w roku 1808, sądził rzeczą godną ciekawości publicznej przyłączyć to małe, ale ciekawe pismo do obszerniej-

cem był niezmordowanej pracy Jana Potockiego. Jego *Historia pierwiastkowa ludów Rossyjskich* jest głównym rezultatem tej wędrówki. Można ją uważać niejako za drugą część podróży autora, i dla tego słusznie wydawca umieścił ją zaraz w drugim tomie. Mało nawet powiedzieliśmy, bo sam autor oświadcza, że jego dzieło jest wypadkiem dwudziestoletnich badań i podróży, a dopełnieniem wszystkich tych pism historycznych, które wprzód wydał pod różnemi tytułami. Osiadłszy Jan Potocki w Petersburgu, ogłosił tę ważną pracę swoję po raz piérwszy w tejże stolicy roku 1802, we stu exemplarzach tylko podług swego zwyczaju (1). Z tak małej nawet liczby ledwo połowa dostała się do wiadomośei publicznej; gruba i niespra-

---

szych badań Potockiego. Zajmuje ono koniec tomu I. dzieł Potockiego wydanych przez Klaprotha od str. 249 do 361, pod tytułem: *Voyage dans le pays des Tcherkesses par M. Taitbout de Marigny.*

(1) Histoire Primitive des peuples de la Russie, avec une exposition compléte de toutes les notions locales, nationales et traditionelles, necessaires à l'intelligence du quatriéme livre d'Hérodote, par le Comte Jean Potocki. A St. Petersbourg 1802, 1 vol in 4to. Imprimé â l'Academie Impériale des Sciences. Im-

wiedliwa krytyka tego dzieła przez *Szlecera* ogłoszona w pismie peryodyczném Gettyngskiém(1), tak dalece zniechęciła Potockiego, że się wstrzymał z rozdaniem reszty exemplarzy. Szlecer wytknął wprawdzie niektóre błędy Potockiego, które w drugiém wydaniu Klaproth starał się poprawić, ale nie postrzegł najważniejszego, to jest że autor przypuszcza bytność w Europie narodów pochodzenia Tureckiego i Mongolskiego czyli jak zowie Tatarskiego, za czasów Herodota, Strabona i Ptolomeusza: gdy przeciwnie, niezawodną jest rzeczą że te ludy przeszły dopiéro za Ural w szóstym wieku ery chrześciańskiej, wtenczas kiedy większa część pokoleń fińskich i hunnickich opuściła już Scytią Europejską, udając się głębiej ku zachodowi. Co większa Szlecer czyniąc inne najniesłuszniejsze zarzuty, odkrył słabą swoję stronę, to jest brak

---

primé á cent exemplaires. — 230 stronic, prócz dedykacyi do Imperatora ALEXANDRA; na końcu dwie wielkie tablice chronologiczne ludów Słowiańskich. Całe wydanie bardzo proste.

(1) Goettingische gelehrte Anzeigen. 1803, vol. 1.

zupełny wiadomości etnograficznych, co nie było z chwałą dla tak głośnego Historyka. Tymczasem Jan Potocki niemając bynajmniej ducha polemicznego, zbył milczeniem tę, można mowić, napaść nieumiarkowanego recenzenta, a dzieło jego o któróm mówimy zostało mimo ostrego sądu Szlecera, ważnym i bogatym materyałem dla przyszłych Dziejopisów rodu ludzkiego, a niezatartym pomnikiem głębokiej nauki i pracy bez granic uczonego Polaka!

Przystąpmyż teraz do samego dzieła i choć ogólnie przebieżmy te karty napełnione wielką erudycyą i głębokiemi nieraz domysłami o początku wielu narodów Europy i Azyi. Po wstępie, w którym są wyłożone pokrótce ogólne zasady sztuki badań historycznych, autor w piérwszym rozdziale zaczyna od wyliczenia wszystkich pokoleń znajdujących się w Europie i Azyi, które dzieli na 18 klas podług podobieństwa jakie zachodzi między nazwaniami piérwszych dziesięciu liczb w ich językach. Odmiany jakie w tej klassyfikacyi zajść mogły od czasów Potockiego, starał się Klaproth wymienić i objaśnić w przypisach. W drugim rozdziale autor wywodzi początki narodu Sławiańskiego i komentując Strabona, Pliniusza, Tacyta i innych dziejopisów, ale mianowicie Herodota, okazuje 1.) że Sławianie zwani *Ryfat* w księgach

rodzaju pisma świętego, a od Greków Paflagonami są jedną z gałęzi Celtyckiego rodu; 2.) Że jedni Sławianie z Paflagonii posunęli się aż ku brzegom morza Baltyckiego, a inni osiedli nad Adryatyckiém pod imieniem Wenetów. Dla poparcia wywodu Sławian od Celtów, przytacza Jan Potocki mały Słownik z kilkuset wyrazów Celtyckich i Sławiańskich bez wyboru wziętych złożony, których zgodność w brzmieniu i jednoznaczność jest uderzająca. Trzeci rozdział poświęcony jest początkom Celto-Scytijskiego plemienia; w czwartym wywodzi pochodzenie Getów czyli Wołochów, a w piątym Sarmatów. Ta ostatnia rozprawa jest bardzo ważna i zajmująca, tak ze względu głębokich uwag nad wielu ludami Kaukazkiemi, jak z powodu ciekawych wiadomości o Amazonkach, które podług wszelkiego podobieństwa do prawdy i z porównania tego co Herodot mówi o nich, z świadectwem różnych wędrowników, nic innego nie były tylko żony wojowników zbrojno towarzyszące swoim mężom na wojnach, podług zwyczaju przyjętego u niektórych pokoleń Kaukazkich. Szósty rozdział zawiera wiadomości o Scytach-Czudach czyli Finnach, i o szczególniejszym języku którym mówią w Suzdalu, napełnionym mieszaniną słów greckich, słowiańskich i nieznanych dziś już wyrazów. Najob-

szerniejszy z całego dzieła jest Rozdział VII, gdzie Autor zastanawia się nad Scytami Skolotami. Poprzedza go wstęp wydawcy Klaprotha, w którym on roztrząsa epokę przybycia pokoleń Tureckich do Europy i zbija hypotezę Potockiego i wielu innych badaczów historyi, co twierdzili, że lud ten był już w Europie za czasów Herodota i innych starożytnych pisarzy, o czém już wyżej wspomnieliśmy. Po czém następuje obszerny komentarz do textu księgi IV. Herodota, w którym szczegóły wyprawy Daryusza do Scytyi, oraz granice i położenie tego kraju przez Herodota opisane, objaśnia autor z wielką starannością. W ósmym rozdziale mowa jest o narodach Kaukazkich, a w następnych aż do jedenastego włącznie, wyłuszczone są początki pokoleń: Iberyjskiego, Frygijskiego i Armeńskiego. Dwunasty i ostatni rozdział poświęcony rozbiorowi dziesiątego rozdziału Księgi Rodzaju (Genesis), okazuje zgodność historyi świeckiej ze świętą co do podziału pokoleń rodu ludzkiego, i wystawia *Genesis* jako najważniejszą i najprawdziwszą księgę historyczną. Nakoniec rozprawę tę zamyka szereg pewnych wniosków, wspólnie z Pallasem w Krymie przez Jana Potockiego wyciągniętych, przez długie obserwacye i badania o wszystkich potopach czyli wielkich zalewach ziemi,

o jakich dzieje starożotne świadczą, u Chińczyków, Chaldeów, Egipcyan, Greków i Hebrajczyków. Zamykają to dzieło Jana Potockiego trzy tablice: piérwsza chronologiczna do historyi Sławiańskiej, druga okazująca nadużywanie między pisarzami historyi, nazwisk Getów, Scytów, Sarmatów i Alanów, a trzecia tycząca się dziejów Azyi mniejszej. Do tego wszystkiego sam wydawca Klaproth przydał jeszcze dwie ważne noty: w piérwszej z nich pokazał, że *Ossetowie* (lud Kaukażki) toż samo znaczą co *Alanie*, a w drugiej dowiódł piérwszy, że Bucharowie nie są pokoleniem Tureckiém, jak Adelung, Pallas i Georgi dotąd mniemali, ale szczepem narodu Perskiego. Ważne to odkrycie Klaprotha oparte na porównaniu języków, i świadectwie samychże Bucharów, zmienia zupełnie dawny systemat etnograficzny Azyi mniejszej.

Część dzieła z którego zdaliśmy teraz sprawę najbliżej historyą kraju naszego obchodząca miała posłużyć do ważnego w swoim czasie użytku. Jan Potocki na początku tego wieku przesłał krewnemu swoiemu znanemu z wymowy i nauki Stanisławowi Potockiemu rękopism ozdobiony rysunkami własnej swoiej ręki pod tytułem: *Pochodzenie Sławian, Cymmerian, Litwinów, Getów czyli Wołochów, Sarma-*

tów i Scyto-Czudów, (1). Było to właśnie wtenczas kiedy towarzystwo P. N. X pierwszy raz pomyśliło o dopełnieniu Historyi polskiej Naruszewicza. Zdaje się że miano zamiar przełożywszy to pismo Jana Potockiego na język polski ogłosić jako wstęp do badań Naruszewicza. Sam Autor stosując się do tych widoków, znaczne porobił odmiany w pomienionéin dziele drukowaném i wyżej przytoczoném, kiedy je przerabiał tak jak jest w rękopiśmie. Opuściwszy bowiem to wszystko co nie należało do nowego przedmiotu, zachował tylko to co jest od drugiego do szóstego rozdziału włącznie, czyli początki i pochodzenie ludów które zamieszkiwały dawną Polskę. Dla tego więc wszystkie rozprawy tyczące się plemion Azyatyckich wyłączone stąd zostały, a rękopism dzieli się na pięć części pod nazwą pamiętników (mémoires).— Gdy jednak wydanie początkowych badań do historyi Naruszewicza poszło w długą bardzo odwłokę: uczony tłumacz i wydawca tylu wa-

(1) *Origines des Slaves, des Cimmeriens, Litthuaniens, des Getes ou Walaches, des Sarmates, et des Scythes-Tchouds*, par le Comte ***Jean Potocki***. — Rękopism ten znajdował się dawniej w Bibliotece Wilanowskiej.

X przyjaciół Nauk

żnych albo ciekawych kronik polskich Hipolit Kownacki, uważając ogłoszenie tego dzieła za nader właściwe i pożyteczne w chwili upowszechnienia, jego staraniem, dawnych kronikarzy polskich, postanowił ie wydrukować w ciągu prac swoich. W tym celu napisał do niego zajmującą przemowę, a hrabia Artur Potocki syn autora czując całą ważność i pożytek przedsiewzięcia, ofiarował się pomny na zasługi Ojca dla nauk położone, podiąć koszta druku i przydąnych do dzieła rycin. Przygotowany więc został przez Kownackiego nowy rękopism będący dokładną kopią oryginalnego, z przemową tego pracowitego tłumacza. Ale zgon niewczesny hr. Artura Potockiego i inne uboczne przeszkody, wstrzymały doprowadzenie do skutku tégo pięknego przedsiewzięcia aż dotąd (2).

Po ogłoszeniu dzieła o którém teraz mówiliśmy, Cesarz Alexander łaskawie jego przypisanie przyjąwszy mianował Autora Tajnym Radcą, przyłączając do Departamentu spraw Zagranicznych. Zamiłowany jednak w podróżach które

(1) Pisząc to, Rękopism pomieniony P. Kownackiego pięćdziesiąt dwie kart in 4to zawierający, mieliśmy przed sobą.

x Cenzura

stały się już potrzebą życia, wyjechał *Potocki* za granicę i znaczną część roku 1803 przepędził we Włoszech. Niespracowany umysł tego człowieka, nie mógł bydź nieczynnym wtenczas nawet, kiedy ta podróż była tylko przejażdżką w celu rozrywki i poprawy zdrowia. Tegoż samego roku we Florencyi wydał nowe dzieło, w którém objaśnia *Dynastye Krolów Egipskich opisane w drugiéj księdze Manetona*: z dedykacyą do Kardynała Borgia (1). Chciał autor w tém pismie dowieśdź, że pierwiastkowy text Manetona można oddzielić od fałszywych wykładów Flawjana, i że tak oczyszczony zawiera w sobie wiadomości prawdziwe i dokładne. Po powrocie swoim do stolicy Rossyjskiéj przedsięwziął pisać dzieje szczegolnych prowincyj składających Państwo Rossyjskie; i jako piérwszą część téj

---

(1) *Dynasties du second livre du Manethon*, par le Comte Jean *Potocki*. A Florence, chez Guil. Piatti. 1803, in 8vo. 128 pages. Manethon Dziejopis był kapłanem Egipskim około 260 rorku przed Chr. i pisał Historyą Egipską dla Greków. Wyjątki z téj historyi znajdują się w Kronice Euzebiusza. — Późniejsze badania Szampoliona potwierdzają zupełnie, cały sposób widzenia w téj rzeczy naszego uczonego ziomka.

nowéj pracy ogłosił roku 1804 w Petersburgu: *Dawne dzieje Gubernii Chersońskiéj* w jednym tomie in 4to. (1) To małe pismo, równie jak i w dalszym ciągu wydrukowane następnego roku, w szczupłéj objętości podobnež monografiie historyczne Gubernii Podolskiéj i Wołyńskiéj (2) pokazują, że zamiar autora nie był łatwy do wykonania. Nie można odmówić tym dziełkom ani interesu historycznego, ani głębokich wiadomości jakie są w nich rozsiane; ale są to szpera-

---

(1) *Histoire ancienne du Gouvernement de Cherson*, *pour servir de suite á l'histoire primitive des peuples de la Russie*, *par le Comte Jean Potocki* St. Petersbourg. 1804, imprimé à l'Académie Impériale des sciences. 1 vol. in 4to. str. VIII. wstępu i 51 textu.

(2) *Histoire ancienne du Gouvernement de Podolie pour servir de suite à l'histoire primitive des peuples de la Russie, par le Comte Jean Potocki*, St. Petersbourg, de l'imprimerie de F. Draechsler. 1805. in 4to. stronnic 15 i wstępu str. XXXIV.—*Histoire ancienne du Gouvernement de Wolhynie pour servir de suite à l'histoire primitive des peuples de la Russie* par le Comte *Jean Potocki.* St. Petersbourg, de l'imprimerie de l'Academie 1805, in 4to. stronnic 15. Do tych dwóch pism i do wyżéj przywiedzionéj historyi Chersonu przydany jest ogólny jeszcze tytuł: *Hi-*

nia nie stanowiące żadnéj całości, trudne do czytania i znalezienia nici mogącéj posłużyć do objęcia nieustannych wędrówek, i wyjścia z tego labiryntu ciągłego przenoszenia się i mieszaniny różnych narodów Barbarzyńskich. Usiłował zaradzić temu autor, wystawując we wstępie do tomu II, to jest przed historyą Gubernii Podolskiéj, ogólny obraz ośmiu wieków upłynionych od śmierci Ptolemeusza geografa i zaczynając od opisu Sarmacyi Europejskiéj przez tego sławnego Astronoma. Ale i to nie wiele posłużyło do skupienia myśli czytelnika, który po pracowitém czytaniu, nie może uszykować i zatrzymać w pamięci żadnego ciągu pewnych wypadków zdolnych mu dadź wyobrażenie historyi Podola lub Wołynia. Zdaje się nawet, że sam autor chciał się oderwać od tej mozolnej i może zanadto urywkowej pracy, kiedy zaniechawszy swoich zamiarów, ogłosił tegoż samego roku w Petersburgu wcale innego rodzaju pismo, to jest. *Chronologją dwóch piérwszych*

---

stoire ancienne des provinces de l'Empire de Russie. St. Petersbourg 1805. — Te trzy tomy stanowią ciąg iednego dzieła.

ksiąg Manetona (1). Można to uważać za dalsze rozwinienie dzieła wydanego we Florencyi, o którém wyżej wspomnieliśmy; ale prócz większej ścisłości w dowodach, nic się tu nie znajduje nowszego, czegoby już w swojej Chronologii *Lenglet du Fresnoy* nie wyłuszczył. Potocki wyłożył w tém dziełku Chronologją Manethona w przystępniejszej formie i okazał jej zgodę z Chronologją Babilończyków podług Beroza, z Żydowską i Grecką.

Wśród tych głębokich rozmyślań nad starożytnemi dziejami rodu ludzkiego. gotował się dla Jana Potockiego nowy zawód, który miał jego sławę bardzo wysoko posunąć, a nieznane i niezliczone korzyści dla nauk przynieść. Tegoż samego roku 1805, ułożone oddawna wielkie poselstwo do Chin, pod naczelnictwem Hrabi Gołowkina, wezwało do składu swego Jana Potockiego, którego mianowano zwierzchnikiem oddziału uczonych, stanowiących główną część tej ważnej legacyi. Czegóż się nie można było spodziewać po człowieku tak rozległych wiadomości, tak biegłym w wielu językach wscho-

---

(3) *Chronologie des deux premiers livres de Manethon*, par le Comte *Jean Potocki*. St. Petersbourg, 1805. De l'imprimerie de Drechsler. in 4to str. 32.

dnich, po tym wreście, który cały oddany naukom, nie znał granic swojej gorliwości dla ich postępu, umiał cenić ludzi uczonych i wspierać ich w każdym razie? Ale wszystkie najpochlebniejsze nadzieje o tej wyprawie, niestety z wielką stratą dla nauk zawiedzione zostały. Nieprzyjażne okoliczności zniweczyły wielkie zamiary, i Potocki równie z innymi przestać musiał na podróży do Kiachty miasta na pograniczu Chin leżącego.

Po tym nieprzewidzianym wypadku postrzegamy znaczną przerwę w zatrudnieniach umysłowych Jana Potockiego: w niemałym przeciągu czasu, bo przez pięć lat prawie, żadne pisma jego z druku nie wyszły. Do tej epoki jednak odnieść wypada mało znane pismo Potockiego, w Petersburgu w jednym tomie i w stu exemplarzach wydane, pod tytułem: *Badanie krytyczne Egipskiego fragmentu znanego pod imieniem dawnej kroniki* (1). Ale nie znając zupełnie tej książki, i zaledwo teraz dowiedziawszy się o da-

---

(1) ***Examen critique du Fragment Egyptien*** connu sous le nom d'ancienne chroniqne, par le Comte ***Jean Potocki***. St. Petersburg. 1 vol. in 4to. 1808.—Broszura.

ciejej wydania, żadnego też o niej sądu wydadź nie możemy.

W latach 1808 i 1809 przebywał najczęściej Potocki w dobrach swoich na Podolu, a częściej jeszcze w Tulczynie; zimę zaś przepędzał w Krzemieńcu. Pemiętają dotychczas, jak Jan Potocki wielką część dnia przesiadywał w Bibliotece Krzemienieckiej. Przychodził tam zwyczajnie z ulubionym sobie psem, który był jego nierozdzielnym towarzyszem, z nikim prawie nie rozmawiał, ale wziąwszy któregokolwiek z greckich lub łacińskich Historyków, rozmyśał nad nim, dzieląc czas między psem a książką.— W tym czasie Bibljoteka w Krzemieńcu najwięcej otrzymała od niego w darze dzieł, do języków i dziejów służących. Około roku 1810 znowu przeniósł się na mieszkanie do Petersburga, i tam ulubionym sobie poszukiwaniom w dziejach starożytnych oddany, nie długo czekał z ogłoszeniem nowych dzieł, ważnych i pracowitych. Już Akademija St. Petersburska nauk, Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie i uczone Towarzystwo w Moskwie, oddając sprawiedliwość znakomitym zasługom w zawodzie naukowym Jana Potockiego, przyjęły go do swego grona: już prace tego męża zaczęły bydź właściwiej cenione w kraju i za granicą, kiedy się ukazało w Petersburgu jedno z najpracowi-

tszych dzieł tego autora: *Zasady Chronologii do czasów poprzedzających Olimpjady* (1). Celem autora było wywieśdź pewne prawidła Chronologii, nietylko z rozumowań i demonstracyj matematycznych, ale z porównania i zgody najdawniejszych pisarzy historycznych. **Potocki** pracował nad Chronologiją właściwie historyczną, i chciał ją wprowadzić do rzędu nauk dokładnych. Szeroko byłoby rozwodzić się tu z krytyką niniejszej pracy, śmiało jednakże możemy zapewnić, że ten nowy płód niezmordowanych usiłowań Jana **Potockiego** o ułatwienie nauki dziejów starożytnych, znakomite zajął miejsce między najpiérwszemi dziełami tego rodzaju. Jest to wszakże bardziej ogólny widok całéj nauki, albo rys dzieła obszerniejszego i zupełnego o Chronologii starożytnej, które **Potocki** zamyślał wydadź w poźniejszym czasie, gdyby oświecony krytyką tej pro-

---

(1) Principes de Chronologie pour les temps anteriurs aux Olympiades, par le Comte *Jean Potocki*, de l'Academie des sciences de St. Petersbourg, des sociétés savantes de Moscou, Varsovie etc. etc. A St. Petersbourg, de l'imprimerie d'Alexandre Pluchart et comp. 1810. in 4to. stron. 84 Dzieło kosztowne z powodu wielu tablic chronologicznych.

by, mógł potém snadniej rozwinąć swój system. Dwa pisemka chronologiczne tegoż autora wydane w latach 1814 i 1815 w Krzemieńcu, mogą się uważać za wyłuszczenie i dopełnienie poprzedzającego (1). Podobnież wyżej przytoczone dzieła, objaśniające księgi historyczne Manetona, są niejako ogniwami jednej wielkiej pracy nad Chronologiją przedchrześcijańskiej epoki.— Rok 1810 niezmiernie był czynnym w życiu Jana Potockiego: bo prócz tylu już pism w ciągu jego wydrukowanych, przy końcu wyszedł jeszcze w Petersburgu *Atlas Archeologiczny Rossyi Europejskiej*, zawierający sześć kart starannie wykonanych. Trzy były jego wydania: w piérwszém roku 1810 wybito 45 exemplarzy, a w drugiém 12 tylko, które autor przyjaciołom i znajomym rozdał. Ale jeden z nich

(1) Principes de Chronologie. Broszura in 4to stronic 82. A Krzemieniec, à l'imprimerie du Gymnase 1814.— Principes do Chronologie, pour les quatorze siécles, qui ont précedé la premiére Olimpiade vulgaire; par le Comte *Jean Potocki*, de l'Academie des sciences de St. Petersbourg, des sociétés savantes de Warsovie, Moscou etc. etc. Seconde partie. A Krzemieniec 1815. in 8vo stronic 30.

Deiriard dostał w darze od Potockiego niétylko odcisk tych kart, lecz i same blachy, i dla upowszechnienia wiadomości jeograficznych wydał po raz trzeci ów Atlas w Petersburgu r. 1823, z tytułem rossyjsko-francuzkim, dołączywszy tłumaczenie rossyjskie textów greckiego i francuzkiego, użytych od autora do objaśnienia kart jeograficznych (1). Piérwsza z nich wystawia Scytyą i przyległe jej kraje podług Geografii Herodota, na 44o lat przed erą chrześcijańską; druga tęż samę Scytyą podług Strabona przy początku ery chrześcijańskiej; w trzeciej okazane są zmiany, jakim podległa ta kraina w piérwszym wieku po Chrystusie, według podań zostawionych od Pomponiusza-Meli, Pli-

---

(1) Археологическій Атласъ Европейской Россіи, сочиненный Графомъ Иваном Потоцкимъ etc — Atlas Archeologique de la Russie Européenne, par le Comte Jean Potocki, de l'Académie des sciences de St Petersbourg, des sociétés savantes de Moscou, Varsovie etc. d'aprés la seconde edition imprimée à 12 exemplaires nouvellement augmenté de la traduction Russe, du texte Grec et Français. a St. Petersbourg, de l'imprimerie de l'Academie Impériale des sciences 1823, in fol. maiori. Trzy karty druku, prócz tytułu i przemowy, oraz sześć kart geograficznych.

niusza i Tacyta. Jeografija Ptolomeusza około 150 roku ery naszej wyłożona jest na czwartej mappie; wiadomości jeograficzne zostawione nam od Jornandesa i Mojžesza Choreńskiego w połowie szóstego wieku, zajmują piątą kartę Atlasu. Nakoniec szósta okazuje układ jeograficzny Cesarza Konstantego Porfirogenita w 945 roku. Każda karta jest oznaczona napisami nazwisk różnych narodów, w językach rossyjskim i francuzkim. Szkoda wielka, že to jest dzieło nieskończone.— Nie možna się dosyć wydziwić, że tak ważne przedsięwzięcia naukowe, dosyć jeszcze zostawiły czasu Janowi Potockiemu do pisania wespół z innemi gazety Petersburskiej: *le Conservateur Impartial*, której był długo najczynniejszym wydawcą. Zdaje się, że chwili jednej nie przepędził Potocki bez korzyści dla nauk, którym całe życie poświęcił. I w następnym 1811 roku, jeszcze drukarnie Petersburskie wydały jedno pismo jego, mniej dziś nawet znane od piérwszych, pod tytułem: *Opisanie nowej machiny do bicia monety* (1); ale było to już ostatnie, które ogłosił w kraju. Po

---

(1) Description de la nouvelle machine pour battre monnaie ecrite en Russe par le Comte J. Potocki; traduite du russe en français par N. O. — En français et en russe. St. Petersbourg 1811. I. vol. in 4to.

wojnie 1812 roku Jan Potocki przeniósł się na wieś, i odtąd ciągle prawie przebywał na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, aż do zgonu.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli o Janie Potockim, trudno byłoby wnosić, żeby człowiek zajęty całe swoje życie tak mozolnemi pracami, jakiemi są jego wszystkie badania historyczne, mógł mieć dosyć czasu i swobodnej myśli do pisania romansów. Ale przyrodzenie obdarzyło Potockiego dziwnie bogatą imaginacyą. Długie i oddalone podróże w różnych klimatach i w różnych częściach świata, a mianowicie na wschodzie, rozwinęły tę władzę jego umysłu; a obcowenie z ludźmi wszystkich klass społeczności, w różnych zdarzeniach życia, przyczyniło się wnim potężnie do nabycia gruntownej znajomości serca ludzkiego. Do tych dwóch przymiotów łączył Potocki wielki dowcip, łatwy i słodki charakter uprzejmość towarzyską w wysokim stopniu, a talent opowiadania i pisania niepospolity. Ztąd nie brakło mu na zdolności do pisania w każdym rodzaju. Głębokie zaciekania się w tajniki najodleglejszéj starożytności, stały się celem i zawodem całego życia, ćwiczenie żywej wyobraźni, jego rozrywką. — Jan Potocki

pisał romans dziwnie ułożony, i tak obszerny, że niektóre części jego albo raczej ustępy, mogą się uważać za oddzielne zupełnie powieści. Przedmiotem romansu są przygody szlachcica hiszpańskiego, potomka familii Gomelez wiodącej ród swój od Maurów. Obyczaje Hiszpanów, Muzułmanów i Sycylijczyków, z rzadką znajomością i z wielkim talentem mają bydź w nim malowane, charaktery prawdziwe i uderzające, a sama osnowa powieści i opowiadanie nieskończenie powabne i zajmujące. Długo ten osobliwszy płód imaginacyi Potockiego, znajomy tylko niewielkiej liczbie przyjaciół, leżał w ukryciu na kilka kopij przepisany. Jedna z nich nawet posłana do Paryża, miała bydź wydrukowana, ale została dotąd w ręku pewnych osób mających ją przejrzeć, nimby poszła pod prassę. Niektóre wszakże ułamki wspomnionego romansu bezimienie wyszły na widok publiczny, pod tytułem: *Rękopismu znalezionego w Sarragossie* (1). Kiedy to wydanie wyszło zupełnie z handlu księgarskiego, powieść ta podzielona została na dwa epizody, które w postaci osobnych powieści wyszły kolejno po sobie w Paryżu. Piérwszy *Awadoro powieść hiszpańska*, we czté-

---

(1) Manuscrit trouvé à Saragosse. St. Petersbourg 1804 — Książka trudna teraz do znalezienia.

rech tomach, roku 1813 wydrukowana (1), jest osobliwszym romansem. Ciągłe epizody następują bez przerwy jedne po drugich, tak że częstokroć gubi się główny interes. Zdaje się, ze zrazu Cerwantes i Le Sage byli wzorem dla Potockiego co do samego toku powieści. Jakoż wielka znajomość kraju i obyczajów hiszpańskich, opowiadanie łatwe i naturalne, a imaginacya nadzwyczaj żywa i bogata, stawią naszego ziomka w rzędzie piérwszych zwolenników dawnej szkoły powieściopisarzy. Ale zkądinąd powieści jego śmiałoby wytrzymały porównanie z wielą zachwalonemi tworami nowoczesnej literatury tego rodzaju. Tak *Awadoro*, jako i drugi romans Jana Potockiego: *Dziesięć dni z życia Alfonsa Van-Worden* (2), wiele mają w sobie fantastycznej dziwności, a niekiedy istoty nadprzyrodzone i wszystkie sprężyny czarodziejstwa,

---

(1) Avadoro, histoire Espagnole. Par M. L. C. J. P. Paris 1813. — 4. vol. in 12mo chez Gide fils, rue Saint Marc, Nr 20.

(2) Dix journées de la vie d'Alfonse Van-Worden. Paris 1814. — 5. vol. in 8vo.

główną w nich rolę grają, jak *np.* w powieści księżnej *Monte-Palermo*, która jest ustępem romansu Awadoro, i we wszystkich częściach romansu Van-Worden. W obu imaginacya ognista i tak wybujała, że się zdaje iż Potocki nabył albo raczej zbogacił ją w długich swoich podróżach na wschodzie. Jest coś w tych dziwotwornych powieściach, co przypomina nienaśladowny talent Hoffmana, ale te powieści jego więcej mają związku między sobą, i ciąg pewien stosujący się do całej kompozycyi; gdy przeciwnie u Hoffmana są to szkice fantastyczne i oderwane zarysy. — Wszędzie język dobry, opowiadanie łatwe, naturalne i tak nagłe, że wszystkie tomy zdają się jednym pociągiem pióra pisane, a osnowa powieści jakkolwiek nieraz dziwaczna, tyle jest zajmująca, że się nie można oderwać od przeczytania za jednym razem całej książki. Do tego wszystkiego cośmy teraz powiedzieli o owym ogromnym i dziwnym utworze imaginacyi Jana Potockiego, przydać jeszcze musimy: że po upływie niemałego czasu od piérwszego ogłoszenia powieści jego, wydawcy *Wspomnień Margrabiny Créquy*, dzieła w swoim rodzaju pełnego interesu i ciekawych wiadomości, umieścili jako *ułamek z Rękopismów Cagliostro*, ustęp prosto wyjęty z Romansów Jana Potoc-

kiego (1). Ułamek ten ma tytuł: *Raj na Ziemi*, i sama nawet pani Créquy przywodzi tę powiastkę za płód imaginacyi włoskiego Szarlatana, przekładając ją na język francuzki z pozostałych jakoby po nim pamiętników (2). — Trudno jest cóś stanowczego o tém powiedzieć, zdaje się jednak że gdyby wydawcy wspomnień Pani Créquy znali romanse Jana Potockiego w Paryżu roku 1813 i 1814 wydrukowane, pewnoby się wstrzymali z ogłoszeniem tej powieści na rachunek Cagliostry. — Ale i tak nieobeszło się bez hałasu i kłótni literackiej, a imie Jana Potockiego niedawnemi czasy przypomniano w Paryżu z powodu sprawy jaką dziennik *La Presse* wytoczył hrabiemu *Courchamp*, dla przyswoionych do féiletonu tegoż dziennika wyjątków z powieści Potockiego *Alfons Van-Worden*. Inny dziennik *National* odkrył tę zdra-

(1) Souvenirs de la Marquise de Créquy de 1710 a 1803. edit 1841 Paris H. L. Delloye editeur, en dix vol. — Tome Quatrième., p. 190 squ.

(2) »Afin d'avoir une idée de l'instruction solide, de l'imagination brillante et de l'originalité d'esprit qui caractérisaient Cagliostro, je vous recomanderai la lecture d'une historiette qui fait partie de ses Memoires et que j'en ai traduite « Tome IV. Chap. 5 — p. 115.

dę; bez tego bowiem cały ten romans uszedłby w pomienionych feiletonach za rzecz nową i płód nowoczesnej francuzkiej głowy. Po odkryciu tego plagiatorstwa księgarze paryzcy chwycili się pomyślnej pory dla ich spekulacyi i wskrzeszony utwór Jana Potockiego w bieżącym 1842 roku, nanowo ogłosili (1).—Wkrótce jednak możemy się spodziewać pewniejszych o tym sporze tyle nas obchodzącym wiadomości. Nie ułamki bowiem, ani ustępy, ale cały ten oryginalny utwór Jana Potockiego, romans ogromny i bardzo zajmujący ze wszelkiém objaśnieniem będzie wydrukowany. Jest to wielka przysługa jaką mąż uczony i naukami opiekujący się pamięci Potockiego i publiczności ma oddać.

Chociaż uważaliśmy w tém piśmie pod względem tylko naukowym życie Jana Potockiego, niepodobna jest jednak zamilczeć o wpływie, jaki miał charakter i usposobienie towarzyskie tego znakomitego uczonego na jego sławę literacką. W przeciągu ostatnich lat dziesięciu po jego zejściu, wdzięczność Juljana Klaprotha, wzniosła

---

(1) Dix jours de la vie, d'Alphonse van Worden, 3 vol. (ouvrage publié en 1814 par M. le Comte Potocki) in I2mo, chez Paugin Libraire.

zaszczytne pomniki dla chwały naszego ziomka. Był Klaproth jednym z tych ludzi poświęconych naukom, którzy najwięcej zbliżeni i podobnemi skłonnościami i jednostajnym rodzajem prac do Jana Potockiego, najprędzej zdołali ocenić wielką naukę i rzadkie jego przymioty. Ten sam Klaproth winien będąc istotnie podróż swoję do Kaukazu Potockiemu, który mu nawet układał instrukcye (1), obdarzony wielą kosztownemi księgami i rękopismami wschodniemi, wsparty nieraz wpływem i majątkiem Potockiego, chciał uwiecznić pamięć swojego orędownika. Wydając w roku 1824 *pamiętniki o Azyi*, *zawierające badania history-*

---

(1) Instrukcye Jana Potockiego, napisane dla Klaprotha w roku 1807, znajdzie czytelnik ciekawy w niemieckiém wydaniu jego podróży do Kaukazu i Georgii, wydrukowane na czele dzieła. Francuzkie opisanie téj podróży Klaprotha wyszło w Paryżu r. 1823, poświęcone *Cieniom Jana Potockiego, przez wdzięcznego autora*! »Voyage aut mont-Caucase et en Géorgie p. M. Jules Klaproth professeur royal des langues et de literature asiatiques, et membre du Conseil de la société asiatique de Paris Avec une carte de la Georgie 2. vol. in 8vo — Paris 1823.« — Na karcie następującéj po tytule: ***Aux manes du Comte Jean Potocki — l'auteur réconnoissant.***

czne, jeograficzne i filozoficzne o narodach wschodnich (1), przyłączył kartę zupełnie dotąd nieznanych Jeografom Europejskim wysp morza żółtego, oddzielającego Koreę od Chin północnych. Mając sposobność rozpoznać dokładnie oryginalne mappy wszystkich części Cesarstwa Chińskiego, sporządzone w roku 1715 od Missyonarzy francuzkich na rozkaz sławnego Cesarza *Khanghi*: dostrzegł, że wspomniona gromada wysp umieszczonych na Chińskiej karcie, nie była odkrytą przez tych nawet Angielskich żeglarzy, co w 1816 roku zwiedzali morze żółte, ani oznaczoną przez żadnych Europejskich Jeografów. Osądził zatém dość słusznie Klaproth, że

(8) Mémoires Rélatifs á l'Asie, contenant des Recherches historiques, géographiques et philologiques sur les peuples de l'orient; par M J. *Klaproth*, membre du Conseil de la Société Asiatique de Paris. Ouvrage orné d'une carte de l'Archipel Potocki et de trois autres planches—Paris 1824. in 8vo stron. 478 — Od stronicy 310 do 321 umieszczona jest wiadomość o tym Archipelagu, pod tytułem. *Notice sur l'Archipel de Jean Potocki, situé dans la partie septentrionale de la mer jaune,* z przyłączeniem karty jeograficznéj. W Dzienniku Warszawskim na rok 1825, N. 6. od karty 208 do 217, wytłumaczono prawie cały ten rozdział pamiętników Klaprotha i przydano kopiją mappy wspomnionego Archipelagu.

się może uważać za piérwszego wynalazcę wysp nieznanych od świata cywilizowanego, chociaż odkrył je spokojnie pod dachem, siedząc nad księgami i nie narażając się na niebezpieczną żeglugę burzliwych mórz, oblewających państwo Chińskie. Tę więc gromadę ośmnastu wysp rozsypanych na żółtém morzu, pozabrzeżu prowincyi Chińskiej *Liao-Toung*, leżących między 39 a 40 stopniem szerokości północnej, i 120 a 121 długości wschodniej paryzkiego południka nazwał *Archipelagiem Jana Potockiego*. Jeżeli miły jest dla nas hołd osobistej wdzięczności, wsparty uwielbieniem głębokiéj nauki, który oddał publicznie cudzoziemiec naszemu rodakowi? jakże bylibyśmy niesłuszni, gdybyśmy choć téj skromnéj ofiary, jaką jest niniejsza wiadomość biograficzna nie złożyli cieniom Jana Potockiego!—Może świadomsi rzeczy powiedzą z czasem obszerniéj o szczegółach podróży i o życiu jego prywatném; my tymczasem przestajemy na tém, co nam czytanie i bliższa rozwaga licznych dzieł jego przynieść na myśl mogła, i na wiadomości których nam dostarczyła uprzejmość jednego z Synów. W ostatnich latach swoich uległ Jan Potocki głębokiéj melancholii, i nieprzezwyciężony wstręt do życia zaczął go napastować. Choroba z każdym dniem wzrastając stała się powodem smutnego zgonu, który nastąpił w Uładowce dnia 20 Li-

stopada v. s roku 1815, w 55 roku jego wieku (1). Zostało po nim dość liczne Potomstwo z dwóch małżeństw, z Julją księżniczką Lubomirską i Konstancyą hrabianką Potocką z którą się ożenił około roku 1799. Po między wielu rękopismami, jakie się znalazły po Janie Potockim, znamy *Dekamerona*, który jednakże nic innego nie jest jak tylko z pewnemi odmianami tążsamą powieścią co *Rękopism znaleziony w Sarragosie* (Manuscrt trouvé a Saragosse), a tém samém co romans mający tytuł *Dziesięć dni życia Alfonsa Van Worden* (Dix journées de la vie d'Alphonse Van Worden).

W Bibliotece zaś Uniwersytetu Wileńskiego znajdowały się dwa autentyczne rękopisma tego pisarza. Jeden z nich był tłumaczeniem z łacińskiego języka na francuzki znacznéj części, tojest dwunastu rozdziałów Kroniki Pruskiéj Duisburga (2); a drugi przekładem francuzkim Kroniki Helmolda,

---

(1) W nekrologu Jana Hrabi Potockiego ogłoszonym w Dzienniku Wileńskim roku 1816, T. III. k. 296, miejsce jego śmierci naznaczone jest w Sewerynówce, gubernii Podolskiéj powiatu Lityńskiego pod Berdyczewem. Ale to jest pomyłka.

(2) Rękopism in fol. min., zawierający 18 arkuszy, z tytułem na okładce przyklejonym: *Pierre de Duysbourg*. Pars Chronici Prussiae Petri de Dusbourg (inde

od jedénastego aż do trzydziestego drugiego rozdziału włącznie, księgi piérwszéj (2).—Do tych wszystkich poważnych dzieł badawczego i głęboko oświeconego umysłu Jana Potockiego przyłączyć należy i to, co dowcip jego w wesołych chwilach młodszego wieku wydał dla spółczesnéj publiczności. Są to nader krotofilne komedyjki, które ón w r. 1792 pod nazwaniem *Parades* po francuzku wydawał w Warszawie. Podobno niektóre zdarzenia i osoby ze dworu Stanisława Augusta, były celem i treścią tych sztuczek. Ale prócz pewnéj wiadomości że były drukowane, bliżéj o nich sądzić niemożemy, bo ich nieznamy, a rzadkość tych pisemek jest tak nadzwyczajna, że można je obok rękopismów pod tym względem umieścić.

---

ab initio usque ad cap. XII, partis IIItiae inclusive), in linguam Franco-Gallicam versa et conscripta, ut videtur, a Cels. Joanne Potocki, additis aliquot notis historicis. — Przy niektórych rozdziałach są noty tłumacza z wykładem nazwisk dawnych i teraźniejszych miast i zamków.

(1) MMS. in fol. min. oprawny w półskórek, kart 42, z napisem na okładce: *Helmoldus.* Chronica Slavorum Helmoldi in linguam Franco-Gallicam versa, a Joanne Potocki, ut videtur ejusque manu ista versio conscripta. Libri I cap. XI—XXXII.—Oba te rękopisma były własnością Bibl. Akademii Duchownéj Wileńskiej.

Taki jest zawód męża co równie uprzejmością w życiu towarzyskiem, jak ogromem nauki i znajomością świata jaśniejąc przydał ozdoby wiekowi w którym żył, a zaszczytu krajowi do którego należał. Pracowity i badawczy umysł Jana Potockiego, zdolności jego krytyczne, otrząśnienie się z dawnych uprzedzeń poprzedników, naprowadziły go na drogę nową i pewną w poszukiwaniach historycznych. Ztąd prace jego po większéj części napełnione zdrową i dobrze wytrawioną krytyką, nigdy nie stracą swojéj wartości. Usterki nawet jakim niekiedy ulega zaciekając się za obręb podań historycznych, nikną przed gruntowną nauką starożytnych języków i pisarzy, przed ścisłością z jaką ich dzieła roztrząsał. Imie Jana Pototockiego nie było tak głośném w kraju jak spółczesnych jemu w tymsamym zawodzie pisarzy; lecz to jedynie obcemu językowi w którym prace swe ogłaszał, i dziwacznéj myśli drukowania ich w nader małéj liczbie exemplarzy przypisać należy. W naszym wieku czas było, nie nawiasowym sposobem jak dotąd, ale obszerniéj powiedzieć o dziejopisie, który po Naruszewiczu i Czackim największe zasługi dla historyi polskiéj oraz w śledzeniu początków i pochodzenia plemion Sławiańskich położył.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

TREŚĆ RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE III.

PISM HISTORYCZNYCH.

Stronica

A

Stronnica

Stronica
